Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.01 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 217. BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 września 1926 roku. Rok XX.

Błędne koło.

(Korespondencja własna „Dz. Bydg.“)

Warszawa, 19. 9. 1926 r.

Od kilku dni na łamach prasy oddanej rządowi, prowadzona jest agitacja za koniecznością podwyższenia podatków. Jest to bodaj jedyna konkretna odpowiedź rządu p. Bartla na żądanie kilkuset tysięcy pracowników państwowych poprawy bytu. Rząd zrzuca z siebie odpowiedzialność, twierdząc, że nie ma pieniędzy, gdyż parlament z zakresu pełnomocnictw wyłączył prawo podwyższania podatków. Tem samem Sejm i Senat ponoszą odpowiedzialność za to, że pracownicy państwowi cierpią nędzę, głod zagląda im w oczy, a wkrótce i mróz rozpostrze groźne swe macki. Podwyższyć podatki, aby zaspokoić łaknące rzesze! — oto hasło, które rząd obecny chce spopularyzować.

Nie chcemy kwestjonować istotnej potrzeby podwyższenia płac pracownikom państwowym, przeciwnie, daliśmy już temu wyraz, domagając się jaknajszybszego zaspokojenia postulatów pracowniczych, uważając tę sprawę za pierwszorzędną konieczność państwową. Sprawy podniesienia skali podatkowej także obecnie nie zamierzamy rozważać, pragniemy tylko przy tej okazji zwrócić uwagę na pewne metody, któremi się rząd „sanacji moralnej“ posługuje.

Nie tak dawno, bo nie minęło i kilka tygodni, a nawet ta sprawa utrzymuje się jeszcze dziś na powierzchni aktualności, rządowy aparat prasowy podniósł alarm, że w monopolach państwowych dzieją się nadużycia. Wiele set miljonów złotych ginie w kieszeniach prywatnych! Kasy skarbowe są niedostatecznie zasilane przez wpływy z monopolów itd.! Ale rząd „sanacji“ utnie łeb hydrze nadużyć i wiele set miljonów złotych wpłynie do kas państwowych. Rozradować się musiało serce lojalnego obywatela, że przecież w Polsce zacznie się dobrze dziać, bo rząd tępi nadużycia. I dlaczego nie miał się cieszyć i pracownik państwowy, gdy mu dano do zrozumienia, że złoto monopolowe zasili skarb i wtedy dostanie podwyżkę.

W takim nastroju złudzeń trwała sprawa poprawy bytu pracowników państwowych przez kilka tygodni. Czekano cierpliwe na ten zbawczy moment zasilenia kas skarbowych przez owe setki, a narazie choćby dziesiątki miljonów złotych, które przywędrują z monopolów. Tymczasem rząd sanacji „odrodził“ monopole, dał im „właściwych ludzi na właściwe stanowiska“ i... — nic.

Trzeba czekać! — zagrała znów marsza prasa rządowa. — Czekać, bo tak odrazu znów nie można ten strumień złota czy złotych skierować do skarbów państwowych. Czekać!

Aż zbliża się dzień rozpoczęcia debat budżetowych w Sejmie. Urzędnicy państwowi coraz natarczywiej domagają się poprawy bytu. I w tym momencie rząd oświadcza, że poprawa bytu pracowników państwowych zależy tylko od parlamentu, bowiem on tylko jest w mocy podwyższyć podatki na to, aby rząd mógł wypłacić swym funkcjonarjuszom wyższe pensje.

I stało się, że rząd wybrał najłatwiejszą drogę: zrzucił ze swych bark odpowiedzialność za niedolę pracowniczą, bowiem nie posiada pełnomocnictw. A czy w dobie otrzymania specjalnych uprawnień rząd, który się tak gorąco troszczy o poprawę bytu swych pracowników, jak o tem głoszą dzienniki rządowe, nie wiedział, że na głodowych pensjach urzędnicy zbyt długo nie będą mogli poprzestać i bliski jest moment, gdy zapukają do skarbów państwowych o podwyżkę? Wszak właśnie już wtedy delegacje związków pracowniczych składały memorjały, w których domagano się walki z drożyzną i przywrócenia norm płac z przed grudnia.

Rugi nie poprawiły dochodowości monopolów. Pieniędzy jak nie było, tak dalej niema. Burza domagań się pracowników państwowych o poprawę bytu, gdy zdawała się grozić piorunami, została przez rząd skierowana na sejm. Niepopularny więc sejm ma uchwalić niepopularną podwyżkę podatków, by tem prędzej zakończyć swój żywot. Ale rząd sanacji triumfuje.

Czy to nie błędne koło? (W.)

Generał Malczewski na wolności.

Dalsze śledztwo przeciwko generałowi Zagórskiemu.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Do Wilna przybył wczoraj rano pułkownik żandarmerji Korzechowski i przywiózł z sobą rozkaz władz sądowych, polecający wypuszczenie na wolność generała Malczewskiego. Komendant więzienia na Antokolu, wziął od generała zobowiązanie, że w przeciągu 24 godzin opuści Wilno i będzie zawiadamiał władzie, o każdem miejscu pobytu.

Pociągiem pospiesznym udał się generał Malczewski w stronę Warszawy.

Wzięcie od generała Malczewskiego zobowiązania świadczy, że sprawa przeciwko niemu nie będzie umorzona.

Warszawa, 20 .9. (Tel. wł.) Jeden z członków wojskowej komisji zakupów w Paryżu przebywa w Wasrzawie wobec konieczności dostarczenia wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do tranzakcji generała Zagórskiego, dokonanych dla lotnictwa polskiego.

Hindenburg przeciw Polsce.

Berlin, 19. 9. (PAT). Sprawa **telegramu** prezydenta Rzeszy **Hindenburga,** zawierającego rzekomo sprzeciw przeciwko głosowaniu delegacji niemieckiej za przyznaniem Polsce miejsca w Radzie zatacza coraz większe kręgi. Mimo zaprzeczenia ze strony urzędu spraw zagr., „Frankfurter Ztg.“ stwierdza na podstawie własnych informacji, że **prezydent faktycznie** wystosował tego **rodzaju telegram,** który miał zawierać jedynie pytanie, jak delegacja nimiecka zamierza głosować w tej sprawie? Natomiast „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy, że o telegramie Hindenburga nic tam nie wiadomo, że jednak delegacja niemiecka otrzymała depeszę od kanclerza **Marxa,** zawiadamiającą delegatów niemieckich o stanowisku prezydenta wobec żądań Polski.

Orliński wraca samolotem.

Zdołał naprawić defekt.

Warszawa, 20. 9. (AW) **Porucznik Orliński, który według pierwotnych telegramów na skutek uszkodzenia aparatu miał wracać do Polski koleją, zdołał naprawić prowizorycznie aparat i przyleciał do Czyty, skąd po uzupełnieniu remontu samolotu zamierza udać się w dalszą drogę.**

(Czyta leży w Syberji i jest znacznem miastem handlowem o 60 tys. mieszkańców. — Red.).

Zjazd polskiego nauczycielstwa chrześcijańskiego.

Warszawa, 19. 9. (PAT). Dnia 19 bm. rozpoczął w Warszawie obrady piąty walny zjazd delegatów stowarzyszeń chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Po nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów, odprawionem przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego, nastąpiło otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej. Przystąpiono do odczytania referatów oraz dokonano wyborów do komisji. Zarówno referaty, jak i sprawozdania odesłano po dyskusji do wybranych komisji, których obrady rozpoczną się jutro rano. Obradom przewodniczył prezes pos. Sieciński.

Zjazd rady naczelnej Ch. D.

Warszawa, 19. 9. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego obradowała w gmachu sejmowym rada naczelna stronnictwa Chrz. Dem. Przewodniczącym wybrany został p. Smólski. Po referacie sytuacyjnym pos. Bitnera, sprawozdania z działalności stronnictwa składali delegaci wojewódzcy. Następnie referaty wygłosili m. in. gospodarczy pos. Korfanty, polityczny zaś prezes klubu pos. Chaciński. Dyskusji nad referatami nie ukończono. Dalszy ciąg obrad jutro.

Sejm rozpoczyna dziś obrady.

Warszawa, 20. 9. (AW). Dzisiaj w południe odbędzie się konwent senjorów. O godzinie 4-ej po południu rozpoczyna się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem figuruje tylko jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie prowizorjum budżetowe na IV kwartał. Należy spodziewać się dyskusji na temat listu b. premjera Wł. Grabskiego w sprawie monopolu zapałczanego.

Witos się odezwał.

Bierze on w obronę posła Byrkę przed zarzutami Wł. Grabskiego.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Korytarze sejmowe zaczynają się zapełniać. Przyczynia się do tego zjazd Chrześcijańskiej Demokracji.. Duże zaciekawienie wywołały memorjały złożone przez posłów: Byrkę, Michalskiego i Wyrzykowskiego, w sprawie listu Grabskiego. Odpierają one zarzuty ekspremjera.

Warszawa, (PAT) W odpowiedzi na list otwarty byłego premjera p. Władysława Grabskiego prezes P. S. L. Piasta pos. Wincenty Witos złożył oświadczenie, w którem zaznacza m. in.: W liście otwartym p. Władysława Grabskiego, skierowanym do p. marszałka Sejmu Rataja znajduje się ustęp, w którym tenże twierdzi, że w rozmowie z nim domagałem się dla pos. Byrki posady celem usunięcia jego opozycji w stosunku do p. Grabskiego. Stwierdzam, że pos. Byrka nigdy wobec mnie nie ujawniał chęci objęcia jakiegokolwiek stanowiska i nie zwracał się do mnie w tej sprawie, ja zaś nie miałem zamiaru, ani powodów pozbywać się z klubu tak cennej siły, szczególnie w sprawach skarbowo-finansowych. Gdyby bowiem szło o konieczność nadania owej posady p. Byrce, można było to uczynić bez p. Grabskiego, ponieważ miałem do tego wiele sposobności, czy w okresie moich rządów, czy też za rządów innych, w których klub nasz posiadał dostateczne wpływy.

* * *

Zauważyć należy, że z powodu wyjaśnienia, rozesłanego przez posła Witosa, „Kurjer Poranny“ i „Głos Prawdy“ podkreślają, że PAT. nadesłała oświadczenie Witosa zredagowane dwuznacznie i wykrętnie. Zastanawiającą jest usłużność — pisze „Kurjer Poranny“ — urzędowej agencji, która załatwia prywatne interesy Witosa, zwłaszcza wobec zapowiedzianej publicznej dyskusji na ten temat w Sejmie.

Min. Zaleski konferował z Niemcami.

Genewa, 18. 9. (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaleski odbył w piątek wieczorem z niemieckim sekretarzem stanu von Schubertem dłuższą rozmowę, dotyczącą w szczególności niezałatwionych dotychczas między obu krajami zagadnień gospodarczych.

Policja warszawska bierze się do komunistów.

Warszawa, 20. 9. (AW). Policja polityczna przeprowadziła w dniu wczorajszym szereg rewizji w związkach zawodowych, będących pod wpływem komunistycznym. Opieczętowano lokale związku zawodowego przemysłu skórzanego i związku budowlanego.

Kradzież 120.000 zł. w Ossolineum.

Lwów, 20. 9. (AW). W zakładzie narodowym im. Ossolińskich popełnioną została wczorajszej nocy olbrzymia kradzież. Włamywacze zdołali rozpruć kasę ogniotrwałą zakładu i zrabowali zł. 120.000.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł). Dotychczasowy poseł polski w Wiedniu Wierusz-Kowalski obejmie z dniem 1 października placówkę w Angorze, a na jego miejsce pójdzie Karol Bader, dotychczas akredytowany poseł polski przy rządzie tureckim.

Pakt polsko-jugosłowiański.

Genewa, 20. 9. (AW). Podpisany wczoraj przez ministrów Zaleskiego i Ninczycza pakt przyjaźni i arbitrażu polsko-jugosłowiańskiego będzie w myśl statutu Ligi Narodów oraz jednej z klauzul paktu zarejestrowane w sekretarjacie Ligi oraz opublikowane po poprzedniej ratyfikacji.

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jeszcze dwa lata potrwa okres urzędowania obecnego prezydenta, ale poszczególne partje już obecnie myślą o kandydatach.

Mimo, że stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest synekurą, ale pracą bardzo ciężką i odpowiedzialną, kandydatur na ten urząd jest sporo. W zasadzie niemal każdy gubernator stanowy jest kandydatem, nie mówiąc już o każdym prawie senatorze, który marzy o wjechaniu na tym lub owym koniku politycznym do Białego Domu. Na pierwsze miejsce wysuwa się obecny prezydent Calvin Coolidge, który, jak powszechne panuje przekonanie, ponownie ubiegać się będzie o piastowany dotąd urząd, a ma — jak dotąd — największe szanse zwycięstwa.

Inaczej jednak mówią ci, co przywodząc partjom poszczególnym, urabiają politykę w kraju. Według ich zdania w przyszłych wyborach generalnych główną rolę odgrywać będzie nie osoba, ale zasada, na jakiej ma oprzeć się dalsze wewnętrzne życie społeczeństwa amerykańskiego. Według jednych zasadą tą jest bezwzględna prohibicja, według drugich całkowita swoboda wyrobu, sprzedaży i użycia napoi wyskokowych — według zaś trzecich linja pośrednia pomiędzy bezwzględną prohibicją a bezwzględną swobodą obywatelską. Stosownie do tych poglądów urabiają się opinje, z których znowu powstają obozy w każdej z dotychczasowych legalnych partyj politycznych. Kilka tych obozów ma partja republikańska, kilka również partja demokratyczna, nie mówiąc już o innych.

Na czele tych obozów stają osoby, których ambicja polityczna jest nieograniczona. Z nich to rekrutują się kandydaci do fotelu prezydenta. Ze stanu Illinois chciałby przeto zostać prezydentem były gubernator Lowden, ze stanu Indiana senator „Jim" Watson, ze stanu Ohio były senator Pomerene, ze stanu New York gubernator Al. Smith, ze stanu Pennsylvania gubernator Pinchot, ze stanu Idaho senator Borah i t. d. Niezależnie od regularnych maszyn politycznych działają także koła specjalnych interesów, które również wysuwają swych kandydatów. Wielki przemysł naprzykład chciałby widzieć prezydentem Nicholas'a Longworth, wielki handel Herberta Hoovera, obóz farmerski byłego sekretarza departamentu rolnictwa Meredith'a. Nawet Legion amerykański ma swego kandydata w osobie obecnego wiceprezydenta Dawes'a. Główna walka stoczoną będzie o nominację w partjach republikańskiej i demokratycznej, gdyż pomiędzy temi dwoma partjami rozegra się decydująca walka o ujęcie rządów w republice w swe ręce. Wprawdzie niektórzy twierdzą, że wskutek rozbicia na obozy w tych partjach, zwycięzcą mogą kandydaci niezależni, lub nawet kandydat prohibicji, senator Borah, ale na krótko przed wyborami w obu głównych partjach zawarte zostaną niewątpliwie kompromisy, aby usunąć na uboczu niezależnych intruzów.

Dla Europy wybory te budzą o tyle zainteresowanie, że prezydent duży wywiera wpływ na politykę zagraniczną i od niego zależy stosunek Ameryki do Europy. Ta sprawa zdaje się jednak niezbyt zaprząta umysły Amerykanów, którzy raczej zajmują się zagadnieniem „Pić albo nie pić".

Czyżby zapowiedź angielskiej pożyczki?

Warunki są jednak bardzo ciężkie.

Londyn, 19. 9. (PAT). „Times" zamieszcza obszerny artykuł o złotym i widokach jego stabilizacji, zajmując wyjątkowo przychylne dla Polski stanowisko. Artykuł przypomina przejściowość niektórych objawów, jak zwiększenie dzięki strajkowi angielskiemu wywozu węgla oraz tegoroczny urodzaj w Polsce, poczem podkreśla zniżkę cen polskich artykułów wywozowych. Rozwój handlu i stabilizację waluty — pisze dziennik — musi poprzedzić napływ kapitału obcego. Przy dostosowaniu cen eksportowych do rynków zagranicznych stabilizacja przy obecnym kursie jest możliwa, a powrót do kursu normalnego byłby niepożądany. Dalej artykuł podnosi konieczność równowagi budżetu oraz kontroli kredytów możliwie we wszystkich bankach, jak również kontroli emisji banknotów. W zakończeniu artykuł wypowiada się za zmniejszeniemdo minimum ingerencji rządu do wewnętrznych prywatnych interesów gospodarczych. Artykuł kończy się pełnem optymizmu zdaniem o odwadze i pracy konstruktywnej, które zawsze wystarczają dla przeprowadzenia powyższych postulatów.

Proces o policzek w gmachu Ligi Narodów.

Genewa, 20. 9. (AW). Proces przeciw węgierskiemu obywatelowi Justiemu za spoliczkowanie węgierskiego premjera Bethlena podczas czerwcowego posiedzenia Rady, został wyznaczony na dzień 18 października.

Dwie pobożne kompanje razem z mostem wpadły do wody.

Kowno, 19. 9. (AW). W pobliżu Rosień, na moście, przeprowadzonym nad wyschniętym częściowo łożyskiem rzeki, nastąpiła katastrofa załamania się mostu w chwili, gdy spotkały się na nim dwie wielkie procesje katolickie. Jedna z procesyj sz'a z Szydłowa, druga do Szydłowa, przyczem most ne wytrzymał ciśnienia, znajdującej się na nim masy ludzkiej. Wraz załamaniem się mostu, tłum wpadł w dawne łożysko Dubissy, w którem na szczęście znajdowało się bardzo mało wody. Powstała panika i rozpaczliwe wołania o pomoc. Po dłuższych wysiłkach zdołano opanować sytuację, przyczem z pod złomów mostu wydobyto 16 rannych, z czego 3 bardzo ciężko.

Tajemnicze narady Brianda ze Stresemannem.

Początek nowego okresu w polityce europejskiej.

Paryż, 19. 9. (PAT). Prasa obszernie komentuje ostatnią naradę Brianda ze Stresemannem, uważając ją za zdarzenie pierwszorzędnej wagi. Zdaniem „Tempsa" jest to dopiero początek nowej orjentacji politycznej, której nie można odmówić śmiałości, lecz która wymaga poważnego zastanowienia się, zanim zostanie wprowadzona w czyn. „Gaulois" pisze: Stresemann, który oddał głos za Polską i dopuścił do obrania Rady, w której przeważają wpływy francuskie, zgodził się na podobną kombinację nie bez ukrytego zamiaru wyciągnięcia z niej jaknajwiększych korzyści dla Niemiec. Pierwszą taką korzyścią byłoby wycofanie z Nadrenji wojsk francuskich. Natomiast organy lewicowe wyrażają głęboką radość z powodu porozumienia między Briandem a Stresemannem. „Ere Nouvelle" zaznacza, że największą zasługu obu ministrów będzie przekształcenie dotychczasowego rozejmu francusko-niemieckiego na trwały pokój.

Powstanie Indjan w Meksyku.

Jak donoszą z Meksyka, w prowincji Sonora rozwija się gwałtownie niebezpieczne powstanie indjan. Poprzedni prezydent Obrego wyruszył na czele wojsk rządowych i oddziałów ochotniczych na uśmierzenie powstania. Indjanie na całym obszarze Sonory mordują i plądrują dopuszczając się niesłychanych okrucieństw na mieszkańcach. Ostatnio wciągnęli oni w zasadzkę batalion wojsk rządowych i wybili go do nogi.

Z Rosji Sowieckiej.

Okropne wieści z wysp Sołowieckich.

Pisma angielskie donoszą, że do Charbina przybył pewien oficer rosyjski, który po dwóch latach uwięzienia w obozie karnym na wyspach Sołowieckich, zdołał zmylić czujność straży i zbiegł. Od wysp Sołowieckich do Charbina odbył zbieg całą podróż pieszo przez lasy Rosji północnej i stajgi syberyjskie w ciągu 10 miesięcy.

Na terytorjum chińskie przybył nieszczęśliwy zupełnie wyczerpany fizycznie i moralnie. Opowiedział on korespondentowi „Timesa" w Charbinie, że liczba więźniów na wyspach Sołowieckich sięga 12 tys. osób. Z więźniami obchodzą się w okropny sposób. Władze sowieckie od czasu do czasu dokonują „likwidacji" czyli masowych rozstrzeliwań więźniów.

Sybir i Kamczatka dla opozycjonistów.

Moskwa, 18. 9. Pisma donoszą, że na ostatniem posiedzeniu „Politbiura" przyjęto wniosek Stalina, który domaga się wysłania 1500 członków opozycji na Sybir, a szczególnie na Kamczatkę. Odesłanie ich ma nastąpić natychmiast po wydaniu rozporządzenia.

Organizacja republiki cygańskiej.

Moskwa, 18. 9. Rada narodowościowa związku sowieckiego uchwaliła wprowadzenie obowiązku nauczania powszechnego dla ludności cygańskiej w Rosji sowieckiej. W miejscowościach, gdzie mieszkają cyganie, organizowane będą specjalne szkoły cygańskie.

Tatarzy występują przeciwko rządowi sowieckiemu w obronie religji.

Moskwa, 18. 9. „Prawda" donosi, że ludność tatarska obwodu kaukaskiego i kazańskiego wykazuje nadzwyczajną ruchliwość polityczną. Pod wpływem duchowieństwa muzułmańskiego organizuje ta ludność wiece, na których Tatarzy domagają się zaprzestania **polityki przeciwreligijnej rządu sowieckiego**, równouprawnienia wszystkich warstw ludności bez różnicy pochodzenia i stanu majątkowego oraz **zastąpienia urzędników komunistów przez urzędników tubylców.**

Anglija niezadowolona z wyborów do Rady Ligi.

Londyn, 19. 9. (PAT). Na ogół można powiedzieć, że opinja angielska jest bardzo niezadowoloną z rezultatów wyborów genewskich. „Morning Post" i „Daily Telegraph" powtarzają niemal równie ostro wszystkie krytyki liberalne. „Daily Herald" krytykuje niedemokratyczność Ligi oraz trzymanie się przedwojennego systemu dyplomacji. „Times" w dłuższym artykule wstępnym powtarza wszystkie zarzuty z wyjątkiem tylko jednego, dotyczącego wzmocnienia bloku filofrancuskiego. Dziennik żałuje dawnego zgranego składu Rady, krytykuje jak wszystkie pisma wybór Chin i państw południowo-amerykańskich, chwali gorąco Benesza i spodziewa się doniosłych rezultatów współpracy Polski i Niemiec. „Times" nie wyraża zniecierpliwienia co do Ligi, ale artykuł swój kończy oświadczeniem: Obecna Rada jest eksperymentem. Od czasu wyborów żadne pismo nie komentuje specjalnie przywileju Polski, poprzednio tak ostro zwalczanego, choć prawie wszystkie korespondencje genewskie były dla Polski nieprzychylne. Pozatem niejako pomiędzy wierszami wyczuwa się pewien niepokój z powodu zbliżenia francusko-niemieckiego.

Grey zaprasza Rosję do Ligi.

Londyn, 19. 9. (AW.) Lord Grey w mowie wygłoszonej wczoraj oświadczył, że dla Unji Sowieckiej stoją drzwi do Ligi Narodów otwarte o ile rząd sowiecki pokona obecny kryzys i o ile będzie mógł przyjąć na siebie zobowiązania międzynarodowe, stanowiące warunek wejścia do Ligi.

Włochy prowokują Francję.

Możliwość spotkania się Brianda z Mussolinim, którą przewidywały pisma paryskie, jest uważana w kołach politycznych za przedwczesną. Jak donosi „Soir", rząd włoski wysłał większą ilość tajnych ajentów jako robotników do Francji, aby sprowokować tamtejsze włoskie żywioły emigracyjne i tem samem osiągnąć od rządu francuskiego zarządzenie wydalenia antyfaszystów.

Włochy przyznają Hiszpanji Tanger.

Madryt, 19. 9. (PAT) W tych dniach został podpisany między rządami hiszpańskim i włoskim nowy układ, dotyczący spraw śródziemnomorskich. W traktacie tym Włochy zobowiązały się popierać w całej pełni pretensje Hiszpanji do Tangeru, wzamian za co otrzymać mają wielkie koncesje na morzu Śródziemnem.

Z ostatniej chwili.

Śmiertelny wypadek w dniu lotów propagandowych w Gnieźnie.

Korespondent nasz donosi:

Na polach gminy Kawiary pod Gnieznem urządzono prowizoryczne lotnisko do lotów propagandowych, zainicjowanych przez L. O. P. P. Jeden z lotników-pilotów, lądując — opuszczał się w pobliżu zgromadzenia publiczności.

Trzech chłopców w wieku od 7—10 lat przestraszeni rzucili się do ucieczki. W strachu tym, nie wiedząc co czynią — biegli wprost pod aparat. Widząc to, stojący opodal chorąży z 69 pp. **Mendyka** uchwycił dwuch z nich za kołnierz i rzucił się wraz z nimi na ziemię — i ocaleli. Trzeci jednak 7 letni Marjan Izbiński, syn podmistrza kolejowego zamieszkałego przy ul. 3 Maja nr. 7, uderzony został śmigą, która rozpłatała mu głowę. Chłopiec padł nieżywy na ziemię.

Matka śp. tragicznie zmarłego, widząc to nieszczęście, zemdlała. Odwieziono ją autem do domu. Śledztwo prowadzą władze. — Winę w tym wypadku ponoszą niewątpliwie organizatorzy tut lotów propagandowych.

Wielkie święto wychowania fizycznego w Grudziądzu.

Grudziądz, 19. 9. W dniu dzisiejszym odbyło się poświęcenie boiska sportowego, które magistrat urządził z placu powystawowego. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego — z wyjątkiem naturalnie socjalistycznego „Strzelca". Poszczególne organiz. przy tej okazji urządziły swoje święta specjalne, a mianowicie Okręg Pomorski Związku Lekkoatletycznego urządził zawody, których wynik szczegółowy podamy w „Sporcie Pomorskim" (Bydgoszcz znowu górą, choć tęgich miała przeciwników), przyczem panna Z. Gendziorowska ustanowiła nowy rekord polski w biegu na 60 m. (8,1 sek.) i na 80 m. (10,4 sek.).

Bractwo strzeleckie urządziło pierwsze strzelanie królewskie na nowej strzelnicy. Podczas wspólnego obiadu przemawiali pp. król kurkowy Sporny, prezes dyr. Stanek, prezydent Włodek, generał Ładoś, prezes okręgowy Gańcza, red. Teska imieniem prasy i prezes dzielnicowy Sokoła Samoliński.

U Powstańców i Wojaków odbył się zjazd obwodowy (powiatu grudziądzkiego) i zawody w strzelaniu. Udział wyniosł około 500 osób. Szczegóły w przyszłym numerze „Dziennika".

W wrzawie, którą organizacje narodowe spowodowały, utonęły poczynania socjalistyczne. Na zewnątrz widać było tylko kilka mundurów strzeleckich, których zresztą ogół się nie interesował.

Przegląd religijny i społeczny.

Bluźnierstwo monarchistów polskich. — Monarchiści francuscy i kard. Adrieu. — Ojciec św. potępia „Kongres międzynarodowy wychowania moralnego". — Ze zjazdu katolickiego we Wrocławiu. — Liga milczenia w czasie konduktów pogrzebowych.

Dnia 8-go b. m. odbył się „Kongres monarchistycznej organizacji włościańskiej" w Częstochowie, który miał smutne zakończenie z powodu napadu, jaki nań urządzili „Strzelcy". Nie chodzi nam jednak tutaj o stronę polityczną ani społeczną tego kongresu. Chcemy jedynie zaprotestować przeciw jednej rezolucji, uchwalonej na smutnej pamięci kongresie, a mianowicie tej, która powiada, iż „do wyboru elekta szerokie masy ludności uważają za duchowną Królowę Polski — Królowę korony Polskiej.

Rezolucja ta jest z punktu widzenia katolickiego bluźnierstwem i publicznym grzechem przeciw drugiemu przykazaniu Bożemu. Niegodzi się bowiem, po pierwsze **mącić pojęć w narodzie.** Królestwo Matki Najśw. nad narodem polskim nic ma zupełnie nic wspólnego z niedorozwiniętym pojęciowo monarchizmem polskim. Tytuł Matki Najśw. zatwierdzony przez Kościół brzmi nawet nie „Królowa Korony Polskiej", ale „Regina Regni Poloniae", co można także przetłumaczyć „Królowa Państwa Polskiego". A więc **wara monarchistom mieszać sacra profanis** — świętości z partją polityczną i wprowadzać ludzi w błąd, jakoby opieka N. M. P. nad Polską miała cokolwiek wspólnego z myślowemi elukubracjami monarchistów.

Następnie pytamy, co to znaczy „do wyboru elekta szerokie masy uważają" i t. d.? Czyż po wyborze ewentualnym „szerokie masy" już nie będą uważać Matki Najśw. za swoją Opiekunkę?

I pomyśleć, że taka rezolucja nielogiczna i bluźniercza, uchwaloną została na zjeździe, któremu przewodniczył „szambelan papieski" ks. Drucki-Lubecki! Trudno nie pisać satyry...

* * *

Cała opinja francuska we wszystkich obozach poruszyła się wielce w ostatnich dniach z powodu listu arcybiskupa z Bordeaux, kard. Andrieu w sprawie przywódców Action française, czyli francuskich monarchistów i skrajnych nacjonalistów.

Sprawa przedstawia się w krótkości w ten sposób: Katolicka organizacja młodzieży diecezji Bordeaux zwróciła się do Ks. Kardynała z zapytaniem, **czy można ze spokojnem sumieniem iść za wskazaniami i za programem, jaki wykładają** w swoim Instytucie i w różnych publikacjach kierownicy Action Française. **Kardynał odpowiedział publicznym listem: Nie!** W dosadnych słowach piętnuje sędziwy książę Kościoła postępowanie rojalistów, twierdząc, iż **wychodzą oni daleko poza sferę ściśle polityczną** i zabierają głos w kwestji wiary. Cytując niektóre dzieła Ch. Maurrasa (Anthinea, Chemin du paradis), pisze Kardynał Andrieu, iż ludzie, którzy takie rzeczy głoszą, są nietylko bezbożnikami, ale wrogami Chrystusa i Kościoła Katolickiego. To zaś, że się często do Kościoła przyznają, nie świadczy jeszcze o ich katolicyzmie. Chcą oni bowiem, by nie oni „Kościołowi, ale żeby kościół katolicki im służył. „Ateizm, agnostycyzm, antykatolicyzm, amoralizm indywidualny i społeczny, oto czego kierownicy Action Française uczą swoich zwolenników, a czego wy powinniście słuchać".

List ten spadł na zwolenników Action Française, jak piorun z jasnego nieba. W dzienniku swoim zamieszczają oni protesty przeciw „niesłychanej krzywdzie" jaką im Kardynał wyrządził i oświadczają, że są gotowi podpisać nawet „Credo" soboru trydenckiego, jeśliby to było konieczne do stwierdzenia ich prawowierności.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, **że Ojciec św. wystosował specjalny list** do Kardynała Andrieu, z daty 5 września br., **w którym chwali wystąpienie kardynała i podziela w zupełności jego opinję w sprawie szkodliwej dla katolicyzmu działalności kierowników Action Française.** Nie program polityczny i formę rządu, ale błędy moralne i religijne potępia Ojciec św. Przedewszystkiem zaś występuje przeciw politycznemu naturalizmowi, który tak jasno przebija się w dążeniach Action Française, a który jest w rzeczywistości neo-poganizmem.

List kardynała Andrieu i potwierdzające go breve papieskie jest gwoździem do trumny francuskich rojalistów i skrajnych nacjonalistów.

* * *

W dniach 28 września br. do 2 października br. ma się odbyć w Rzymie czwarty Kongres międzynarodowy wychowania moralnego pod protektoratem króla włoskiego Wiktora Emanuela III i Benita Mussoliniego. „Osservatore Romano", pół oficjalny organ Stolicy św., **protestuje jaknajkategoryczniej przeciw temu kongresowi.** Kongres ten — czytamy w „Osservatore", jest zorganizowany przez komitet wykonawczy w skład którego wchodzą ogólnie znani pionierzy protestantyzmu i wolnomularstwa. „Osservatore" stwierdza, że **program tego kongresu jest zdecydowanie antykatolickie, a nawet antychrześcijański.** Zwołane takiego zjazdu do Rzymu nazywa „Osservatore" „czynną i umyślną zniewagą najwyższego urzędu nauczycielskiego Stolicy św."

Jak chodzą pogłoski, stwierdza prasa włoska, że wskutek stanowczego wystąpienia organu Watykanu, Mussolini zrzeknie się protektoratu nad masońsko protestanckim kongresem. Być może również, że skończy się nowem odłożeniem zjazdu.

* * *

Nie można pominąć milczeniem **65-go Zjazdu katolików niemieckich** tym razem we **Wrocławiu.** Zwykle odbywały się katolickie zjazdy niemieckie w miastach o większości protestanckiej, aby mniejszości katolickiej dodać animuszu. W tym roku jednak obrano Wrocław. Tematem zjazdu było **„Królestwo Chrystusa w rodzinie, szkole, literaturze i państwie".** Poświęcono też poczesne miejsce sprawie robotniczej i prasie. Nuncjusz Ap. ks. arc. Pacelli przybył na zjazd z Berlina aeroplanem i celebrował mszę św. na otwarcie kongresu, w czasie której kard. Bertram wygłosił kazanie. Zjazd zgromadził około 80,000 katolików.

* * *

Tygodnik religijny diecezji Dijon ogłasza statut **„Ligi milczenia w czasie konduktów pogrzebowych".** Art. 1 powiada, że celem Ligi jest **reakcja przeciw niestosownemu zachowaniu się katolików w czasie pogrzebów.** Rozmowa, kapelusz na głowie, śmiechy itd. są nietylko brakiem szacunku dla zmarłego, ale są brutalnym nietaktem względem pozostałej rodziny. Art. 4 przepisuje członkom milczenia przez cały ciąg ceremonji pogrzebowych; milczenie rozpoczyna się z chwilą, kiedy kapłan wejdzie do domu aby pokropić zwłoki. Art. 6 każe członkom prowadzić delikatne i taktowne apostolstwo wśród niesfornych i źle wychowanych uczestników pogrzebu.

Takich lig przydałoby się bardzo wiele u nas, **zwłaszcza w Poznaniu,** gdzie w czasie pogrzebu **głośna rozmowa i kapelusze na głowie należą niestety często do „zwyczajów ludowych".** Takie zwyczaje winno się jednak czemprędzej wykorzenić. **Ks. Dr. Fr. Mirek.**

Pomnik Wilsona
stanie w polskiej dzielnicy Chicago.

W dzielnicy polskiej m. Chicago na placu przy zbiegu ulic Milwaukee i Ogden stanie pomnik Wilsona.

Myśl wybudowania tam pomnika wielkiemu przyjacielowi Polski, rzucił pierwszy alderman S. Adamkiewicz, który też odpowiednią rezolucję w Radzie Miejskiej przeprowadził, uzyskując pozwolenie i grunt bezpłatny pod pomnik.

Stosownie do tej rezolucji, major Dever zamianował komitet budowy, do którego powołał przedstawicieli wszystkich polskich organizacji i wybitnych obywateli okolicznych.

Członek komitetu, redaktor Chicago Daily News, G. Taylor, oświadczył, że najstosowniejsze miejsce pod taki pomnik jest właśnie w polskiej dzielnicy, gdyż Wilson dużo dla Polski zrobił i przez Polaków jest głęboko poważany. Nic nie mogłoby być piękniejszego, nad wybudowanie pomnika drogą publicznych składek, dodałoby to bowiem wdzięku i znaczenia pomnikowi, że stanął z ofiar ludu, w którego sercu zachowała się cześć dla miłośnika wolności.

W skład ścisłego komitetu budowy pomnika Wilsona weszli m. i. major Dever, honorowy prezes, J. Hanson, prezes, ald. S. Adamkiewicz, I. wiceprezes, E. Napieralska, sekretarka oraz K. Żychliński, prezes Z. N. P., A. Kaźmierczak, prezes Zjednoczenia, J. F. Smulski, T. Soska, prezes Zw. Śpiewaków, J. Jankowski, A. Lakówka, K. Piątkiewicz, ks. Kowalczyk i A. Romana. **(b.)**

Bójki Meksykanów z Polakami w Chicago.

„Dziennik Związkowy" w jednym z ostatnich numerów sierpniowych donosi:

Ponieważ coraz więcej Meksykanie wypierają z robót w stalowni w So. Chicago i okolicy Polaków, przyszło pomiędzy nimi w ostatnich czasach do częstych kłótni. Ostatnio przyszło znowu do awantury, w czasie której Meksykanie jako zapalczywi i krewcy dobyli noży. Awantura przeniosła się na Burley ave. i 85-tą ulicę, gdzie przybierała takie rozmiary, że na odgłos krzyków nadbiegł policjant i usiłował uspokoić Meksykanów. Ci odpowiedzieli nożami i zadali poważne rany na głowie policjantowi Patrickowi Stensonowi ze stacji So. Chicago. Jako napastnika aresztowano Vero Severy, Meksykanina, oraz dwunastu innych Meksykanów, z których każdy był uzbrojony w nóż. **(b.)**

Dr. Antoni Marczyński. 59

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

— Po pierwsze... — Mr. Grill prawą ręką pochwycił kciuk lewej i groźnie potrząsnął tym tłustym serdelkiem. Mówił:

— Po pierwsze można przypuścić, że na naszych pancernikach wogóle aparatów Wooda nie ma, lub też są takie graty, że lepiej je w wodę rzucić a nie wozić niepotrzebnego balastu... Możnaby przypuścić... zaznaczam wyraźnie...

Senator zaczerwienił się i zabrał głos:

— Nonsens... teraz ja powiem nonsens Mr. Grill... Yes. Pan przypuszcza, że nasza admiralicja skradła pieniądze wyasygnowane na instalację tych wspaniałych aparatów... Yes...

— O, przepraszam panie senatorze... Tego nie powiedziałem... — zastrzegł się pessymista i rękoma wykonał płaski ruch negacji.

— Tego pan nie powiedział głośno... Yes... Ale tak pan sądzi... Yes. Mogę pana zapewnić, że jest pan w błędzie. Uczestniczyłem z ramienia senatu w ostatnich manewrach naszej wspaniałej floty Pacifiku... Yes... Oglądałem naocznie działalność zabójczą tych fal elektryczno-magnetycznych... Przy mnie, zatrzymano z ich pomocą, w odległości 11 kilometrów pędzące łodzie motorowe... Yes... Przy mnie strącano hydroplany z takiej wysokości, że tylko lornetą można je było dojrzeć... Yes... Ja widziałem przy robocie aparaty Wooda i mogę pana zapewnić, że wszystkie są dobre... Yes.

Bankier znów puścił zawrotnego młyńca gestów i mówił bardzo szybko:

— Ha, jeśli tak, to moja pierwsza hipoteza upada... Słowami pana senatora ucieszyłem się podwójnie... Yes... Sir... podwójnie... Raz jako patrjota, a powtóre jako obywatel podatnik, płacący ciężkie daniny... Jako obywatel, który chce mieć przekonanie, że jego krwawica będzie użyta rzeczywiście dla celów państwowych... Że nie utonie w kieszeniach oszustów, dostawców i łapowników, jak się to nieraz zdarzało... niestety...

Gospodarz przerwał drażliwy temat:

— A druga hipoteza?...

— Druga jest ta, że Japończycy wynaleźli jakieś andidotum na nasze promienie Woodowskie. Być może, że potrafili wybudować motory obywające się zupełnie bez magnetów, że iskrę zapalającą gazy w rozpylaczu wydaje inne jakieś źródło niż dotychczas. Być może, że odkryli jakieś inne fale, które paraliżują działalność fal Wooda, albo też wynaleźli ochraniacze, chroniące ich motory przed działaniem naszych fal Wooda. Nic znam się na tem zupełnie, ale rzeczą naszych wynalazców, naszych uczonych było to umieć przewidzieć... Dowodzi to ich niedołęstwa, że pozwolili się wrogom wyprzedzić. Ale już karygodną jest ospałość i nieudolność naszego wywiadu w Japonji, że nie potrafił dotychczas odsłonić rąbka tej najważniejszej tajemnicy wojskowej... Tak panowie. Nie trzeba było odrzucać ultimatum, skoro się nie miało nawet odpowiedniego uzbrojenia, aby sprostać wymaganiom dzisiejszej techniki wojennej...

Senator O'Connor oburzył się szczerze:

— Powinien pan wiedzieć Mr. Grill, że Japończycy rozpoczęli kroki wojenne nie czekając naszej odpowiedzi... Yes. Postawili nas wobec faktu dokonanego... Yes Mr. Grill...

Ale bankier nie wyczerpał jeszcze swego kołczana strzał zatrutych:

— Czy tak, czy owak, flota napowietrzna Japonji jest dla nas niesłychanie groźna. Może bezkarnie pewnego wieczora przepłynąć ponad naszemi twierdzami w Kalifornji w stanach Oregon i Washington i rankiem złożyć nam tu wizytę niepożądaną. Tak, tutaj w New-Yorku... Tylko, he he he, zamiast biletów wizytowych rzuci bomby olbrzymie...

Już senator O'Connor zabierał się do gorącej repliki, kiedy kamerdyner zameldował przybycie dyrektora policji.

Gospodarz podszedł naprzeciw gościa, z którym łączyła go dawna znajomość, odnowiona od tajemniczego zniknięcia Władka. Przybyły przywitał się z obecnymi i zasiadł we fotelu. Najpierw zwrócił się do gospodarza, mówiąc:

— Niestety Mr. Ray, nie mogę panu jeszcze nic powiedzieć o siostrzeńcu, pozatem, że znajduje się on prawdopodobnie bardzo daleko stąd...

— Ma pan jaką wiadomość?... — zapytał żywo strapiony wuj Władka.

Dyrektor policji chrząknął i zaczął powoli:

— Jak już panu mówiłem zdaje się, kwestję odszukania pańskiego siostrzeńca powierzyłem pewnej doskonałej agentce oraz kilku innym zdolnym ludziom. Ta detektywka naprowadziła nas na pierwszy ślad, odkrywając gniazdo tej szajki w zachodniej stronie Brooklynu. Niestety, gniazdko było puste, gdyż spłoszeni przestępcy uciekli. Ale przy rewizji w tej willi, znaleźliśmy w pokoju portjera porzucony i z gotówki ogołocony portfel tego chłopca...

— Ale w jaki sposób ta agentka potrafiła odszukać to gniazdo?... — dopytywał ciekawy zawsze bankier Mr. Grill.

— Szła po śladzie wypuszczonej przez nas umyślnie służącej, tej Miss Teacher. Ta Chinka mieszkała najpierw jakiś czas w chińskiej dzielnicy, a potem poszło wprost do ich kryjówki, z jakimś drugim spólnikiem szajki...

— Przepraszam bardzo, kto to jest Miss Teacher?... — zapytał niezorjentowany senator.

Dyrektor Mr. Bloosom milczał delikatnie, ale gospodarz wyręczył go w odpowiedzi:

— To była przygodna przyjaciółka mego Władka. Poznał ją podobno na okręcie, jadąc z Europy i zawiązał z nią bliższą znajomość. Nie przypuszczał oczywiście, kim jest ta dama i dał się wciągnąć w zasadzkę... To co wiem, wiem od Mr. Bloosoma...

— Thank you...— podziękował O'Connor za informację i pomyślał równocześnie, że lepiej mieć tak wierną i kochaną żonę jak Maud, niż szukać miłostek z przygodnemi, a niepewnemi przyjaciółkami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wychodźtwo polskie w Ameryce.

Nowy gmach żeńskiej szkoły średniej.

W Chicago, przy narożniku ulic Division i Cleaver stanął nowy gmach polskiej szkoły średniej dla dziewcząt, istniejącej od lat pod nazwą Akademji Najśw. Rodziny.

W budynku znajduje się jedna z najlepiej urządzonych pływalń, szwalnia, sala gimnastyczna, wspaniała bibljoteka i inne potrzebne pokoje.

Instytucja także posiada obszerne gabinety pomocnicze do wykładania nauk, z obfitym inwentarze przyrządów, okazów itp.: zatrudnia szereg sił pedagogicznych, zakonnych i świeckich.

Szkoła ma prawa państwowe. Plan nauk Akademji Najśw. Rodziny zawiera w polskim i angielskim języku wszystkie przedmioty, objęte programem szkół państwowych, z dołączeniem religji jako też literatury i historji ojczystej. Oprócz czteroletniego kursu akademickiego, ma także kurs buchalterji i stenografji, kurs kulinarny i kurs szycia.

* * *

Album lekarzy polskich w Ameryce, Dr. Kazimierz Cieślak z Cleveland, O. przystępuje do wydania w językach polskim i angielskim albumu lekarzy w Ameryce.

Wspomniany Album Lekarzy Polskich w Ameryce, składać się będzie z trzech części: a) historji w streszczeniu wychodźtwa polskiego w Ameryce, b) życiorysów lekarzy, doktorów medycyny i doktorów dentystów, i c) przewodnika informacyjnego.

Część pierwsza obejmować będzie bliższe dane co do wychodźtwa polskiego wogóle, a do większych środowisk życia polskiego w szczególności, z podaniem mapy Stanów Zjednoczonych, uwidaczniajacej większe i mniejsze skupienia polskie w Ameryce.

Cześć druga obejmować będzie życiorysy lekarzy i ich fotografje.

Część trzecia obejmuje alfabetyczny spis lekarzy z podaniem ich adresów i telefonów i możliwie godzin urzędowych, nadto taki sam spis polskich aptek, nie wykluczając możliwości działu inseratowego.

Jak w powieści.

Porwanie dziecka przez cyganów. — Matka — staruszka poznała córkę po 20-tu latach.

W życiu zdarzają się niekiedy fakty, które w powieści uważalibyśmy za nieprawdopodobne. Tego rodzaju historja, obfitująca w motywy, jak porwanie dziecka przez cyganów i szczęśliwe znalezienie w domu amerykańskiego miljonera, miała niedawno miejsce. Przed dwudziestu laty w jednej z rosyjskich wiosek obozowali cyganie. Czteroletnia córeczka ubogich chłopów, mała Masza, bawiła się z cygańskiemi dziećmi, a gdy obóz wywędrował z okolicy, wraz z nim zginęła i dziewczynka... Urządzono pościg za cyganami, dogoniono ich, ale dziecka nie znaleziono. Rodzice dziewczynki byli w rozpaczy, tembardziej, że było to ich jedyne dziecko. Płynęły lata. Mniej więcej dwa lata temu, starzy wieśniacy, nie mogąc wyżyć w rodzinnej wiosce, wywędrowali do Ameryki. Tu cierpieli straszny głód i nędzę, aż wreszcie znaleźli pracę, jako posługacze w fabryce miljonera Webstera. Pewnego dnia pokojówka państwa Webster przyszła po coś do fabryki i ujrzawszy starą posługaczkę, była uderzona podobieństwem do rysów młodej i pięknej pani Webster. Po powrocie do domu opowiedziała ten dziwny wypadek miljonerowi. Webster wiedział o przeszłości swej ukochanej żony tylko tyle, że przybyła ona przed laty do Ameryki z rosyjską trupą teatralną, że była sierotą, że miała posadę sekretarki u jego przyjaciela i że poznawszy ją tam, pokochał, i poślubił przed rokiem. Zawezwał więc natychmiast staruszków, kazał sobie opowiedzieć dzieje ich życia i z głębokiem wzruszeniem zrozumiał, że ma przed sobą rodziców swej żony. Spytał staruszkę, czy poznałaby i teraz swe utracone dziecko.

— Ach, z pewnością... odparła, — widuję Maszę tak często we śnie... wyrosła, ale twarzyczka jej wciąż ta sama... Gdy pani Webster powróciła do domu z wizyty, mąż wyszedł jej na spotkanie i powiedział poważnie:

— Ktoś przyszedł do ciebie, Marjo! czeka obok...

Zdziwiona tonem męża, pani Webster otworzyła drzwi i ujrzała w przyległym pokoju parę ubogo ubranych staruszków.

Spojrzała pytająco na męża.

— Masza! Masza! — krzyknęła nagle staruszka i rzuciła się w objęcia wytwornej damy.

— Matko!...

Lata i ocean nie rozdzieliły na zawsze dziecka od rodziców... Tak bywa w życiu... Niekiedy...

Krótkie włosy u kobiet wynalazkiem Indjan.

Krótkie włosy u kobiet nie są bynajmniej wynalazkiem 20 wieku. Uczony podróżnik angielski T. J. Joyce pisze, że szczep Indjan Cchucunaca z narodu Maya od niepamiętnych wieków ma zwyczaj uroczystego przystrzygania swych dziewcząt, w czasie, gdy dziewczyna rozwija się w kobietę. Postrzyżyny odbywają się bardzo poważnie, a włosy po ceremonji żywcem przypominają najmodniejszą „chłopięcą fryzurę" zachodniej elegantki w Anglji lub Ameryce.

Park Chopina w Chicago.

W mieście Chicago są dwa parki, nazwane imieniem Polaków, mianowicie „Pułaski Park" i „Kościuszko Park". Tego roku przy ul. Long i Roscve, w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez Polaków, zaprojektowano nowy park, który odnośne władze miejskie postanowiły nazwać również imieniem wybitnego Polaka. W tym celu rozpisano konkurs za pośrednictwem „Dziennika Związkowego" w Chicago. Sędziami konkursu byli sami Polacy. Uchwalono polecić komisji miejskiej, aby nowy park otrzymał nazwę „Chopin Park". (b.)

Murzyni amerykańscy ofiarują składki na Fundację Kościuszkowską.

Robert S. Abbot, murzyn, wydawca pisma Chicago Defender, powiedział swego czasu na Obchodzie Kościuszkowskim w Chicago:

„Dokąd rzeki będą wpływać do morza, dokąd cienie będą mknąć ponad szczytami gór, dokąd niebiosa będą żywić gwiazdy, dokąd serce będzie kochać, dokąd umysł zdolą myśleć — w pamięci rasy naszej dzieła waszego wielkiego patrjoty i bohatera, Tadeusza Kościuszki, trwać będą na zawsze."

Zapytany, czyby murzyni nie chcieli okazać wdzięczności Kościuszce przez drobne datki — on i murzyni odpowiedzieli czynem. W swojem piśmie napisał raz, aby, każda, członkini i każdy członek organizacji braterskiej, „Billiken Club" dał chociaż 10 centów na Fundację i to wystarczyło. „Billiken Club" jest organizacją młodzieży murzyńskiej. Codziennie teraz nadchodzą listy, od dzieci murzyńskich, a w każdym liście, zawinięta w kilka lub kilkanaście zmiętych i ubrudzonych papierkach, dziesięć centówka lub „kwoder", 25 centów.

Murzyni słyszeli, że Kościuszko walczył o wolność i pragnął, żeby i oni byli wolnymi i szczęśliwymi. Teraz chcą oni również okazać swą wdzięczność.

Nadchodzą składki z Texas, z Wirginji, a między innemi z miasteczka Kościuszko w stanie Mississippi. (b.)

Delegat Kanady w Lidze Narodów.

Gdy na zgromadzeniu Ligi Narodów przyjmowano delegację niemiecką, po przemówieniu Brianda „jakiś farmer", delegat Kanady podrzucił kapelusz do góry i wykrzyknął hipp, hipp hopp!! — tak pisał korespondent genewski pewnego dziennika warszawskiego zgorszony widocznie taką swobodą, gdyż w Polsce panuje chorobka zanudzania ludzi uroczystemi minami i sztywną postawę nawet na otwarciu klubu mandolinistów.

Nienależy sądzić ludzi po szatach ani po wyglądzie. Delegat Kanady zasłużył sobie na inną wzmiankę. Sir George Eulas Foster, tak brzmi nazwisko delegata Kanady ukończy 80 lat na przyszły rok (ur. 3 września 1847 r.)

Mimo tak poważnego wieku podjął trudy podróży z Kanady do Genewy.

Nazwisko tego polityka uwiecznione jest w dokumencie Traktatu Wersalskiego, gdyż od 1919 był on reprezentantem Kanady na Konferencji Pokojowej. On także stał u kolebki Ligi Narodów i na pierwszem zgromadzeniu w 1921 r. był wiceprezesem zgromadzenia.

„Farmer" ten studjował w New Brunschwick (w Kanadzie), w Edinburgu (w Anglji 1871—1872) i w Heidelbergu, w Niemczech, był profesorem uniwersytetu w New Brunswick, a w 1882 został posłem, 1885 ministrem marynarki, 1888 ministrem finansów, a od 1911 do 1921 był ministrem przemysłu i handlu.

Ożenił się stosunkowo późno, bo 1889 jako 42 letni mężczyzna. Owdowiał w 1919 r., ożenił się powtórnie 1921 r. jako 74 letni starzec. Bez względu na pogodę uprawia jazdę na rowerze i z zamiłowaniem odaje się ogrodnictwu. To jest delegat Kanady w Lidze. **A. P. B.**

Przykre zestawienie.

Duńscy pisarze bardzo chętnie opuszczają ojczyznę swoją, aby osiąść pod innem niebem, bodaj daleko za morzami, choćby w Indjach Zachodnich czy w pasie tropikalnym. Żyłka dawnych wikingów, wiecznych holendrów latających, drga w nich ustawicznie i pędzi na skraje świata. Czy Oskar Vied czy Sören Kirkegaard, czy tylu innych odleciało od własnych gniazd, od pachnącej wrzosem Jutlandji lub zielonej, skąpanej w morzu Zelandji. Znalazł się jednak szermierz pióra, który robił zagony w odległe kraje, ale zawsze wracał do swej sadyby, do rodzinnych opłotków, Emil Rasmussen, temperament burzliwy, usposobienie nieprzejednane. Podobnie jak jego ziomkowie z parnassu, ma i on do rodaków pewne żale, może z powodu ich pozornej oziębłości i trochę przyziemnego pędu. Może go truje brak należytego uznania nad Oeresundem, może unosi pycha, domagająca się czołobitności i dużej glorji dla siebie. Słynny był przed laty jego zatarg z sądem kopenhaskim o drastyczna treść jednego istotnie nagiego utworu. Sam szydził z Duńczyków, że kupują jego książki ze względu na ich „niegrzeczną" fabułę i nie szczędził im nazwy hypokrytów. Jakby dla uzewnętrznienia szarpiących go odczuć, nie tykał się tematów domowych, nie czerpał natchnień ze zdrojów najbliższych, bezpośrednich, wolał oprzeć fantazję na obczyźnie i na krosnach niezwykłego talentu haftować obrazy ze stron dalekich. Kraj nasz upodobał sobie szczególnie i poszedł w ślady słynnego pobratymca, Carsten Haucha, którego romans „Polska rodzina" miała być pomnikiem sympatji i hołdu złożonego nieszczęściu porozbiorowemu. Tylko Rasmussen jest zupełnie innym typem autorskim, nie sentymentalistą, jak Hauch, sunącym po obłokach romantycznego okresu, ale erotycznym piewcą zagadnień miłosnych. Podczas wojny ukazała się duża jego książka „Det polske Blod" (Polska krew), a obecnie jako piąty tom zbiorowych powieści z życia narodów środkowoeuropejskich **„Den hvide Oern" (Biały orzeł). W dziele tem opowiada o trudnościach rozbudowania wskrzeszonej Rzeczypospolitej, tworzeniu szkół, walce celem spotęgowania własnej kultury.** Niewątpliwie w wysiłkach tych znać trochę powierzchowności przelotnego spostrzegania, jednakże nigdzie nienawiści i uprzedzenia lub złośliwej propagandy. Z poza opowiadania wygląda jakby życzliwa twarz autora, śledzącego z zainteresowaniem i troską wzburzone życie nasze.

Nie wnikam w zawartość pracy, tylko w jej ducha i tendencje. Dlatego to czynię, że w „Gazecie Warszawskiej Porannej" ukazał się w miesiącu bieżącym feljeton p. Wacława Filochowskiego, istotnie utalentowanego nowelisty p. t. „Płomienne noce w Kopenhadze". Nasz autor pędził aeroplanem i **opadł w pięknem, cudnem mieście nad Oeresundem.** Z impresji jego, składających się na migawkę błyskotliwych, skrzących się i musujących słów widać, że zwabiło go Tivoli, mieszczański ogród zabaw, Kitty z „długimi zębami" i inne marności. A chcecie wiedzieć coś o stolicy? Proszę! „Kopenhaga! W skrócie, toby się przedstawiało tak: wspaniałe auta, tłum rowerów, masło przeważnie solone, Torwaldsen (powinno być Thorvaldsen), etnografja, homary i czystość przygnębiająca, demokracja w porządnem znaczeniu słowa". Jeszcze coś niecoś o dancingu i finita la comedia! Nie zupełnie. Pan Filochowski przypomniał sobie o muzeach, ale pocieszył się tem, że można je przestudjować z katalogów i albumów... Mój Boże! Są gusta i guściki. Wszakżeż nasza poczciwa przedwojenna kasta obywatelska jeździła do Paryża, ciągnęła słomką z wysmukłej szklanki masagran pod markizą kawiarni na wielkich bulwarach i strachy opowiadała o Sodomie i Gomorze nadsekwańskiej, obserwując przechadzające się midinetki, wyraźne damy i modnisie, sprzedające wdzięki. Ale Paryż, o którym Le Comte de Lisle powiedział, że jest „mózgiem świata", został dla tych dziwnych podróżnych za kulisami, bo ich stać nie było na szerszy widnokrąg umysłowy. Były to poczciwe wrażenia na wzór familji Bucholzów ze słynnej satyry Juljusza Stindego lub bohaterów powieści Lejkina. Niezrozumiałem jednak, dlaczego pisarz sporej kultury, gwoli nanizania na sznurek feljetonowy odrobiny próżnych paciorków, w złym rodzaju czeskich szkiełek, wtrącił uwagi najbardziej miałkie w świecie, woląc flirt z Kitty, od pokwapienia się odsłonięcia rąbka z przebogatych skarbów Kopenhagi. Dobrze, niech będzie i tak, wolno Tomku w swoim domku. Emil Rasmussen nie widział na Wołyniu, ani w Krakowie, ani w Warszawie samych złych bruków, czy Wandzie lub Marysie, rzucające okiem, ale coś znacznie głębszego...

Sens uwag niniejszych jest zupełnie aktualny. Dopóki byliśmy w obroży, nikt prawie nie liczył się z naszą literaturą, z naszem pisaniem i z naszą mądrością. **Dziś, gdy dobra Opatrzność roztworzyła przed nami wrota więzień, gdy fala obcych spłynęła na nasze przestrzenie, a poselstwa rozbiły namioty.** należy być trochę ostrożniejszym i nie poświęcać dla błyskotliwej gry słów treści, mogącej najniesłuszniej drugich ranić i zranić. Pan Filochowski nie miał niewątpliwie nic złego na myśli, żonglował ładnym frazesami, ale mimowoli urządził kpiny i to kpiny nie na miejscu. Jeżeli od polityków wymaga się liczenia z sądem, to tembardziej od pisarzów, którzy przecież są miaszem narodu. Nie popełniajmy zatem błędów i niesprawiedliwości, które drugich zrażają, a z nas w ich oczach robią „ludzi wschodnich".

Warszawa, we wrześniu.

E. Łuniński.

Zabawna przygoda Trockiego.

Ciekawy dyktator i zuchwały podróżny.

Gazety rosyjskie opowiadają wesołą anegdotkę, której głównym bohaterem jest sam wszechpotężny niegdyś Lew Trocki.

Trocki, będąc jeszcze u szczytu władzy wyjechał na Kaukaz, aby tam zapomnieć o kłopotach (coraz to większych!), związanych z rządami nad Rosją. Podróż tę odbywał Trocki w ścisłem incognito, wsiadł więc nie do osobnego wagonu, lecz do przedziału ogólnego II-giej klasy. Chodziło mu o to, aby dowiedzieć się o nastrojach swoich „poddanych", a zwłaszcza o stosunki ich do obecnego rządu.

Trocki siedzi sobie tedy w kącie wozu, przed sobą ma olbrzymią płachtę gazety i pozornie zatopiony jest w gorliwej lekturze. Naprzeciw niego siedzi starszy mężczyzna z czarną bródką. Wyjmuje on z kieszeni potężne cygaro, zapala je i puszcza dym prosto w twarz Trockiego.

Trocki skrzywił się, nie rzekł ani słowa. Skoro jednak palacz powtórzył swój proceder po raz drugi i trzeci — dyktator zerwał się nerwowo z ławki i krzyknął:

— Towarzyszu, proszę was bardzo, dmuchajcie sobie w innym kierunku!

Palacz spojrzał z podełba na Trockiego, a po chwili olbrzymi kłąb wonnego dymu owiał dygnitarza istną chmurą.

Tego było Trockiemu za wiele. Zapomniał o swojem „incognito" i wrzasnął:

— Towarzyszu, wiecie kto jestem? Radzę wam, abyście zachowali się inaczej, bo to może mieć fatalne dla was skutki. Oto moja wizytówka!

I wręczył swoją kartę nieznajomemu, który przeczytał: „Lew Dawidowicz Trocki, członek rady komisarzy ludowych połączonych republik sowieckich. Moskwa". Jegomość sumiennie przestudjował ten napis, schował wizytówkę do kieszeni, poczem znowu dmuchnął w nos Trockiemu.

Dysząc wściekłością, wyleciał Trocki z wagonu

— Konduktor! Gdzie jest konduktor?

— Obywatelu, co się stało! — pyta się zdziwiony konduktor.

Trocki zażądał przykładnego ukarania owego zuchwalca który po pierwsze palił we wagonie dla niepalących, a powtóre zachowywał się w sposób skandaliczny.

— Słuchajcie obywatelu — rzecze konduktor do palacza — jeśli nie zaprzestaniecie palenia, będę musiał na następnej stacji oddać was w ręce policji.

Mężczyzna z bródką wyjął z kieszeni kartę Trockiego i pokazując ją konduktorowi, rzekł surowo:

— Konduktorze, czy wiecie, kim jestem?-

Konduktor przeczytał, zbladł, zasalutował i wśród tysiącznych usprawiedliwiań wyszedł z przedziału. Następnie ujął Trockiego pod ramię i szepnął mu do ucha:

— Towarzyszu, na miłość Boską, zostawcie tego jegomościa w spokoju. To Lew Trocki, człowiek, który potrafi się mścić...

Trocki uznał za stosowne nie awanturować się dalej, bo zanim by się sytuacja i qui pro quo wyjaśniły, mógłby i parę dni pod strażą przesiedzieć na stacji.

Co zawdzięczamy Chinczykom?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł on jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem.

Papier wynaleźli chińczycy w początku ery chrześcijańskiej, Europa przejęła ten wynalazek w 12-em stuleciu.

Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku 17, chociaż w Chinach znana była już w 3 wieku po Chrystusie.

Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni bengalskich, lecz już Kublai Khan kazał w 13 stuleciu używać go do fabrykacji granatów ręcznych.

Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w roku 868, a druk za pomocą czcionek ruchomych powstał tam już około roku 1100.

W drugiem stuleciu Chińczycy wynaleźli porcelanę, a dopiero w roku 1518 przywieźli ją Portugalczycy do Europy, lecz dopiero pod koniec 18 wieku udało się podrobić fabrykację chińską.

Nie możemy się zatem zbytnio dziwić Chińczykom, że patrzą na Europę z góry.

Z KRAJU.

Wycieczka rumuńska w Poznaniu.

We wtorek dnia 28 bm. przybędzie do Poznania wycieczka rumuńska z generałem Munteano na czele. Wycieczka zwiedzi miasto i większe zakłady przemysłowe. Między innemi gościć będzie w fabryce „Samolot" na Ławicy.

Tydzień lotniczy w Poznaniu.

Poznański Komitet L. O. P. P. urządza na terenie miasta tydzień lotniczy w dniach 10 do 17 października br.

Jeszcze proces J. Bispinga.

W dn. 18 bm. w sądzie okręgowym w Grodnie odbędzie się proces ordynata Jana Bispinga, w związku ze znaną sprawą zabójstwa i podpalenia. Na rozprawie będzie rozważana jednocześnie sprawa akcji ordynata przeciwko zrewoltowanemu przez komunistów włościaństwu, które w 1918 roku rabowało dwory na grodzieńszczyźnie.

Nadużycia w wileńskiej komendzie policji.

Z rozporządzenia władz centralnych zawieszony został dn. 15 bm. w urzędowaniu naczelnik wydziału gospodarczego komendy policji wojewódzkiej w Wilnie Iwanow oraz buchalter tego wydziału Rodziewicz. Fakt zawieszenia nastąpił na skutek wykrycia ostatnio nadużyć w dostawach paszy dla koni. Jednocześnie do odpowiedzialności sądowo-karnej ma być pociągnięty dostawca Birnstein, który przekupił wskazanych urzędników.

Starcia na pograniczu sowiecko - polskiem.

Wilno, 17. 9. AW. Jak donoszą z pogranicza w rejonie Maksymówki ponownie nastąpiły większe starcia sowieckiej straży granicznej z silną bandą przemytników, która chciała na tym odcinku przekroczyć granicę sowiecką i dostać się do Polski. W czasie walki zabitych zostało dwóch przemytników, jeden żołnierz straży pogranicznej. Kilkudziesięciu ludzi z obu stron raniono lżej lub ciężej.

Zastrzelony został gajowy lasów państwowych.

Ze Stryja donoszą, iż dnia 15 bm. w nocy w lesie Grabówka pod Kłuszynem zastrzelony został Michał Jaślarz, gajowy lasów państwowych. Został on ugodzony jedną kulą w brzuch, drugą w udo i poniósł śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż padł on ofiarą kłusowników leśnych.

Hojna odprawa.

Magistrat miasta Warszawy zwolnionym artystom wypłacił oprócz emerytury tytułem odprawy 40,000 złotych.

Poradnia dla chorych na raka.

Z powodu coraz liczniejszych wypadków choroby raka w Łodzi, otworzył wydział zdrowotności tutejszego magistratu poradnię dla chorych tego rodzaju. Wykazano, że w Łodzi umiera codziennie jeden mieszkaniec na raka.

Szkielety ludzkie na podwórzu z przed trzystu laty.

Lwów, 17. 9. AW. Wczoraj przy kopaniu fundamentów na podwórzu kamienicy przy ul. Kaziemierzowskiej i Kołłątaja odgrzebali na znacznej głębokości większą ilość szkieletów ludzkich w liczbie około 60-ciu. Lekarz dzielnicowy orzekł, że kości leżą w ziemi od 200 do 30 lat. Jeżeli orzeczenie to odpowiada rzeczywistości, można przypuszczać, że cmentarzysko pochodzi z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w roku 1648.

Szkoły średnie w świetle cyfr.

W statystyce szkół średnich uderzającym faktem jest przewaga ilościowa szkół prywatnych nad państwowemi. W ubiegłym roku szkolnym 1925-26 według danych Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. mieliśmy w Polsce 786 szkół średnich, w tem 519 prywatnych.

Przyrost w przeciągu ostatniego trzechlecia — 21 szkół, nie zawiera wcale szkół państwowych. Podział szkół średnich na typy przedstawia się następująco: przewyższa typ humanistyczny — 499, drugie miejsce zajmują szkoły matematyczno-przyrod. — 97; na trzeciem miejscu są szkoły klasyczne — 58, dalej idą neoklasyczne wyłącznie w b. zaborze pruskim.

W stosunku do szkół średnich ogólno kształcących, ilość szkół średnich zawodowych jest nikła.

Szkół prywatnych najwięcej mamy w Warszawie — 93, natomiast państwowych zaledwie — 14. W województwie łódzkiem na 71 szkół prywatnych mamy 13 państwowych. Województwo kieleckie posiada 44 szkoły prywatne i 17 państwowych, województwo warszawskie — 40 prywatnych i 17 państwowych.

Tak samo mniej więcej przedstawia się sprawa w pozostałych województwach b. zaboru rosyjskiego. Natomiast w b. zaborze austrjackim i pruskim (z wyjątkiem Śląska) sprawa przedstawia się bardziej korzystnie dla szkół państwowych.

W okręgu szkolnym lwowskim, obejmującym województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie na 60 szkół państwowych mamy 53 prywatnych. W województwie krakowskiem na 23 szkoły prywatne mamy 29 państwowych.

W województwie poznańskiem mamy 30 szkół państwowych i 32 prywatne. Wyjątek stanowi Pomorze, gdzie na 113 szkół prywatnych jest zaledwie 20 państwowych.

Z ogólnej liczby 786 szkół średnich, szkół koedukacyjnych mamy zaledwie 22. Szkół męskich jest 313, żeńskich 252. Ogólna liczba młodzieży, kształcącej się w szkołach średnich ogólnokształcących, osiągnęła w roku ubiegłym 220.923, w tem uczniów 140.496 i uczenic 80.426.

Ten ostatni stosunek stopniowo ulega zmianie. W przeciągu ostatniego trzechlecia ilość uczniów wzrosła ze 135.874 do 140.496, natomiast ilość uczenic spadła z 85.218 na 80.426.

Nowa partja polityczna Białorusinów.

Wilno, 19. 9. (AW.) Ukonstytuowało się tutaj nowe stronnictwo białoruskie, które ma swoją działalnością objąć te tereny Rzeczypospolitej, które są zamieszkane przez białorusinów. Jednym z leaderów nowego stronnictwa i głównym organizatorem jest białoruski działacz Mamonko przybyły tu z Kowna oraz grupa lewicowych działaczy — białorusinów. Partja opierać się ma o program umiarkowanie socjalistyczny i nosić nazwę narodowej partji socjalistycznej. Stronnictwo będzie organizacją konkurencyjną dla białoruskiej robotniczo-włościańskiej hromady. Przytem ma nadzieję odciągnięcia od niej mas zwolenników ze względu na silne ciążenie zarówno Taraszkiewicza jak i innych leaderów hromady do programu komunistycznego.

Zjazd lekarzy. W dn. od 22 do 26 bm. odbędzie się w Katowicach pierwszy zjazd lekarzy polskich na Śląsku. Na zjazd przybywają przedstawiciele związku lekarzy z całej Polski. Równocześnie otwarta zostanie wystawa farmaceutyczna.

Pomnik dla bohaterów z pod Radzymina. Z inicjatywy radzymińskiego oddziału polskiego Tow. opieki nad grobami poległych (wówczas noszącego nazwę polskiego Żałobnego Krzyża) wyłonił się w r. 1924 komitet pod przewodnictwem ks. dziekana Al. Kobylińskiego, który, w celu uczczenia pamięci żołnierzy-bohaterów, poległych w walce z bolszewikami pod Radzyminem w 1920 r., zebrał przez dwa lata ogółem 7.300 zł. na pomnik-kaplicę.

Na wiosnę rb. na terenie walki przy szosie, wiodącej z Warszawy do Radzymina, gdzie są pochowani polegli żołnierze, wzniesiono kaplicę w stylu pięknej polskiej gontyny, według projektu arch. Czeczotta. Na czteromorgowym terenie około kaplicy, ofiarowanym przez gminę Radzymin, ma powstać cmentarz ze wspólną mogiłą dla poległych żołnierzy, według bezinteresownie opracowanego projektu okr. arch. St. Rogowicza.

Nowy gmach gimnazjalny. J. E. ks. kardynał Kakowski poświęcił ub. środy w Warszawie nowy gmach gimnazjum żeńskiego przy ul. Czerniakowskiej.

Wykrycie składu kokainy. W Warszawie ub. środy wykryto wielki skład potajemnie sprzedawanej kokainy.

Żydzi pobili Misjonarzy.

Do Sokołowa przybyli samochodem misjonarze kościoła anglikańskiego i rozpoczęli rozdawać broszury wśród żydów. Przeciw misjonarzom zebrał się wnet tłum żydowski i rzucił się na nich i ciężko poturbował. Policja rozpędziła tłum, aresztowała kilku przywódców i sprawę oddała prokuratorji.

Polska armja ma dostateczną liczbę podoficerów zawodowych.

Warszawa, 19 9. (PAT) M. S. Wojsk. komunikuje: Wobec dużej ilości podań, napływających do M. S. Wojsk. od podoficerów rezerwy z prośbą o przyjęcie do służby czynnej w charakterze podoficerów zawodowych, M. S. Wojsk. komunikuje, że etaty podoficerów zawodowych są wypełnione, wobec czego podoficerowie rezerwy winni się wstrzymywać ze składaniem podań o przyjęcie do służby czynnej, gdyż nie mogą być one załatwione przychylnie.

Wróg chłopięcej fryzury.

W Wiśniczu, w kancelarji adwokata Łuckiego pracowała panna Bogumiła S., której chlebodawca na odchodne wystawił następujące świadectwo:

„Na życzenie Bogumiły P. poświadczam, że pracowała ona w mojej kancelarji adwokackiej w charakterze solicytatorki, w czasie od dnia 15 lipca 1925 r. do dnia 30 grudnia 1925 r., a w czasie tym odznaczała się wielką pracowitością i sumiennością, co uznaniem podnieść muszę, a jedynie to jej można zarzucić, że niepomna dobrych obyczajów i wyraźnej nawet przestrogi św. Pawła apostoła, wyrażonej w liście do Koryntjan, oraz uwiedziona złym przykładem wstrętnych żydówek, dała sobie niepotrzebnie obciąć włosy, co ją zbytecznie zeszpeciło.

W dowód czego mój własnoręczny podpis.

We Wiśniczu, dnia 25 sierpnia 1926 r.

Dr. Antoni Łucki.

List z Kongresówki.

Ślesin Kaliski. — Położenie miasteczka. — Ludność i jej zatrudnienia. — Wybitne osobistości miejscowe. — Zabytek ze średniowiecza. — Obszar gminy. — Widoki rozwoju. — Ignacewo. — Wspomnienie z powstania 1863 r.

(Korespondencja własna).

W ostatnim „Liście z Kongresówki" opisaliśmy miasteczka: Wilczyn, Kleczew i Kazimierz. Obecnie udajemy się szosą, wybudowaną podczas okupacji niemieckiej do Ślesina Kaliskiego w powiat koniński. Miasteczko to leży w malowniczej okolicy jezior i lasów.

Z daleka już wita każdego przybysza wynosząca się ponad domostwa wieżyca kościoła parafjalnego. Kontury jej przypominają wyraźnie wieżę kościoła parafji Serca Jezusowego w Bydgoszczy, z tą jedynie różnicą, że jest stanowczo o kilka metrów niższa i posiada aż 8 wieżyczek. Obecnie parafja buduje wspaniały murowany parkan dookoła kościoła i zdaje się przed zimą zostanie on wykończony.

Były ks. proboszcz Langier długie robił starania, aby ta ochrona cmentarza kościelnego nareszcie miała odpowiednie ogrodzenie. Dopiero jego następca dopełnia plany swego poprzednika.

Tuż przy samem miasteczku skrzą się w słońcu pięknie położone i bogate w ryby jeziora: ślesińskie i mikorzyńskie, które są otoczone wieńcem lasów świerkowych i sosnowych. Gazduje na nich młody rybak p. Jygmunt Radke. Same miasteczko liczy 2881 mieszkańców, w tem około 100 rodzin żydowskich, których pełno prawie we wszystkich miastach b. Kongresówki i Małopolski. Ci ostatni zajmują się przeważnie przemytnictwem towarów zagranicznych, przewożąc z Gdańska tytoń i spirytus denaturowany. Ludność polska po części trudni się rolnictwem i handlem. Bardzo ożywiony jest tu handel gęśmi, świńmi i wogóle bydłem. Pospolicie Ślesiniaków nazywają „kurzajami". Jarmarki odbywają się dwa razy w miesiącu i to w najbliższy poniedziałek po każdym 1-szym i 15-tym.

Burmistrzuje miastu p. Władysław Muzykiewicz, bardzo dzielny administrator samorządu gminnego. Ks. proboszcz Jurgiłas, podobno Litwin z pochodzenia, wychowuje i prowadzi swych parafjan wprost z pieczołowitością ojcowską. Felczer zastępuje lekarza, ponieważ ten ostatni nie mógł tu wyżyć, gdyż Ślesiniacy — to gatunek ludzi zdrowych, których choroba się wcale nie ima. Aptekarz Polak cieszy się lepszą sympatją u miejscowych i okolicznych mieszkańców aniżeli „sławny" p. Chryczewski, aptekarz w Skulsku, który woli z lekarzem żydem trzymać, a nie z rodakiem p. Sobocińskim, znanym w okolicy lekarzem Polakiem.

W Ślesinie znajduje się tylko jeden młyn parowy i kilka wiatraków. Składy handlowe w połowie należą do Polaków, a w części do żydów. Jedynie rzeźnictwo i piekarstwo opanowali prawie całkowicie Polacy. Żydzi mają tylko jednego swego rzezaka, który zamęcza dla nich bydlęta na koszer i jednego piekarza wypiekającego na Paschę mace na wodzie.

Od strony północnej na krańcu miasteczka wznosi się trójdzielna brama wjazdowa, pamiętająca dawne polskie czasy. Środek jej służy jako jezdnia, a dwa poboczne przejścia — to droga dla pieszych. Pomalowana na biało i odosobniona od domostw, nadaje ona miasteczku charakter średniowiecza. Obok niej płynie w romantycznie położonem korycie ruczaj, którego brzegi są wysadzane drzewami.

W miasteczku samem mieści się również urząd gminny: Słowoszewek. Wójtem obecnie jest p. Józef Kozłowski. Posterunek policji państwowej obejmuje miasto i dwie gminy: Sławoszewek i Piotrkowice. Obwód ten zamieszkuje około 14 tysięcy mieszkańców.

Ślesin Kaliski jest dostatecznie połączony z szerokim światem, bo na wszystkie strony rozchodzą

(59

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

To przypuszczenie, że stary Duda będzie się o koszta pogrzebu targował, było bezpodstawne. Bo starzec nie myślał ani o targach. Narazie przynajmniej. Powoli rozpiął swój czarny surdut, potem kamizelkę, i wyciągnął z pod koszuli wiszący mu na piersiach ceratowy worek, z którego wyjął cztery stuzłotowe banknoty i położył je na stole.

Chciał z portmonetki resztę jeszcze wydostać, gdy jednak wzięła w nim górę kupiecka natura, bo spytał:

— Może panowie opuścicie resztę.

— Jak pan uważa — rzekł Kieł.

— Musimy panu opuścić jako ojcu — mruknął Kiścień.

Stary Duda westchnął ciężko.

— Jeszcze po śmierci tyle mnie ten chłopak kosztuje! No, ale to już chyba ostatni ekspens...

Poczem zapiął się i zwracając się ku drzwiom, rzekł:

— Jeszcze raz Bóg zapłać panom za mojego chłopaka!

W minutę później odgłos jego kroków zginął na schodach.

23. Przygotowania do rautu.

— Wiesz, Oleś, nie przypuszczałem, że masz tak straszny tupet — rzekł po jego odejściu Kiścień, zanosząc się od śmiechu.

— Złupić takiego harpagona, to przed ludźmi i przed Panem Bogiem prawdziwa zasługa. Zawołajcie Symka. Niech wie, jacy my mu życzliwi.

Kosztowało jednak dużo namowy i perswazji, zanim Duda junior zdecydował się wyleźć z pod komina i wrócić na poddasze.

Relacji o wizycie ojca wysłuchał jak bajki o żelaznym wilku. Uwierzył w nią dopiero na widok czterech stówek, który wywołał w nim prawdziwe paroksyzmy radości i szału.

— Ależeście wzięli starego na bas! — wołał, rzucając się pokolei swoim towarzyszom na szyję. — Więc powiadacie, że moja śmierć wcale go nie dotknęła? Otóż to ojciec! Pieniądze są mu bliższe niż rodzone dzieci. Ale dobrze mu tak. Zaraz dziś napiszę list do niego, że się wyrzekam takiego ojca, i żeby się nie cieszył moją śmiercią, bo ja jeszcze długo nie myślę umierać. A to kutwa niegodziwy!

— Koszta twojego pogrzebu obciął o siedem złotych osiemnaście groszy — rzekł żałośnie Kopytowski.

— Nawet po śmierci mnie krzywdzi, ten sknera bez sumienia. Ostatni ekspens... no proszę! Zobaczy on, co ją mu jeszcze ekspensów narobię. Na sądzie ostatecznym chce mi morały prawić?! No, zgłupieje on, co ja mu tam nagadam. Byle mnie tylko do tego czasu czkawka ominęła.

— Symfek, ale pieniądze idą na pokrycie kosztów dzisiejszego bankietu — spytał Kieł.

— To się rozumie! Jak możecie wątpić o tem! Bankietu zatem nie odwołujemy, tylko urządzamy lukullusową bibę. Kroniki muszą pisać o niej! Do dzieła, koledzy! Układajmy menu i program zabawy.

Nasi artyści, czując majątek w kieszeni, poczuli i bujną fantazję w czuprynach, wskutek czego arangement wieczorku prześcignęło wszystkich oczekiwania. A że to fantazja szła u nich w parze z chytrością, więc zeszli gremjalnie na dół do Owsińskiej, pytając, jakiem było jej życzenie, gdy się na poddasze do nich fatygowała.

Otóż Owsińska chciała się poradzić artystów, jaką ma na wieczór przybrać toaletę. Boże będzie (już dla ochłody i dostępu powietrza) mocno wydekoltowaną, to postanowiła sama w sobie. Chodziło tylko o to, którą suknię ma przyoblec, bo toalet decolté posiadała aż pięć.

Wyciągła tedy ze szafy wszystkie i wszystkie przymierzała, poczem artyści rozstrzygnęli, że kremowa suknia z haftowanymi czerwonym jedwabiem liljami będzie najodpowiedniejsza. Do tego miał przyjść biały batystowy stanik, batikowany w żółte słoneczniki i winogrona, głęboko wycięty, a nakrapiany jeszcze naszywanemi ze złota pszczołami. Fryzura á la margrabina Pompadour, upinana kwiatami pomarańczowemi i z łodygą tulipnu jako trzęsionką. Zielona, przetykana bogato srebremi szarfa naokoło bioder, niebieskie atłasowe trzewiki i różowe pończochy á jour dopełniały reszty toalety.

Artyści udawali ogromne zajęcie toaletą swej gospodyni, aby ją wprowadzić w dobry humor i pożyczyć od niej wiele rzeczy, jakie im do wieczorku były potrzebne. Chodziło przedewszystkiem o zastawę stołową. Owsińska chętnie wsparła artystów, a miała czem wspierać, bo odziedziczyła po swej siostrze we Lwowie dużo kawałków. Miała między innemi porcelanę bardzo piękną, i szkła a raczej kryształy przednie, nie mówiąc już o srebrnych sztućcach i innych grymasach, jakimi się przy takiej okazji stół ubierać zwykło.

Najbogatszemi jednak były wspaniałe, prawdziwe damastowe obrusy i serwety, i dwie lampy abażurem okryte.

Federgrün, ponieważ ex re wieczorku dużo od artystów utargował, pożyczył im 25 krzesełek różnego kalibru i wysokości, cztery srebrne szabasowe lichtarze i wielki szafkowy orchiestrion, który za wrzuceniem do dziury dwudziestu groszy grał naprzemian „Heil Dir im Siegerkranz" i arję operetkową „In der Nacht! In der Nacht!"

Tyle wskórawszy, artyści rozbiegli się po mieście, aby załatwić potrzebne im jeszcze do podwieczorku sprawunki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się szosy komienne. Ma on połączenie z ładnem i dość ruchliwem miasteczkiem w powiecie kolskiem — Sompolnem, z miastem powiatowem Koninem i z Kleczewem, o którym już pisaliśmy i ze Skulskiem. Przebiega tu też kolejka wąsko-torowa, która ma połączenie Włocławek — Konin. Z województwami zachodniemi ma on dogodne połączenie telefoniczne przez Skulsk i Kleczew.

Z powyższego można śmiało wnioskować, że Ślesin Kaliski posiada dogodne warunki, aby mógł się dalej rozwijać i rozrość w przyszłości na duże miasto.

Położony nad skrzyżowaniem ważnych dróg bitych może skutecznie na swoją korzyść konkurować z sąsiedniemi miasteczkami o pierwszeństwo, o ile mieszkańcy jego wytrwale i energicznie wezmą się do pracy wytężonej i zgodnej i przeprowadzą zwycięsko walkę z największym naszym wrogiem wewnętrznym — żydostwem.

Posuwając się szosą ku Sompolnu, napotykamy lasy i lasy, które po obu stronach ciągną się aż 15—20 km. Powoli idąc, znajdziemy się w małej, lecz sympatycznej i pamiętnej z historji ostatniego powstania 1863 r. wiosce Ignacewie. Wokoło lasy same. Tuż przy szosie, za staraniem ks. kanonika Marjana Hofmana, dawniejszego proboszcza parafji skulskiej, wystawiono pomnik poległym powstańcom z 1863 roku, którzy zginęli w walce z Kozakami.

Opis historyczny powstania z 1863 r. pomija prawie że milczeniem tę miejscowość, gdzie zginęło około 100 dzielnych synów Polski, w walce o Jej wolność i niepodległość. Warto wspomnieć o tej krwawej bitwie pod Ignacewem, gdyż pamięć tych bohaterów jest dla nas zbyt drogą i wprost świętą.

Według opowiadań starego weterana, powstańca z 1863 r. ś. p. Borowskiego, który zmarł przed kilku laty w Skulsku, walka z kozakami pod Ignacewem miała następujący przebieg.

Pod rozkazami Mierosławskiego operował w kaliskiem oddział partyzantów, któremu dowodził dzielny patrjota, szlachcic z krwi i kości, Taczanowski. Adjutantem jego był wówczas Antoni Kobierski. Przed ekspedycjami karnemi złożonemi z dziczy kozackiej, oddział ten ukrywał się w lasach lubstowskich. Wypoczywał po długim, męczącym marszu we wsi Ignacewie. Szpiedzy żydowscy donieśli o tem Kozakom. W nocy, kiedy strudzeni powstańcy, a było ich 102, spali spokojnie, podprowadzeni Kozacy wyrżnęli w okropny sposób prawie ich wszystkich, a wieś całą wraz z jej mieszkańcami spalili doszczętnie. Z tego piekła wyszło tylko dwóch powstańców cało, którzy wpadli do jakiegoś dołu i tam przysypani gruzem, przetrwali cało i wyszli szczęśliwie ze swem życiem.

Dzięki pomocy chłopów z sąsiednich wsi udało im się w przebraniu przedostać do Poznańskiego, gdzie się tułali kilka lat, szpiegowani przez Prusaków jako emisarjusze polscy. Później osiedli oni w Kongresówce przy samej dawniejszej granicy niemiecko-rosyjskiej we wsi Piaski. Tymi szczęśliwcami byli śp. Borowski i śp. A. Kobierski. Obaj oni już dawno leżą w mogile a nikt w społeczeństwie nie wie dotychczas o tem, że na cmentarzu skulskim leżą dwaj bohaterzy z walki o wolność naszej dziś odrodzonej Ojczyzny.

K. Tuwan.

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Inowrocław.

Nowy duszpasterz w parafji św. Mikołaja. Dnia 15 bm. przybył do parafji św. Mikołaja ks. Jaśkiewicz ze Zdun, który objął kierownictwo wymienionej parafji.

Najazd handlarzy z niedozwolonymi artykułami. Podczas targu, który się odbył dnia 15 bm. policja zapisała 19 osób za uprawianie handlu niedozwolonym towarem. Handlarze ci pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Koncert A. Didura. Dnia 22 bm. wystąpi w sali Parku Miejskiego z wspaniałym programem znakomity śpiewak polski, Adam Didur z współudziałem swej córki, Olgi Didur. Przy akompanjamencie prof. Fr. Łukasiewicz.

— Sprostowanie. Skład rzeźnicki w Inowrocławiu jest na sprzedaż przy ul. św. Ducha pod nr. 83, a nie, jak mylnie podano w „Dzienniku" z dnia 7 bm. nr. 33.

Trzemeszno.

Pożar. Pastwą rozszalałego żywiołu padła stodoła p. Wallowa, w ul. Stodolnej. Ogień w przeciągu kilku minut przybrał groźne rozmiary. Ludzie, zajęci w chwili wybuchu ognia w stodole młóceniem, z ledwością zdołali wybiedz ze stodoły. Na specjalne podkreślenie zasługuje brawurowa akcja ochotniczej straży pożarnej, która niemal natychmiast była na miejscu wypadku i zabrała się energicznie do opanowania rozszalałego żywiołu. W kilkanaście minut później, przybyła również zaalarmowana pożarem straż ogniowa z dworca kolejowego. Wspólnym wysiłkiem udało się pożar umiejscowić. Pożar powstał od iskry z motoru.

O koński ogon. Do nielada awantury przyszło w jednym z miejscowych zajazdów. Do odpoczywającego gospodarza, właściciela konia o pięknym, puszystym ogonie, podszedł jakiś handlarz, proponując owemu gospodarzowi obcięcie ogona u jego konia, za który ofiarował gotówką 50 złotych. Gospodarz niedał się znęcić poważną sumą i na ową transakcję nie przystał, a dalsze molestowania owego dziwnego amatora od końskich ogonów, zupełnie ignorował. Ów zapalony amator nie odstąpił jednak od swego planu i wtedy, gdy nikogo nie było w stajni, pozbawił konia jego włosianej ozdoby. Niestety, uczynił to tak niezręcznie, że poranił dotkliwie konia, który wskutek utraty wielkiej ilości krwi nadaje się chyba tylko do rakarza. Oburzeni do najwyższego stopnia obecni w zajeździe, chcieli na niefortunnym ogonokradzie dokonać samosądu, zjawiła się jednak policja. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, i ów specjalista na końskie ogony będzie musiał zapłacić odszkodowanie za zmarnowanie konia. Taki oto smutny koniec sprawy, o wesołym początku.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, przebrukowano dwie ulice, a mianowicie Szkolną i św. Ducha. Ulice te, wołały swym opłakanym stanem od dawna o ratunek, którego się tenaz wreszcie doczekały. Równocześnie z temi pracami połączono powiększenie placu przed Magistratem i to kosztem zmniejszenia ogródka. Dzięki tej zmianie, zyskał na wyglądzie budynek Magistratu, którego front jest obecnie w zupełności odsłoniony. Z zadowoleniem można również skonstatować fakt, że znaczna ilość domów mieszkalnych została odnowiona.

JANOWIEC. (Nierozpoznany trup). W dniu 11 bm. w zabudowaniach gospodarczych p. Mędlikowskiego zmarł mężczyzna w wieku 60—65 lat. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Identyczności jego wobec braku dokumentów nie zdołano stwierdzić.

Z Gniezna.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie w ub. czwartek zagaił przewodniczący R. M. Dr. Rabski, wspominając na wstępie o śmierci ś. p. Henryka Noldnera, I burmistrza ostatniego, za czasów niemieckich, który zmarł w Niemczech. P. dr. Rabski podkreśla, że zasługi ś. p. zmarłego, położone dla dobra i około rozwoju miasta, Rada Miejska zawsze cenić będzie. Wprowadzeni zostali w urząd radnych pp. Jan Wierbiński i Bolesław Nowak, w miejsce dobrowolnie ustępujących radnych Ks. Mateusza Zabłockiego, i Świerkowskiego. W miejsce ustępującego niepłatnego członka Magistratu, notarjusza p. Janczaka, wybrano w tajnem głosowaniu 17 głosami radnego prof. Szałkowskiego. Kontrkandydat p. L. Hoffmann, z ul. Warszawskiej otrzymał 15 głosów.. Grunt miejski przy ul. Jeziornej — ogród „Wenecja" wydzierżawiono p. Berchietowi, za 300 zł. rocznie. Willę na Róży wydzierżawiono nadal p. Szymaniakowi za zł. 1500 rocznie na przeciąg 1 roku. Grunt miejski przy ul. Konikowie, obszaru pięć mórg, wydzierżawia się dotychczasowemu dzierżawcy Tow. Kolonji im. dr. Marcinkowskiego za dzierżawę zł. 175 rocznie, płatną w ratach kwartaln. zgóry. Kontrakt najmu firmie „Merkur" przy ul. Chrobrego, przedłużono na 1 rok. W willi, w której zamieszkuje p. prezydent, uchwalono przeprowadzić przebudowę. Ogólne koszta jej wynosić będą 2.350 zł., p. prezydent miasta będzie zamieszkiwał na parterze, — na pierwszem zaś piętrze urządza p. prezydent własnym kosztem pokoje reprezentacyjne.

W domu miejskim, przy ul. Kilińskiego nr. 17 uchwalono przeprowadzić większą przebudowę, której koszta wyniosą ca. 9000 zł. W domu tym będzie „Tania Kuchnia Miejska".

W myśl ustawy p. Prezydenta Rzplitej z dnia 30. grudnia 1924 r., § 3, ust. 2 wydzielono przedsiębiorstwa miejskie z ogólnego budżetu. Budżet Opieki Społecznej uchwalono podwyższyć o 100%.

Uzupełnienie Deputacji: do komisji rachunkowej wchodzi p. Klejs z ul. Chrobrego nr. 2, — finansowo rachunkowej p. Marceli Piekarski z ul. 3. Maja, — kasowej p. radny Bittner, Do komisji sanitarnej wszedł p. Dr. Szałkowski, z ul. Dąbrówki, do komisji dla bezrobotnychm radny p. Lewandowski. Pobudowanie poddasza przy baraku mieszkalnym, położonym przy ul. Trzemeszeńskiej (Piaski) nastąpi jeszcze w bież. roku, kosztem ca. 6000 zł. Uchwalono dalej wybudować nowy dom mieszkalny kosztem ca. 6000 zł. Uchwalono dalej wybudować nowy dom mieszkalny kosztem ca. 160.000 zł. 8% z tej sumy otrzymuje miasto tytułem pożyczki z funduszu rozbudowy miast z Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu. W nagłych wnioskach rozpatrywano bardzo długo kwestję płac robotników, zatrudnionych w miejskich zakładach. Po dłuższej dyskusji uchwalono większością głosów (18) 8- procentową podwyżkę. Przy omawianiu sprawy podwyżki wynikła gorąca dyskusja, między odłamem prawicy i lewicy Rady Miejskiej. Gdy zabrał głos radny Chojecki, lewica podniosła niemożliwy krzyk i uniemożliwiła jego przemówienie. Wobec tego, prawica opuściła salę obrad.

Podczas wychodzenia wymienionych radnych miało się wrażenie, że przyjdzie do czynnych zniewag. Radny p. dr. Jurek zabierając głos po wyjściu radnych z prawicy, wypowiedział kilka ostrych zdań w stronę pp. radnych z lewicy, którzy stanowczo zachowali się nieparlamentarnie. M. i. pp. radni Żak i Grotowski, wygotowali rezolucję, ażeby wciągnięto do protokółu, że radny Śmielecki. mimo odebrania mu głosu, wypowiadał się dalej i przez to (!!) wprowadził zamęt na sali. (Zaznaczyć wypada, że nikt oprócz radnych z lewicy nie słyszał, aby radn. Śmieleckiemu odebrano głos. Był przecież niemożliwy gwar i krzyk. — Red.) Ponieważ zainteresowanego nie było, kwestję tę odłożono do następnego posiedzenia.

LESZNO. (Z Tow. św. Wincentego a Paulo.) W dniu 13. bm., odbyło się tu walne zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo, na którem wybrano nowy zarząd. Na przewodniczącą obrano p. burm. Kowalską, na zastępczynię Martę Górecką, Jezierską — skarbniczkę, sekretarką p. Bronikowską, zastępczynią Szrejbrowską.

KROTOSZYN. (Kurs podkuwania koni). Wlkp. Izba Rolnicza w Poznaniu przypomina, że dnia 1 października otwiera się szkołę podkuwania koni w kuźni p. Talarczyka w Krotoszynie.

SKALMIERZYCE. (Przytrzymano dwóch oszustów). Na dworcu w Skalmierzycach policja przytrzymała dwóch oszustów, którzy fałszowali listy przewozowe na wagonowe dostawy. Przyłapanych „ptaszków" odstawiono do aresztu w Ostrowie.

W wyniku energicznego śledztwa aresztowano trzeciego oszusta w Poznaniu, który w tej spółce pod szumną nazwą „Spółka Rolniczo-handlowa" pełnił funkcję dyrektora. Dyrektora i jego współpracowników poddano ścisłym badaniom i okazało się, że ofiarą wyrafinowanego oszusta padło dość dużo osób.

Nowy Tomyśl.

Epidemja chorób dziecięcych.

Od lekarza powiatowego otrzymaliśmy następujące pismo:

„Meseritzer Kreiszeitung" w nr. 183, 184, 186, z 7, 9, i 11 sierpnia rb., szeroko i szczegółowo opisuje epidemję ostrego niedowładu dziecięcego (choroba Heine-Medina Kinderlähmung), jaka ma grasować w miejscowościach pogranicznych tut. powiatu po stronie polskiej. Korespondent „Meseritzer Kreiszeitung", którym jest jeden z lekarzy w Trzcielu twierdzi, że epidemja przedostała się do Niemiec i czyni wielkie spustoszenia wśród dzieci niemieckich. Jawnie więc zarzuca się winę polskim czynnikom, stojącym na straży zdrowotności ludności, w pierwszym rzędzie lekarzowi powiatowemu, że nie poczynił należytych kroków przeciwko szerzeniu się tej niebezpiecznej choroby. Wobec tego stwierdzić trzeba, że wiadomości, rozsiewane przez „Meseritzer Kreiszeitung" nie polegają na prawdzie.

Po pierwsze, epidemja ostrego niedowładu dziecięcego szerzy się od dłuższego już czasu w Niemczech i pochłania wiele ofiar. Ze względu na nieograniczony ruch ludności pogranicznej, zachodzi obawa, że choroba ta, przedostanie się do Polski. Sprawę tę już kilkakrotnie poruszyła prasa polska.

2. Żaden z lekarzy tut. powiatu nie stwierdził dotąd ani jednego wypadku tej choroby.

3. Twierdzenie, jakoby w sierpniu zachorowało na tę chorobę w Strzyżewie 9 dzieci, nie polega na prawdzie.

Prawdą natomiast jest, że w ciągu trzech miesięcy, tj. czerwca, lipca i sierpnia, rb. stwierdzono w Strzyżewie 7 wypadków płonnicy i 1 błonicę.

Tak wygląda alarm wszczęty przez „Meseritzer Kreiszeitung" w oświetleniu faktów. Raz jeszcze stwierdzam, iż epidemji tej na terenie powiatu tut. niema, lecz możemy ją mieć, o ile przedostanie się z Niemiec, gdy władze sanitarne niemieckie nie zdołają stłumić epidemji i zapobiec dalszemu rozszerzaniu się tej choroby

(—) **Dr. Skalski,** lekarz powiatowy.

Z POMORZA.

WĄBRZEŹNO. (Za duszę śp. ks. prałata Połomskiego.) W ub. piątek odbyła się w kościele parafjalnym msza św. za duszę ś. p. ks. prał. Połomskiego, długoletniego proboszcza parafji wąbrzeskiej.

JARANTOWICE, pow. Wąbrzeźno. (Pożar od pioruna.) W ub wtorek, piorun uderzył w stodołę Szymona Żurawskiego, w Jarantowicach. W jednej chwili olbrzymi słup ognia wzbił się ku niebu, — rozświetlając całą okolicę. Zaalarmowana natychmiast straż wąbrzeska, — udała się niezwłocznie na miejsce pożaru. W jakiś czas potem przybyła straż ogniowa z Radzyna. Poprzednio jeszcze, zaalarmowana została straż pożarna z Łopatek. Niestety — wszystkie wysiłki spełzły na niczem, — i stodoła spłonęła całkowicie wraz ze sprzętem zboża, wartości kilku tysięcy złotych.

OSTROWITE — KEŁPIN, pow. Wąbrzeźno. (Przedstawienie amatorskie.) Dnia 12. bm. w niedzielę, odbyło się w Ostrowitem przedstawienie amatorskie. Grano „Wicka i Wacka" z dużem powodzeniem. Wyróżnili się grą p. Szyszka, Rakowski z Kiełpin, Panter, Szyszka Mich., Zygo, Tazarowska, Szczekocka. Całość wyreżycerował p. Szczekocki.

PUCK. (Śmierć rybaka w nurtach Bałtyku.) W dniu 16. bm., udali się miejscowi rybacy bracia Klemens i Teofil Riss żaglowcem na zatókę. W czasie od godz. 8—9 rano, tuż niedaleko wybrzeża, między Swarzewem a Wielką Wsią przy zaciąganiu żagla, szalejąca burza łódź wywróciła i obaj rybacy wpadli do wody. Starszy brat Klemens, ojciec czworga dzieci, uchwycił się wywróconej łodzi, trzymając się w ten sposób na powierzchni. Na widok ten, nadjechali rybacy ze Swarzewa, którym udało się go szczęśliwie wyratować. Brat jego natomiast Teofil, kawaler, lat 40, zginął w nurtach Bałtyku. Zwłoki jego znaleziono tegoż samego dnia około miejscowości Chałup.

Świecie.

Kradzieży z włamaniem dokonali nie przytrzymani dotąd sprawcy w dniu 9 bm., włamując się do mieszkania p. Pawła Eckerta z Osia wybudow. Po śladach stwierdzono, że sprawcy byli nieletni, jeden ze złoczyńców był boso. Poszkodowany oblicza swe straty na 1500 zł. i ogłosił nagrodę za wskazanie sprawców.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w tych dniach w Gródku, znanym ze swej olbrzymiej elektrowni nad Czarną Wodą. Przy budowie ziemnej, usuwająca się ziemia przygniotła swym ciężarem kilku robotników. W końcu wykopano trzech ciężko poranionych. Pierwszej pomocy udzielił dr. Pokorski, przybywając samochodem do Świecia. Ciężej rannych przewieziono samochodem do szpitala, lżej rannych furmankami. Stan ciężko rannych jest beznadziejny.

Pożar samochodu. W piątek, dnia 10 bm. samochód należący do p. Bossaka, Młyn Wyrwy, spalił się doszczętnie na szasie Drzycim — Świecie, z powodu wybuchu karbitu. Samochód był ubezpieczonym na kwotę 2.100 dolarów w Tow. Asekuracyjnem „Patria" w Warszawie. Szkodę zbadał przedstawiciel „Patrji" na Pomorze p. Fr. Komorowski. Śledztwo jest w toku.

Pożar wybuchł w dn. 11 bm. o godz. 22.15 w majątku Reinholda Mikla w Małym Lubienie Wszystkie budynki gospodarcze wraz ze zbiorami, oraz budynki mieszkalne padły pastwą płomieni. Spłonęły również maszyny rolnicze, a uratowano tylko inwentarz żywy. Straty wynoszą około 45.000 zł. Wspomnieć należy, że poszkodowany jest ubezpieczony w dwóch ubezpieczalniach. Przyczynę pożaru ustalić ma śledztwo.

Bazar na rzecz ubogich. Rok rocznie w Świeciu przed nadchodzącą zimą odbywa się „Bazar" dobroczynny, staraniem Tow. św. Wincentego à Paulo. I w tym roku bazar odbył się w dn. 12 bm., w niedzielę, w parku i w sali strzelnicy. Pogoda sprzyjała, gdyż dzień był słoneczny i ciepły. Dochód wyniósł kwotę 2000 złotych.

Grudziądz.

Kurs oświaty został zakończony dnia 15 bm. Nadmienić wypada, iż wszystkie prelekcje dyr. Stemlera cieszyły się niebywałą frekwencją. Kilkaset osób przysłuchiwało się stale treściwym wykładom. W drugim dniu kursu odbyła się w sali Tivoli wieczornica o wyborowym programie. W trzecim dniu swych wykładów mówił p. St. o najważniejszych momentach w prowadzeniu bibljotek i czytelni oraz o organizacji młodzieży. Przewodnicząca ziemianek pani dr. Janta Połczyńska z Wysoki pod Tucholą, dziękując niestrudzonemu prelegentowi za pracę, wyraziła życzenie, aby ziarno, rzucone na ziemię pomorską, wydało dla Ojczyzny owoc stokrotny. Okrzyk na cześć p. St. przyjęli obecni z niezwykłym zapałem. W imieniu komitetu przemówił prof. dr. Zwierzański. Słowami „przez oświatę do potęgi Państwa" zakończył mówca swe przemówienie.

Nowe tow. Powst. i Woj. Po wypadkach majowych tow. Powst. i Woj. w Mniszku, rozwiązując się jako takie, zawiązało tow. „Strzelec". Obecnie powstało w M. obok „Strzelca" nowe tow. Powstańców i Wojaków, do którego przystąpiło około 30 członków.

Zjazd Ch. D. w Grudziądzu.

Członkom Zarządu Wojewódzkiego, Rady Wojewódzkiej, Zarządom Okręgowym i Radom Okręgowym Polskiego Stronnictwa Chrześc. Dem. zwracamy niniejszem uwagę na odbyć się mający **Zjazd w niedzielę, dnia 26 września 1926 r. w Grudziądzu** w sali „Tivoli" przy ul. Lipowej 21-23.

Porządek obrad:

1. Godz. 8 rano. Msza św. w kościele farnym.
2. Godz. 9 rano Zebranie delegatów, członków i zaproszonych gości w sali „Tivoli" przy ul. Lipowej 21-23.
   a) Otwarcie Zjazdu przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego, posła Albina Nowickiego.
   b) Stwierdzenie obecnych.
   c) Odczytanie protokółu ze Zjazdu Wojewódzkiego z dnia 4 lipca br.
   d) Referat polityczny prezesa Klubu Parlamentarnego Chrz. Demokracji, posła Józefa Chacińskiego z Warszawy.
   e) Dyskusja nad referatami i uchwalenie wniosków.
   f) Referat posła Rocha z Poznania na temat „Klub Ch. Dem. wobec projektów administracyjnych.
   g) Dyskusja nad referatami i uchwalenie wniosków.
   h) Sprawozdanie organizacyjne za ostatni kwartał i wytyczne organizacyjne na przyszłość (sekr. wojew. p. Jan Nowak).
   i) Dyskusja nad referatami i powzięcie uchwał.
   j) Wolne głosy i wnioski.
   k) Zakończenie Zjazdu.
3. Godz. 7 wiecz. na tejże sali „Wielka Akademja Poselska".

Posiadając zapewniony przyjazd prezesa Klubu Parlamentarnego Ch. Dem. posła Józefa Chacińskiego i posła Rocha, a dalej mając nadzieję że Zjazd ten zaszczyci swą obecnością także ks. prałat senator Adamski z Poznania, spodziewamy się, że każdy uczestnik Zjazdu wyjdzie zadowolony, dowiedziawszy się o szeregu zagadnień państwowych, z ust najwybitniejszych posłów i działaczy ruchu chrześc. demokratycznego.

Za Zarząd Wojewódzki Pol. Str. Chrz. Dem.
Alb. Nowicki, prezes. J. Nowak, sekr. wojew.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek 20. września 1926. r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Eustachego. Kandydy.
Jutro we wtorek Mateusza.
Wschód słońca o godzinie 5.43.
Zachód słońca o godzinie 6. 3.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 20. bm., do poniedziałku 27. bm., dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141. otwarta codziennie od 8 do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku, gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codzienne od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtoreki i soboty od

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi po cenach o 30% zniżonych, dane będą cieszące się zasłużonem powodzeniem **„Lilije"** L. H. Morstina. Ostatnie przedstawienie odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni, a licznie zebrana młodzież szkolna, darzyła frenetycznymi oklaskami wszystkich wykonawców.

Wtorkowe przedstawienie zajmie nader interesująca **premjera** dramatu J. Benevente **„Źle kochana".** Rzecz ta napisana z kapitalnem poczuciem scenicznego wyrazu i szczerym nieprzeciętnym talentem, przykuwa uwagę widzów prawdą przeżyć psychologicznych i wywiera głębokie wrażenie. W popisowej roli Rajmundy, wystąpi po raz pierwszy p. A. Podgórska-Dybizbańska; postać akcji wykona p. Sarnecka, która z wielkim sukcesem grała tę rolę na scenie poznańskiej. Juljanną będzie p. N. Morozowiczowa, Izabelą — Chrzanowska, Milagros — Sokołowska, Esteben — Kwiatkowski, Wuj Eusebio — Dominiak, Rudy — Lenk, który sztukę reżyseruje. Pp. Andrzejewska, Piekarczykówna Andrzejewski, Klimaszewski, i Zastrzeżyński, dopełnią doskonałej obsady. Nad stroną dekoracyjną czuwa St. Węgrzyn.

— **Kulerski nie Kubrski.** W numerze niedzielnym pisma naszego w artykule wstępnym zaszedł błąd drukarski o tyle, że w cytacie „Słowa Pomorskiego", gdzie mowa o „aktywistach", ma być wyraźnie „Kulerski", a nie „Kubrski".

— **P. Halina Cieszkowska,** do niedawna ulubienica teatralna Bydgoszczy, została zaangażowaną do Teatru Małego we Lwowie.

— **Koncert Adama Didura i Olgi Didur.** Jak było do przewidzenia, sama zapowiedź jedynego koncertu Adama Didura, najsławniejszego naszego śpiewaka, który sławę imienia polskiego w tryumfalnym swym pochodzie rozniósł po całym świecie i jego córki, wywołała najwyższe zainteresowanie w naszem mieście i okolicy

Wspaniały program koncertu, który odbędzie się w czwartek, dnia 23. bm. o godz. 8 wiecz. obejmuje szereg najpiękniejszych aryj operowych, pieśni, oraz duetów.

Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Miejskiego od godz. 10 rano bez przerwy. Ceny miejsc nader przystępne. (od 40 gr. do 5 zł.)

—**Pociągi z okazji wystawy ogrodniczej w Poznaniu.** Ze względu na jubileuszową wystawę ogrodniczą w Poznaniu, przedłuża się termin kursowania pociągów pospiesznych nr. 409/410 Poznań—Lwów, do dnia 5. października 1926 włącznie. W pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 w kierunku Warszawa — Kraków w czasie od 15 do 30.września 1926. kursować będzie tylko grupa wagonów Warszawa — Krynica. (Odjazd z Warszawy poc. posp. nr. 3 o godz. 18. przyjazd do Krynicy poc. osob nr. 6713 o godz. 6.50. Odjazd z Krynicy pociągiem posp. nr. 6704, przyjazd do Warszawy poc. posp. nr. 4, o godzinie 8.35.

Grupy wagonów Warszawa — Zakopane i Warszawa — Rabka w pociągach wskazanych z dniem 15. września 1926 kursować przestają.

Dla komunikacji do Zakopanego poczynając od 15. września 1926, dodany będzie codziennie do pociągu nr. 5. jeden wagon I. i II. klasy z miejscówkami i prócz tego, w każdy poniedziałek, środę i piątek, wagon sypialny. Wagony te z Zakopanego wracać będą dla pociągu nr. 6.

Tryumf sportu bydgoskiego.

W międzymiastowych zawodach lekkoatletycznych Pomorza, Bydgoszcz zdobyła ogromną przewagę.

Zawody lekkoatletyczne międzymiastowe Pomorza zorganizowane przy Pom. O. Z. K. A., przeprowadzenie ubiegłej niedzieli w Grudziądzu na boisku miejskim, miały swój przebieg wielce interesujący.

Pobito 5 rekordów Pom. O. Z. K. A. oraz rekord Polski w biegu pań, na 60 mtr. Bydgoszcz tworzyła niejako klasę dla siebie dominując olbrzymią przewagę zdobytych punktów.

Na zawodach tych byli obecnymi: reprezentant p. Wojewody Pomorskiego, Prezydent m. Grudziądza, Gen. Ładoś, hr. Mielżyński.

Prezydent m. Bydgoszczy nadesłał telegram, życząc zawodom i zawodnikom powodzenia.

WYNIKI:

Skok o tyczce: Majtkowski St. (Bydgoszcz) 3,17 m.

Skok w zwyż: Labenc K. (Bydgoszcz) 1,60 m.

Skok w dal: Majtkowski St. (Bydgoszcz) 5,92 m.

Kula: prof. Eckstein (Grudziądz) 10,12 mtr.

Dysk: Samberger (Bydgoszcz) 35,38 m

Oszczep: Bauman (Grudziądz) 4146 m

Bieg 100 m.: Woźniak (Bydgoszcz) 11. 9 sek.; **400 m.** Biniakowski (Bydgoszcz) 54,8 sek.; **1500 m.** Guhl A. (Bydgoszcz) 4,29 sek.

Bieg 4×100 m.: Polonja (Bydgoszcz) 48,4 sek. Panna Helena Gędziesowska z Toruńskiego Klubu Sportowego zgłosiła próbę pobicia rekordów na 60 m. i 80 m.

Próba udała się znakomicie. Czas uzyskany na 60 m. jest 8,2 sek., a na 80 m. 10,8 sek.

Punktacja tych zawodów przedstawia się następująco: Bydgoszcz. 41 pkt., Grudziądz 11 pkt., Toruń 8 pkt.

Po skończonych zawodach, na sali hotelu pod „Złotym Lwem" nastąpiło ogłoszenie wyników i rozdanie głównych nagród. Po przemówieniu gospodarza zawodów p. dyr. Samolińskiego oraz prezydenta m. Grudziądza p. Włodka, przezes Pom. O. Z. K. A. wręczył puhar ufundowany przez firmę „Sport-Błoch" naczelnikowi gniazda Sokoła Bydgoszcz I. Drugą bogatą nagrodę ufundowaną przez magistrat m. Torunia wręczono zawodnikom m. Grudziądza.

Szczegóły podamy w „Sporcie Pomorskim".

Katastrofa kolejowa pod Kapuściskami

Pociąg najechał na samolot. — Szczęście w nieszczęściu.

Bydgoszcz, 20. 9. (AW) Dzisiaj o godz. 7 rano w chwili gdy pociąg pośpieszny nr. 1402, zdążający z Krakowa do Gdańska z szybkością 80 klm. na godzinę mijał przystanek Kapuściska koło Bydgoszczy, nastąpiło zderzenie tegoż z aeroplanem wojskowej szkoły lotniczej, który na skutek defektu motoru zmuszony był do lądowania na torze kolejowym. Lokomotywa najechała na aparat, gruchocąc całkowicie prawe skrzydło, część kadłuba i steru. Pilot sierżant Kruszka wyszedł bez szwanku. Jako szczególnie szczęśliwy wypądek uważać można, iż powierzchnia zderzenia objęła tylko skrzydła i stery, gdyby bowiem i motor dostał się pod pociąg, niechybnie na skutek eksplozji nastąpiłaby wielka katastrofa kolejowa.

Uroczystości strzeleckie.

Bractwo Strzeleckie naszego miasta z racji zjazdu bractw podokręgu bydgoskiego urządziło dwudniowe strzelanie tj. we wczorajszą niedzielę i dziś w poniedziałek.

Członkowie Bractw zamiejscowych stawili się rano w hotelu Wiktorja gdzie też przymaszerowała i nasza brać strzelecka. Przy dźwiękach orkiestry, przymaszerowali strzelcy do kościoła farnego celem wysłuchania mszy św., celebrowanej przez ks. Łapkę. Po skończonem nabożeństwie, udali się wszyscy strzelcy do Strzelnicy, gdzie rozpoczęto wielkie strzelanie o godność króla kurkowego i rycerzy podokręgowych. Wieczorem odbyła się na białej sali zabawa ludowa, połączona z tańcami.

Dziś dalszy ciąg strzelania; wieczorem odbędzie się proklamacja króla i rycerzy, oraz rozdanie premji wartościowych i drogocennych orderów. Kto otrzyma te wielkie godności, lub zdobędzie nagrody i ordery — napiszemy jutro.

Do
p. Henryka Zbierzchowskiego.

Poeto!
W jassyr panieńskie serduszka
Bierzesz przemocą, jak Tatarzyn srogi,
Leci z nich każde, jako w ogień muszka
W czar Twoich wierszy, zdradliwy i błogi.

Panny Ci palą pochwał wonne dymy
Piszą, że buzi dać Ci każda rada,
Na cześć Twą drukiem ogłaszają rymy
Poeto! Z Ciebie Don Juan nielada!

Jeżeli jeszcze trwasz w samotnym stanie
Ciesz się tak hojną z rąk panien zapłatą,
Lecz, gdy już Hymen związał Cię, mój panie,
Co wtedy lepszą połowa Twa na to?

Irena M.

Bydgoszcz, we wrześniu 1926 r.

— **Nasi ułani wracają!** Jutro, dnia 21. bm. o godz. 15. powróci szosą szubińską do Bydgoszczy 16 pułk ułanów wlkp. Pułk wymaszerował z Bydgoszczy w dniu 4. sierpnia i po uciążliwych marszach 14-dniowych został zakwaterowany w obozie ćwiczebnym Biedrusko pod Poznaniem. Ku zadowoleniu przełożonych władz, pułk stale na manewrach górował, czy to wyglądem zewnętrznym, czy też wyszkoleniem.

Na pożegnanie ułanów rocznika 1903 staraniem oficerów i podoficerów 16 .p. ułanów, wlkp. w dniu 26. września odbędą się w ogrodzie Patzera o godz. 14 konne zawody sportowe, ze współudziałem całego garnizonu bydgoskiego. Znając przywiązanie obywatelstwa naszego do 16 .p. ul. wlkp., mamy nadzieję, że nikt nie omieszka opuścić tak świetnego widowiska, które tak pięknie i imponująco zawsze wypadają, dzięki brawurze naszych białych zuchów.

— **Samobójstwo.** W sobotę popołudniu w zamiarze samobójczym napił się lizolu 32 letni woźny Izby Przemysłowo-Handlowej Jan Bogucki. Odwieziony do lecznicy miejskiej Bogucki zmarł wczoraj. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

— **Konferencji Prezesów. Plenarne posiedzenie Konferencji Prezesów** odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Ogniska. Ze względu na **nadzwyczaj ważne sprawy** upraszamy Szanowne Zarządy tutejszych towarzystw i Zrzeszeń o kompletne i punktualne przybycie na posiedzenie.

Zarząd Konferencji Prezesów.
Czarnecki, prezes. Fiołka, sekretarz.

— **Ze Związku Hallerczyków.** Nadzwyczajne walne zebranie tutejszej placówki, Zw. Hallerczyków, odbyło się w środę 15. bm. w Ognisku. Prezes p. Gościński, zagaił zebranie i na przewodniczącego powołał p. Pałaszewskiego.

Zaraz na początku odbyły się wybory nowego prezesa na miejsce ustępującego p. Gościńskiego. Wybór padł na p. Zblewskiego. Następnie omawiano sprawę obchodu 5-letniego istnienia Zw. Hallerczyków, w Bydgoszczy. Uchwalono, aby w związku z obchodem, urządzić zawody sportowe oraz strzelanie do tarczy.

Na uroczystość obchodu mają przybyć b. gen. Józef Haller, i b. gen. Muśnicki. W końcu omawiano sprawy natury wewnętrznej i po zbadaniu obecności członków, zebranie zamknięto.

— **„Alarm" (Szabes-Kurjer)** nr. 12, już wyszedł z druku i jest do nabycia wszędzie za 20 groszy. Zawiera on m. i. podobizny kom. rządu gen. Składkowskiego, b. wojew. krakowskiego Kowalkowskiego, Jana Turka z Torunia ciekawe artykuły i dowcipne wiersze, jak „Parszywe owce", artykuły „Żydzi w sądownictwie polskiem", „Jadą Mośki literackie" i doskonałe porównanie, charakteryzujące narody p. t.: „Co to jest 1, 2, 3 ?" Słowem numer ostatni obfituje w materjał obfity i interesujący.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** w sobotę i niedzielę 2 złodziei, 6 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, i 1 żebraka.

— **Omal nie katastrofa samochodowa.** Wczoraj, o godzinie 18, szofer, prowadzący dorożkę samochodową nr. 17 najechał w Rynkowie na krawędź mostu. Automobil zatrzymał się na poręczy, która nie pozwoliła mu spaść na tor kolejowy. Spadło jedynie tylko jedno koło.

— **Koń zbiegł.** Władysławowi Kozłowskiemu Witebska 19, zbiegła ze stajni 13-letnia klacz stara. U kogo wymieniona klacz znajduje się, winien zawiadomić właściciela względnie władze policyjne.

— **Rękawiczki odebrać można w policji.** Jeden z panów pozostawił wczoraj w sądzie powiatowym na ławce rękawiczki skórzane, po które może się on zgłosić do ekspozytury śledczej, pokój 35.

PROGRAM w KINACH.

— **Sybir,** piękny dramat z czasu walk z despotyzmem w Rosji, dziś ukaże się na ekranie kina Kristal poraz ostatni, jak również nadprogram z dwuaktową komedją „Ferdek cwaniak" i aktualności ze świata. Program powyższy, ze względu na wartość pierwszorzędną, powinni widzieć wszyscy miłośnicy kina.

— **Kino Nowości.** Dzisiaj dramat salonowy pt.: „Lekkomyślna matka" i nad program arcywesoła komedja w 2. aktach.

— **Kino Marysieńka** wyświetla z niesłabnącem powodzeniem o niezwykle oryginalnym scenarjuszu arcydowcipny film p. t.: „Królewicz — Gapa". W nadprogramie hypersensacja pt.: „Skoczek po chmurach" oraz aktualności ze świata.

— **Corso** wyświetla dziś po raz ostatni film p. t.: „Człowiek o kamiennem sercu" i „Szturmem zdobyta" z Bück Jonesem. Na scenie recytacje p. Józefa Cornobisa. Od jutra szlagier nad szlagierami pt.: „Królowa niewolników" z Marją Corda.

— **Stan wody.** W Wiśle przy śluzie w Brdyujściu wynosi w dniu 20 b. m. 3 metry.

Zebranie Akademickiego Koła Bydgoszczan.

Bydgoszcz nie jest miastem szerszej pracy społecznej. Wszystkie zamierzenia, idące w kierunku wzruszenia naszych obywateli z letargu i popchnięcia ich myśli na tory szersze, obejmujące nietylko własne ich podwórko spełzają na niczem. Doznali tego na własnej skórze nasi akademicy, którzy w ub. sobotę zwołali na salę Rady Miejskiej swoje pierwsze publiczne zebranie z zamiarem utworzenia „Koła wspierającego". Pustki, które na dość obszernej sali panowały, przykre robiły wrażenia już nie tylko dla zwołujących zebranie, ale i dla kronikarza, który po raz setny może stwierdził brak zrozumienia społecznego u swych współobywateli. Przecież nie o czyjeś własne interesy tutaj chodziło, i nie o to, by stworzyć rzecz błahą, na którą szkoda stracić kilka chwil, ale o rzecz ogólną i ważną, o stworzenie łączności z naszymi akademikami, którzy swe żale i potrzeby wypowiedzieć chcieli publicznie, prosząc o radę i pomoc, należącą im się bezsprzecznie od ludzi, którzy i z wieku i z urzędu do tego są zobowiązani. Ilość obecnych obywateli m. Bydgoszczy była tak nikła, że nie narażając się na zarzut zbytniego szafowania wierszami dziennikarskimi i dla wiecznej tego pamięci, można wszystkich wymienić. Byli to: Panie: red. Teskowa, dr. Marczyńska. Panowie: dyr. Skalski, dr. Marczyński, Skowroński, pos. Petrycki, (wykluczam możliwość jego obecności jako sprawozdawca prasowy), i jeszcze jeden starszy pan, którego nazwiska nie zdołałem stwierdzić. Razem 7 osób. Nikogo ani z magistratu, ani z rady miejskiej (oficjalnie) nie zauważyłem. Prócz tego, było mniej więcej 17 akademików, i trochę prasowców.

Słusznie też przewodniczący zebrania i prezes A. K. B. p. Stanisławski ten jakby bojkot akademików zganił, prosząc przybyłe osoby o dalsze intensywne poparcie zamierzeń, o których zebrani dowiedzieli się z następnie przeczytanego statutu A. K. B. Trojaki cel przyświeca naszym akademikom zrzeszonym w A. K. B.: naukowy, towarzyski i samopomocowy. Dla zrealizowania celu naukowego zamierzają nasi akademicy zorganizować odczyty i prelekcje, nabywać do wspólnej bibljoteki drogie i małodostępne książki, kolegom z niższych semestrów dać praktyczne wskazówki i t. d.

Cel towarzyski A. K. B. już przez samo współżycie będzie osięgnięty, zaś dla zrealizowania celu samopomocowego, zamierzali się nasi akademicy odwołać do społeczeństwa, które niestety nie dopisało. Niemniej jednak, młodzież nasza myśli o budżecie w wysokości 2.000 zł., nie licząc zapomóg, które magistrat wypłaca nielicznym Bydgoszczanom, a które to zapomogi — wedle projektu A .K. B. — mają przechodzić przez kasę Koła.

Następnie wygłosił referat p. Skowroński, zyskując za swój wspaniały odczyt i kilkanaście bardzo trafnych uwag o sposobie pracy, liczne oklaski.

Wobec nikłej ilości obywateli, musiano niestety odłożyć zamiar stworzenia „Koła wspierających A. K. B.", a poprzestać na wyjaśnieniu kilku drobniejszych spraw wewnętrznych, poczem przewodniczący z nie bardzo miłem pozdrowieniem dla naszych współobywateli nas pożegnał, przyrzekając, że mimo wszystko stworzy rzecz wielką dla dobra Bydgoszczy.

Cz. B.

Zjazd delegatów cechów
na obwód Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Zjazd delegatów cechów, który się wczoraj, dnia 19 b. m. w Bydgoszczy odbył, stał pod znakiem zdecydowanej walki z zamierzeniami rządu. Którąkolwiek sprawę poruszono, czy ustawę przemysłową, czy zamierzenia rządu w kierunku stworzenia piekarń i sklepów rzeźnickich czy też w innych sprawach, wczorajszy zjazd politykę rządu stanowczo potępił z taką jednomyślnością, jakiej dotychczas nie spotykaliśmy na zjazdach rzemieślniczych. Na początku jedynie, gdy prezes związku cechów p. Lewandowicz kilka osobistych wycieczek uczynił pod adresem sekretarza Izby p. Dutkowskiego, zdawało się, że zjazd w swych zapatrywaniach się rozdwoi. P. Dutkowski bowiem zarzuty odparł i to zupełnie słusznie. Na tem incydent jednak załatwiono.

Zjazd zagaił prezes p. Lewandowicz, witając przybyłych gości w osobach p. radcy Tabeau z magistratu i przedstawicieli miejscowej prasy oraz powołując do stołu prezydjalnego przy ogólnej aklamacji: na prezesa p. Sosnowskiego, na zastępcę prezesa p. Gutkowskiego, na sekretarza p. Szczepańskiego, a na ławników pp. Modlibowskiego i Hojkę. W załatwieniu punktu drugiego porządku obrad referował p. Lewandowicz przebieg zjazdu wszechpolskiego rzemiosła w Warszawie, który się odbył w czerwcu r. b. Nasamprzód starał się p. Lewandowicz udowodnić, że „zjazd ten nie był — wedle jego słów i mniemania — ściśle polityczny", następnie przeszedł do tam wygłoszonych referatów. Najlepszy referat wygłosił w Warszawie — wedle słów p. L. — p. dr. Ilski, poseł ze związku Ludowo-Narodowego i właściciel wielkiej firmy handlowej w Warszawie. Zjazd warszawski, jak to już wiadomo z naszych doniesień z przed dwóch miesięcy, potępił rządowy projekt ustawy przemysłowej, zwłaszcza postanowienie o wolności procederowej, według którego to postanowienia nawet bez egzaminu rzemieślniczego prowadzić będzie można samodzielnie zakład rzemieślniczy oraz żądał utrzymania samorządowego charakteru Izb Rzemieślniczych.

W obszernej dyskusji, która nad referatem się wywiązała pierwszy zabrał głos p. Kurdelski, prezes Tow. Przemysłowego, ubolewając nad rozłamem wśród rzesz rzemieślniczych oraz wyrażając swe zdziwienie, że wielki przemysł i handel, t. zw. Lewiatan, stanowczo się sprzeciwia postulatom rzemiosła a popiera zamierzenia rządowe. P. poseł Petrycki, którego bliski przyjaciel polityczny i filar endeków dr. A. Wierzbicki, jest dyrektorem rzeczonego Lewiatanu, wyraził się, że przemysł dąży do zrujnowania rzemiosła, zaś sprawa kredytów dla rzemiosła, którą dość różowo przedstawili przedmówcy, jest jeszcze daleko w polu. Cały szereg dalszych mówców: pp. Gutkowski, pos. Faustyniak, Sosnowski, Magdański, Hechliński i t. d., jednomyślnie potępili rządowy projekt ustawy przemysłowej oraz podnieśli brak zrozumienia sfer rządowych dla postulatów rzemiosła oraz niesłychane lekceważenie, wyrażające się w nieodpowiadaniu na zapytania rzemieślników. W końcu dyskusji podniósł p. dyrektor Masiak myśl przystąpienia do kooperacji związków gospodarczych na terenie Bydgoszczy, jednak zjazd w tej materji się nie wypowiedział. Do referatu p. Lewandowicza zjazd uchwalił następującą rezolucję: **Zjazd popiera rezolucje uchwalone na wszechpolskim zjeździe rzemiosła w Warszawie w dniu 29 czerwca r. b.**

Sprawa zamierzonego zakładania komunalnych piekarń i sklepów rzeźnickich nie zajęła dużo czasu i zjazd po krótkiej stosunkowo wymianie zdań uchwalił: Zjazd delegatów w Bydgoszczy protestuje jaknajenergiczniej przeciwko projektowi tworzenia komunalnych piekarń i składów rzeźnickich, jako rujnujących istniejące warsztaty pracy nie zabezpieczając zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby i powiększając rzesze bezrobotnych.

Sprawę założenia „Towarzystwa Terminatorów" referował p. Lewandowicz. Zjazd po dłuższej wymianie zdań, w której brali udział pp. Sosnowski, Gutkowski, Sitarek, Hojka, Burzyński i ks. prob. Skonieczny uchwalił następującą rezolucję.

Delegaci cechów uchwalają zająć się losem młodzieży terminatorskiej. Jako najlepszy środek wychowania młodzieży, zjazd uchwala wpłynąć na młodzież terminatorską, by narazie należała do Towarz. Młodzieży. Szczegółowe uregulowanie tej sprawy pozostawia się poszczególnym cechom.

Na tem porządek obrad zjazdu został wyczerpany i przewodniczący p. Sosnowski pożegnał zebranych hasłem „Cześć rzemiosłu!" **Cz. B.**

— Z ruchu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Zebranie filji pracowników tramwajów i elektrowni, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, odbyło się w piątek, 17 bm. wieczorem w Ognisku, na które przybyła pokaźna liczba członków.

W zastępstwie prezesa p. Bygiera, zagaił zebranie sekretarz okręgowy Ch. Z. Z. p. Gołąbek, powołując na przewodniczącego p. Maćkowiaka, poczem po oznajmieniu porządku obrad sekretarz p. Lewandowski odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który bez zastrzeżeń przyjęto do wiadomości.

Następnie red. Kobierski wygłosił referat pt.: „Walka klasowa i jej zgubne skutki". Referent w godzinnem swem przemówieniu przedstawił zebranym różnice stanów w społeczeństwie i istotę walki klasowej. Związki zawodowe są jedyną podstawą do obrony robotników, albowiem ich staraniem jest nietylko poprawa bytu tych mas proletarjatu pracującego, lecz również i samopomoc organizacyjna. Klasowe związki natomiast dążą najpierw osięgnąć zwycięstwo nowych idei postępowych, (?) i wła[illegible] nad narodem, a o poprawę doli robotniczej nie troszczą się wcale. U nich cel uświęca środki i do opanowania władzy dążą dozwolonemi i niedozwolonemi środkami, nie licząc się ze zgubnemi skutkami, które wynikają z każdej takiej rebelji fizycznej czy moralnej, dążącej do radykalnego obalenia starego ustroju.

W dyskusji nad referatem przemawiali jeszcze sekr. okr. Gołąbek, Waliński, sekr. Sosnowski i inni. Podkreślić należy słowa p. Walińskiego, który wskazał na to, że pp. pracodawcy powinni okazywać więcej pieczołowitości w stosunku do robotników, interesować się ich dzisiejszem położeniem i wnikać w przyczyny niezadowolenia tego żywego motoru pracy — robotnika.

Słuszne te uwagi powinni pracodawcy wziąć do serca, i rzeczywiście zająć się więcej robotnikiem, który chce pracować wydajnie, lecz zato pragnie być traktowany i żyć po ludzku, jak przystało na człowieka XX wieku — kulturalnie.

W końcu wybrano męża zaufania i po omówieniu różnych spraw natury wewnętrznej, zebranie zamknięto hasłem „Cześć pracy"!

Z ruchu katolickich Towarzystw Robotniczych.

W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 4 po poł. odbyło się na Bielawkach zebranie Kat. Tow. Rob., na którem referował p. F. Skowroński z Poznania. W swym obszernym referacie omówił mówca sprawy socjalne a w szczególności prawo małżeńskie. Wskazując na trzy różne sposoby traktowania ślubów w Polsce według dzielnic, oraz postanowienia art. 114 konstytucji z dnia 17 3. 1921 r., uzasadniał p. Skowroński konieczność uszanowania praw kościoła katolickiego i podtrzymania ślubów kościelnych w myśl przepisów kodeksu kanonicznego.

Jeżeli domagamy się wolności narodu, nie należy kupować wolności ducha i woli oraz religji prawem świeckiem. Małżeństwo nie może być zwykłym kontraktem, a nawet handlem żywemi istotami, do czego doszłoby w razie zaprowadzenia wyłącznie cywilnych ślubów.

Przecież podczas dyskusji w sprawie zaprowadzenia ślubów cywilnych w parlamencie niemieckim dnia 30 stycznia 1876 r., bronili ślubów kościelnych nietylko reprezentanci duchowni i katolicy świeccy, ale również protestanci. Protestant Windhorst powiedział, że człowiek, który ma okazję wziąć ślub kościelny, a go nie bierze, nie jest zdolnym wykonać wyższych zadań i obowiązków.

W obronie praw kościoła winna Polska stanąć niewzruszenie i zająć stanowcze stanowisko.

Jeśli zareagujemy zwartą masą, obudzimy opinję przeciwko zakusom czynników ustawodawczych i zatrzymamy śluby kościelne, które jedynie dać mogą błogosławieństwo rodzinom, społeczeństwu i narodowi naszemu.

Z pełną wdzięcznością wysłuchano referatu p. F. Skowrońskiego i podziękowano mu za dotychczasową pracę oświatową w kole Kat. Rob. na Bielawkach.

Odznaczenie wikarjusza general. diecezji śląskiej.

Ks. dr. Bromboszcz, wikarjusz generalny diecezji katowickiej, został odznaczony godnością prałata domowego J. Św. X. prałat Bromboszcz położył wielkie zasługi około zorganizowania diecezji śląskiej, w szczególności seminarjum duchownego i budowy katedry.

Zjazd pocztowców okręgu pomorskiego w Bydgoszczy.
(Od własnego sprawozdawcy).

Wczorajszy zjazd pocztowców okręgu pomorskiego zgromadził znaczną liczbę delegatów i gości. Sala p. Lengninga była szczelnie zapełniona. Omawiano różne bolączki zawodowe szczególniej upośledzenie pocztowców pod względem uposażeniowym i służbowym.

Obradom przewodniczył prezes zarządu okręgowego p. Gramek z Bydgoszczy, protokół pisał p. Petecki z Bydgoszczy.

Referat wygłosił prezes głównego zarządu Związku pracowników pocztowych p. Szczurek z Warszawy. Mówca omówił postulaty pocztowców idące w kierunku poprawy bytu i uzyskania lepszych warunków służbowych, przyczem zdał sprawę z czynności organizacji pocztowców szczególniej z pobytu poszczególnych deputacyj u władz naczelnych.

Dyskusja nad referatem była bardzo rzeczowa, obfitująca w nader ciekawe i znamienne szczegóły. Przemawiali pp.: Kapera z Grudziądza, Klemensiewicz z Bydgoszczy, Ślusarski z Tczewa, Rochecka z Bydgoszczy i Gramek z Bydgoszczy.

Mówiono o zbyt niskiem uposażeniu pracowników pocztowych, o protekcji rozwielmożnionej w wyższych kołach pocztowych, o niesprawiedliwem traktowaniu t. zw. niższych funkcjonarjuszy pocztowych, zwłaszcza tych, którzy jako ochotnicy służyli w wojsku polskiem, o niepotrzebnem zatrudnianiu żon urzędników, mimo że wielu mężczyzn niema pracy cierpiąc głód i nędzę i t. d. i t. d.

Referent p. Szczurek przyrzekł, że wszystkie poruszone bolączki będzie miał stale na oku i że odpowiedni memorjał przedstawi zarządowi.

W końcu zebrani przyjęli rezolucje, domagające się:

1. podwyższenia poborów służbowych analogicznie do wysokości ustalonych dla wojska,
2) przyznania jednorazowej zapomogi w wysokości jednomiesięcznych poborów jako ekwiwalent wyrównawczy niestosowania ruchomej mnożnej,
3) przywrócenia ruchomej mnożnej stosownie do wzrostu drożyzny,
4) przyznania dodatku kresowego dla okręgu pomorskiego pogranicza,
5) zaliczenia wszystkich lat służby spędzonych w zaborach do uposażenia i awansów analogicznie do nauczycieli, którzy na mocy wyroku najwyższego sądu administracyjnego sprawę tę uzyskali,
6) aby siły kontraktowe, które w charakterze prowizorycznym odbyły roczną służbę, zostały przyjęte na stały etat,
7) by z urzędów pocztowych wyrugowaną została protekcja,
8) by sprawę dodatku mieszkaniowego traktowano jednolicie,
9) by zniesiono podatek komunalny od uposażeń.

Obrady trwały od godz. 12 do 2 ½ po południu.

Z sali sądowej.

Szoferzy odpowiedzialni są za spowodowanie śmierci.

Sąd warszawski wydał doniosły wyrok w sprawie cywilnej odpowiedzialności szoferów, za spowodowanie śmierci przechodniów. Wypadki o których mówić będziemy, wydarzyły się wskutek nieprzestrzegania przez szoferów przepisów automobilowych. Jazda z nadmierną szybkością po niewłaściwej stronie ulicy spowodowała zderzenie się dwóch samochodów, które znów uderzyły z całej siły na przechodzących wówczas mieszkańców Warszawy Fragera i Dymentmana. Skutkiem dotkliwych obrażeń obaj poszkodowani zmarli.

Rodziny zmarłych wystąpiły z powództwem cywilnem, żądając zasądzenia od sprawców śmierci odszkodowania pieniężnego. Sąd Okręgowy warszawski skazał szofera Hrycarza na 4 miesiące więzienia, a szofera Struka na 3 miesiące więzienia i zasądził od nich solidarnie na rzecz wdów po zmarłych po 50 złotych miesięcznie, a na rzecz sierót po 25 złotych miesięcznie, płatne przez przeciąg 10 lat.

Wyrok powyższy powinni wziąść pod uwagę i szoferzy miasta Bydgoszczy. Że nie zdarzył się jeszcze u nas jakiś tragiczny wypadek, to doprawdy przypisać należy tylko szczęściu. Miejski Urząd Policyjny wnien jest zwrócić uwagę prowadzącym samojazdy, by na przystankach tramwajowych zatrzymywali samochody, gdyż bardzo często się zdarza, że wysiadujący z tramwaju wpaść może łatwo pod szybko pędzący samochód.

— Walki francuskie w Resursie Kupieckiej. Ogromną atrakcją była wczoraj jazda automobilem ciężarowym po siłaczu Aksjonowie. Tłumy publiczności przyglądały się tej niezwykłej sensacji. Prócz powyższego p. Aksjonow nosił po scenie 5 ludzi. W pierwszej parze położył Bejnarowicz finlandczyka Mortona. W bardzo interesującej walce zwyciężyła Borowiaka po 23 minutach Czarna Maska. W walce Grikis—Grünberg zwyciężył Grikis. Walka pomiędzy Aksjonowem a Michelsonem pozostała bez rezultatu.

Dziś walczą: Sarakhi—Borowiak (walka rewanżowa), Aksjonow—Grikis, Morton—Sam-Sandi i Czarna Maska—Michelson.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.
Warszawa II. f. 480.

Wtorek, 14. 9. 1926 r.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25 Odczyt pt „Wszechświatowy 19-ty kongres Y. M. C. A. w Helsingforsie".
17.30—18.30 Jazz-band.
18.30—18.55 X-ty odczyt z działu „Polska filozofja narodowa" wygł. p. Wacław Milewski.
19.00—19.25 III odczyt z cyklu „Gawędy amerykańskie" pt. „Henryk Ford" wygł. p. Franciszek Augustynowicz.
19.25—19.40 Komunikat rolniczy.
20.30—22.00 Koncert symfoniczny. Wykonawca: orkiestra Filharmonji War. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego i Adam Dobosz, art. Opery Warsz. Część I. 1. Moniuszko. Uwertura „Sabandka". — wykona orkiestra. 2. a) Moniuszko. Fragment z „Sonetów Krymskich" („Pielgrzym"), b) Mozart. Arja z op. „Don Juan" — odśpiewa A. Dobosz. Część II. 3. Mozart. Symfonja C-dur (Jupiter) — wykona orkiestra.

Nowe przepisy radjowe.

W ostatnich dniach Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała rozporządzenie, regulujące sprawę posiadania aparatów radjo-odbiorczych.

Dotychczasowe przepisy, obowiązujące u nas w tej dziedzinie, krępowały w dużym stopniu rozwój radiofonji i uniemożliwiały wielu radjoamatorom posiadanie radjoaparatu odbiorczego. Przepisy te zabraniały przedewszystkiem posiadania radjoodbiorników obcokrajowcom i obywatelom polskim, mieszkającym w pasie granicznym. Pozatem uzyskanie pozwolenia na radjoodbiornik połączone było z trudnościami, gdyż trzeba było uzyskać zgodę kilku władz.

Wobec takiego stanu rzeczy wiele osób zrzekało się możności posiadania radjoodbiornika.

Obecnie na podstawie nowych przepisów, uzyskanie pozwolenia na radjoodbiornik nie przedstawia trudności. Na podstawie tych przepisów każdy obywatel Polski i cudzoziemiec może posiadać radjoaparat.

Upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników udzielane są natychmiast, po osobistem zgłoszeniu się w urzędzie pocztowo-telegr. Można też sprawę tę załatwić listownie za pośrednictwem listonosza, wymieniając w podaniu dokładny adres, nazwisko i zawód.

Zniesiono również dotychczasowe ograniczenia paszportowe. Obecnie, starając się o pozwolenie na posiadanie radjoodbiornika nie potrzeba się legitymować paszportami. Również zniesiono ograniczenia, stosowane dotychczas do małoletnich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Józef Pac. To ma być oda? To nawet nie jest piernik!

P. M. „Wicher" zwiał do kosza.

L. S. Fordon. „Babie lato" dobre. Rozdźwięki dla Dziennika za mistyczne.

A. Janota, Hajduki. Żałujemy, utwory do druku się nie nadają.

W. R. Herbarz Niesieckiego rodziny Bigońskich nie wykazuje. Jest możliwe, że nazwisko to pochodzi od słowa bigot albo bigos.

Janina z Inowrocławia. „Sętymenta ściskam w sercu, do ślubnego chcem kobiercu!" Nie ściskaj Pani swoich sentymentów, bo poszły już do kosza.

Adonis, Tczew. Spytaj się Pan adwokata. My nie jesteśmy trybunałem rachunkowym do obliczania alimentów.

Kostrzewski, Poznań. Za nowelę, która nam „starczy na cały rok", z góry dziękujemy.

St. Kawecka. Jak Pani chce, będąc zwykłą akuszerką, doktoryzować się? To, że jeszcze żadne dziecko przy połogu Pani nie zmarło, do doktoratu nie wystarcza.

Angielka w Bydgoszczy. Jadąc do nas, trzeba było swój spleen zostawić w domu.

Krystyna w Fordonie. Wiersz „Chciałabym przelecieć przez Wisłę" utonął niestety w naszym koszu.

Chełmno 111. Firma ta powinna Panu zwrócić równowartość złożonej kaucji. Jeżeli pieniądze te są złożone w Kasie Oszczędności, to otrzyma Pan tylko 5 proc. od kwoty nie przewyższającej 2500 zł.

Karas... Szamotuły. Podwyżka czynszu za mieszkanie dopiero wówczas zostanie wstrzymaną, gdy wzrośnie do 100 proc. przedwojennego.

„Ost 1". Rada szkolna ma prawo być obecną w szkole podczas odbywania lekcji. Nauczyciel miejscowy zawsze wchodzi w skład Rady szkolnej.

Mieleszyn. Przyjedzie osobiście nasz naczelny redaktor p. Teska.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm+	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
19. 9. 1 poł.	63,7	18,3	6	W. S. W. 1
19 9. 9 wiecz	63,3	13,3	0	N. N. W. 1
20 9. 7 rano.	61,9	11,3	5	N. 4

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 14,5 **najwyższa** 19,4 **najniższa** 10,2 Wysokość opadu —

O rozszerzenie polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Polskie osadnictwo na straży polskości Pomorza. — Konieczność pomocy kredytowej dla osadników. — Rozwój budownictwa domków osadniczych na Pomorzu. — Doniosła działalność Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu.

Z chwilą, kiedy Pomorze po przewrocie dziejowym przeszło na łono Rzeczypospolitej, sprawa zabezpieczenia na tej żywotnej dla Polski ziemi polskiego stanu posiadania, stała się odrazu sprawą pierwszorzędnej wagi państwowej i narodowej.

Wiekowa bowiem niewola pruska nauczyła nas wiele. Widzieliśmy przed wojną, jak przemoc niemiecka chcąc mocno zakorzenić się na Pomorzu, **wydzierała nam piedź po piedzi polską ziemię**, a nie mogąc wydrzeć Polakom drobnych gospodarstw przez kolonizację wielkich obszarów dworskich pragnęła osięgnąć zgermanizowanie Ziemi Pomorskiej. Wynika z tego, że państwo nigdy nie może zawładnąć w zupełności zdobyt. obszarem, jeżeli nie ma za sobą istotnych właścicieli i gospodarzy tej ziemi.

Zrozumiał to m. in. były prezydent Wojciechowski, który objeżdżając Pomorze powiedział, że **„najpewniejszym pancerzem dla Pomorza — to te miljony gorących serc osadników polskich, orzących polską rolę, — to te chaty wiejskie, korzeniami wrosłe w ziemię“.**

Nie ulega więc już wątpliwości, że na straży polskości Pomorza, tej bramy naszej na szerokie oceany, stanąć musi osadnictwo polskie, którego pierwszem zadaniem jest **wyrwać z rąk niemieckich pozostałą ziemię** i bronić ją piersiami swemi przed zachłannością pruską. Walka to nie łatwa, albowiem **Niemcy kurczowo trzymają w swych rękach duże jeszcze obszary ziemi pomorskiej, otrzymując od rządu niemieckiego miljonowe kredyty na racjonalną gospodarkę i na walkę z żywiołem osadniczym polskim.**

Od pierwszej chwili powrotu Pomorza na łono Rzeczypospolitej, aż do obecnej doby Urzędy Ziemskie rozparcelowały na Pomorzu około **30 000 hektarów ziemi.** Z tej ilości zaledwie jedna trzecia część jest zabudowana i zagospodarowana, podczas gdy dwie trzecie części osadników mieszka jeszcze w prowizorycznych barakach, przez co marnują się ich siły i zdrowie, a plony i dobytek niszczeje nie mając dachu nad sobą. Według pobieżnych danych około 500 osad na Pomorzu i około 250 w Wielkopolsce czeka na odbudowę.

Z uznaniem więc podnieść należy wdzięczne zadanie, jakie wytknęła sobie Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu. Zadaniem tej instytucji jest bowiem udzielanie **pomocy finansowej osadnikom**, otrzymującym ziemię z parcelacji, pomocy przeznaczonej na zagospodarowanie się na osadach i na postawienie budynków. Kasa Spółdzielcza udziela również kredytu w postaci potrzebnego budulca, a nawet **gotowe już budynki oddaje na spłaty osadnikom.**

Na Pomorzu powstają więc jak grzyby po deszczu piękne domki w stylu nadwiślańskim i kaszubskim, które więcej łączą się z duszą, charakterem i krajobrazem Pomorza, niż budynki w zimnym pruskim stylu, stawiane z funduszów dawnej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu. Kasa Spółdzielcza budując domki w pięknym stylu kaszubskim również i architekturze rodzimej oddaje **znaczne usługi, przyczyniając się do zmartwychwstania tego stylu, o którym niemal, że zapomniano.** Stare malownicze chaty kaszubskie albo runęły, podcięte zębem czasu, albo też zniszczył je pożar. Nowych chat zaś w tym samym stylu nie ma komu budować. Wspomniane domki kaszubskie, budowane przez Kasę Spółdzielczą, które projektuje znany architekt **Witold Wiśniewski** z Grudziądza, z dziwną harmonją łączą w sobie tradycje stylu kaszubskiego z praktycznością, trwałością a co najważniejsze z taniością. Nic więc **dziwnego, że przez zapoczątkowanie tej** wdzięcznej pracy, Kasa Spółdzielcza posiada już olbrzymią rzeszę swoich członków i zwolenników i wciąż nowe napływają zgłoszenia.

Do tej pory już dla **85 osadników instytucja ta buduje, wzgl. już wybudowała domki mieszkalne i stodoły.** Również i z kredytu drzewnego skorzystała większa liczba osadników. Jeżeli chodzi o pomoc finansową, Kasa Spółdzielcza przez pierwsze półtora roku swego istnienia **z własnych funduszów udzieliła pożyczki w sumie 400 000 zł.**, podczas kiedy Urząd Ziemski w przeciągu dwuch lat udzielił tylko **200 000 zł** kredytu. Fakt ten najlepiej charakteryzuje owocną działalność tej bezpartyjnej instytucji w Grudziądzu.

Dodać jeszcze trzeba, że Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza zorganizowała już 17 powiatowych Spółdzielni Parcelacyjnych, oraz Związek Spółdzielni Parcelacyjnych, który otrzymał od Ministerstwa Reform Rolnych prawo instytucji, upoważnionej do wykonywania parcelacji.

Piękny zaiste przykład, jak daleko można iść **o własnych siłach, nie oglądając się na pomoc rządu.** — **ik.**

Uwagi nad zdemaskowaniem nadużyć w policji warszawskiej.

Za judaszowe grosze.

(Od naszego korespondenta.*)

Skandal w stołecznym urzędzie śledczo-policyjnym przechodzi wszelką miarę i wiarę, jest łopuchem, wychodowan. na torfowisku po-rosyjskiem. Ów komisarz Szabrowski, owe Bachrachy, a szczególniej naczelnik wydziału Kurnatowski, to jakby uosobienie plagi i bicza Bożego, ćwiczącego Polskę od zarania nowego bytu państwowego. Ostatni, oddany w spadku po smutnej pamięci rządach wszelakiego gatunku „oberpolicmajstrów“ warszawskich, wniósł ze sobą szkołę przekupstwa, zdziczenia i wymuszań, był typem lisa układnego, uniżonego wobec przełożonych, okrutnego względem winowajcy, węszącego wiecznie, skąd i jak wyłowić okup. Człowiek ten, świadek czynów fantastycznych rozmaitych miejscowych Azefów, szpiclów, prowokatorów i szumowin, opłacanych ongi z carskiej kasy, przyswoił sobie ujemne metody i na żarnach własnego pomysłu przemielał nieszczęścia, rozwydrzenia i spaczenia ludzkie.

Przez siedem lat niezawisłości wiadomem było, że przy ulicy Daniłowiczowskiej dzieją się jakieś niesamowite rzeczy, że tam snują się tajemnice, przeniesione na deski życia z kart romansów o detektywach, okropności, ściągnięte z przestrzeni urojeń. Na ucho szeptano sobie, że naczelnik wydziału ma formalną spółkę ze złodziejami, że ich nawet nasełа na upatrzone ofiary, aby następnie dzielić się łupem, lub wymóc odszukanie sprawców za grube pieniądze. Znamienną rzeczą jest, że sekretarzem Kurnatowskiego był niejaki Michałowski, ongi szwajcar hotelu Saskiego, przybrany w liberję... Na procederze dorobił się pan naczelnik znacznej fortuny, podobno umieszczonej zagranicą. Nareszcie przyszedł kres na stupajkę, ale w jakiej formie? Niedawno dowiedziano się, że przestępcę przeniesiono w stan spoczynku, oczywiście z poborami emeryta, zaczem mógł zażywać dóbr doczesnych i zaglądać do pełnego mieszka. Aliści p. Wojnicz, wystąpił na łamach „Głosu Prawdy“ z druzgocącemi wywodami, przytaczając nazwiska i wydarzenia. Na skutek zdumiewających odchyleń zasłony, rozpoczęła prokuratura śledztwo. A więc nie władze, nie czynniki najbardziej i bezpośrednio powołane, przyczyniły się do przecięcia nici ohydnych matactw, tylko sumienie dziennikarza, dręczonego widmami ohydy.

Rozprawa sądowa ujawni, czy wiadomości były przejaskrawione, czy niedojaskrawione, w każdym jednak razie, choćby pozostała tylko część osadu rdzawego, wystarcza zupełnie, aby załamać ręce nad pieczęcią milczenia lub bielmem na oku rządowych organów zwierzchnich. W tem tkwi największa groza złego i nieszczęścia, w tem ostrzeżenie na przyszłość, w tem wskazanie wybitne, że nie można tolerować w urzędach osobników jedynie z tytułu zasiedzenia się na krześle lub renomy, uzyskanej drogą sztuczek, należących do kryminalistyki. Jak hańbiące wrażenie musi brudna pamięć o zbrodniczych czynach w warszawskim wydziale śledczym wywrzeć zagranicą! Koloryt ich taki, że mogą niesłusznie i wbrew prawdzie rzucić cień na naszą policję, która odetchnie swobodnie po oddaleniu wrzodów, obsiadłych na jej ciele. Z powodu sprawy Kurnatowskiego i towarzyszów, jeszcze raz okazało się, jak ważką i bezcenną jest strażnica dziennikarska, o ile z odchyloną przyłbicą, mając na celu wyższe ideały, idzie do bram prawdy i domaga się otwarcia ich na ścieżaj.

Warszawa, we wrześniu.

W. K.

*) „Głos Prawdy“, organ rządowy, przynosił już od dłuższego czasu senzacyjne wiadomości o korupcji panującej w warszawskiej policji śledcze. Nie powtarzaliśmy tych spraw, czekając ich sprawdzenia. Gdy jednak władze na podstawie artykułów „Głosu Prawdy“ poczęły przeprowadzać w policji „sanację moralną“, przynosimy w tej sprawie powyższy artykuł naszego warszawskiego korespondenta.

Komunikacja powietrzna nocą.

Dla polskiego lotnictwa narazie rzecz nie do pomyślenia!

Rok bieżący przyniósł dla lotnictwa komunikacyjnego ważną inowację o ogromnie doniosłem znaczeniu dla dalszego rozwoju żeglugi powietrznej. Nowością tą są podróże samolotów pasażerskich nocą. Wprawdzie już w roku ubiegłym kursowały samoloty handlowe nocą między Nowym Jorkiem a San-Francisco i na kontynencie na linji Sztokholm—Berlin—Hamburg, jednak były one przeznaczone jedynie dla przewozu poczty i towarów.

Doświadczenia zeszłego roku wykazały świetne rezultaty, dając 100 procent **bezpieczeństwa i taki sam procent regularności ,jak komunikacja dzienna. Dla tego też po próbach zeszłorocznych, w bieżącym roku po raz pierwszy otwarto** codzienną komunikację nocną pasażerską między Londynem i Paryżem, Paryżem i Strasburgiem, Berlinem i Hamburgiem, a wreszcie Sztokholmem i Berlinem. Samoloty kursują z pełną regularnością i bezpieczeństwem.

Wprowadzenie lotów nocnych ma nadzwyczaj poważne znaczenie, szczególniej przy podróżach na dalsze przestrzenie, gdyż pasażer nie będzie tracić czasu na przenocowanie w przejściowych portach lotniczych i będzie mógł dokonywać swoją podróż jednym ciągiem bez przerwy.

Życzyć sobie należy, żeby jak najprędzej komunikacja nocna i u nas została wprowadzona. Niestety wymaga to pewnych przygotowań, gdyż nie wystarczą **nie całą trasę przyziemną, by ułatwić samolotach, ale trzeba wyposażyć kosztownie całą traę przyziemną, by ułatwić** samolotom orjentację, trzeba radjo-stacji, by pilot, prowadzący nocą samolot, miał ustawiczny kontakt z ziemią.

Kontrola biletów na dachu wagonu.

Konduktor pociągu, jadącego z Temeszwaru, odbywając kontrolę biletów, musiał wdrapać się na dach wagonu, gdzie siedziało wiele pasażerów, niemogących znaleźć miejsca w przepełnionych przedziałach. W chwili, gdy wyszedł na dach, pociąg wpadł pod most i nieszczęśliwy z roztrzaskaną czaszką spadł z wagonu.

Karawany handlowe między Polską a Wschodem

Jak to dawniej bywało w Polsce. — Szlak karawan wschodnich. — Trudna misja karawanbaszy. — Bezcenne towary wschodnie.

Między Polską a Dalekim Wschodem istniała w czasach dawnej świetności naszego państwa **regularna komunikacja karawanowa**, z której korzystali nietylko kupcy nasi, ale i gdańscy, kolońscy, norymberscy itd. Ci, którzy mieli odbyć tę egzotyczną wyprawę na Wschód, np. do Stambułu, gromadzili się uprzednio w Krzywczycach (pod Lwowem). Tu żegnali ich krewni i przyjaciele wśród udziału całej niemal ludności lwowskiej.

Barwny to był obraz. Ruch, życie, gwar — liczne wozy, setki ludzi — istna wieża Babel! A równie gwarno było, gdy całe grono wracało już formalną, długą karawaną do kraju, **z pakami drogich towarów i osobliwości Wschodu.**

— **„Karawan przyjdzie!... Karawan przyszedł!“** — to było ważne hasło nie tylko dla kupiectwa i handlu, w którego żyły jakby napływała wtedy nowa krew, ale i dla ludności, wiedzionej ciekawością.

Droga do Stambułu wychodziła ze Lwowa t. zw. traktem wołoskim, dzisiejszą ulicą Łyczakowską, a prowadziła w XVI wieku na Gliniany, Złoczów, Skałę, Trembowlę, Kamienic Podolski, Chocim, Jassy, Bazarczyk i Adrjanopol. Karawana składała się z całego taboru dużych wozów, a dostarczali ich wraz z końmi **zawodowi furmani**, z których wielu utrzymywało po kilkadziesiąt koni na stajni. Nadzwyczaj rzadko zdawało się, aby taki furman, człowiek zazwyczaj uczciwy, roztropny i doświadczony, zawiódł zaufanie swego klienta, a woził przecież skarby prawdziwe...

Nad karawaną starszym był zawsze Ormianin, miał tytuł **karawanbaszy** i dopóki podróż prowadziła przez kraje pozostające pod panowaniem półksiężyca, posiadał władzę niemal absolutną nad całą wyprawą. Obowiązek karawanbaszy był nadzwyczaj trudny ,a mógł zeń wywiązać się tylko Ormjanin, znający zwyczaje i obyczaje Wschodu, posiadający oprócz tureckiego także i inne wschodnie języki, a przytem polski i najczęściej lewantyńsko-włoski, ową **lingua franca**, bez której nie można się było obejść na Wschodzie.

Odpowiedzialność jego była wielka, bo stał na czele handlowego taboru, który mieścił w sobie skarby w najpełniejszem tego słowa znaczeniu. Jaką wartość mogła przedstawiać taka objuczona towarem karawana, można sobie wyobrazić z następującego przykładu: Towar jednego tylko kupca lwowskiego Zacharjasza Iwaszkiewicza, wysłany taką karawaną, w 1600 r. ze Stambułu do Lwowa, obejmował 30 belni czamletowych za 9000 dukatów, szafranu około 74 za 740 dukatów, 150 kobierców za 775 dukatów, cyngatur (t.j. pasów) bruskich za 340 dukatów, 60 sztuk czamberów za 300 dukatów i jedną belnię jedwabiu za 1050 dukatów — razem więc kosztował 12.185 dukatów! Innemu kupcowi lwowskiemu, Mikołajowi Bernatowiczowi wiezie karawana w 1602 r. z Angory kilkadziesiąt belni i juków muchairu i kobierców w cenie 14.992 złotych.

Bywały czasy, w których wyprawienie się na Wschód i powrót z karawaną do Polski było **arcydziełem sprytu i odwagi**, podróż taką uważano wprost za wyprawę wojenną, a odbycie jej za dowód waleczności osobistej. Niekiedy nie wystarczała jednak ani odwaga, ani wrodzony spryt dyplomatyczny karawanbaszów, aby odbyć podróż na Wschód i powrócić szczęśliwie z towarami. **Bywały czasy, kiedy trzeba było szukać jeszcze silniejszych rękojmi bezpieczeństwa, a taką rękojmię dawały legacje Rzplitej. Nietylko chroniło to od napaści w niespokojnych czasach, ale dawało też niemałe korzyści, bo towarzyszący legacji kupcy nie płacili najczęściej cła...**

Przypominając za Władysławem Łozińskim te świetne czasy handlowe dawnego Lwowa, który był wówczas węzłem, wiążącym Daleki Wschód z Zachodem chrześcijańskim, mamy nadzieję, iż **Lwów wskrzesi dzięki Targom Wschodnim te dawne, bujne, życiem i tężyzną tryskające, tradycje handlowe...**

Z Górnego Śląska.

Postanowiłem do Waszego organu napisać od czasu do czasu garść wiadomości głównie w tym celu, ażeby rozświetlać tutejsze stosunki, co do których panują zwłaszcza w zachodniej dzielnicy, przeważnie mylne zapatrywania.

Dnia 14 listopada br. przypadają wybory do rady miejskiej Wielkich Katowic. Mówię wielkich Katowic, ponieważ Katowice obecne rywalizują co do rozmiaru terytorjalnego i liczby mieszkańców z Poznaniem i Krakowem. Liczą bowiem z przyłączonemi gminami około 180 tysięcy mieszkańców; wybierać będzie się 60 radnych. Wybory te mają głębokie znaczenie narodowo polityczne. Zachodzi bowiem wielkie niebezpieczeństwo, że obóz polski może ponieść dotkliwą porażkę tak dalece, że polskość okaże się w mnejszości. Polacy, licząc się z tą możliwością, postanowili, jak Wam niezawodnie wiadomo, pójść do wyborów zwartym frontem z wyjątkiem socjalistów. Obecnie toczą się w komisjach żwawe narady co do kandydatów. Nie chodzi tym razem o ich przynależność partyjną, ale głównie o przynależność społeczną i zawodową. Chcą więc mieć swych radnych nietylko kupcy, rzemieślnicy i robotnicy, ale także organizacje powstańców, uchodźców i inwalidów. Socjaliści odłączają się jak zwykle z przyczyn programowych. Zresztą z Niemcami spółki nie zawrą. Niemcy i Żydzi pójdą zwartą, zgodną falangą, a pomagać im będą liczni niezadowoleni pod wodzą osławionego Kustosa.

Miarą smutnych stosunków na Górnym Śląsku są stosunki szkolne. Słyszeliście zapewne, że w naszych Katowicach „wzrosła" liczba dzieci niemieckich z 4.400 na 10 tysięcy. Pisze się tu, że pracuje nad tym „wzrostem" śląski niemiecki Volksbund. Jest to niezawodnie jego robota, ale daje dużo do myślenia fakt, że tyłu polskich rodziców pozwoliło się tak łatwo otumanić. Z tych 10 tysięcy zrobiło się w końcu tylko 1000 dzieci mniejszościowych, ponieważ władze szkolne wyzyskały paragraf traktatu o mniejszościach, mówiący o przynależności językowej. Dziecko, mówiące w domu po polsku, ma obowiązek uczęszczania do szkół polskich. Ale pytanie, czy odnośni rodzice znajdą się przy wyborach miejskich w obozie polskim.

Nowy wojewoda śląski p. dr. Grażyński pragnie być w dalszym ciągu niezapisaną kartą, zwłaszcza co do swego stanowiska w obec autonomji górnośląskiej. Wielu podejrzewa go o wrogie stanowi w obec autonomji. Krąży nawet wersja, że jako wojewoda zobowiązał się pracować nad tem, by sejm górnośląski a z nim razem autonomja zgasły w ciągu jednego roku. Dalej, że zobowiązał się pracować w kierunku osłabiania t. zw. obozu narodowego. Są to coprawda na razie tylko wersje, ale p. wojewoda będze siłą faktów i stosunków musiał odchylić przyłbicy twierdzenie, złożone w obec prasy, że sejm ma konstytucyjnie zagwarantowane prawo istnienia i tylko z własnej woli może się rozwiązać, nie wystarcza. Tu chodzi o to, ażeby pośrednio nie pomagać nad osłabianiem autonomji przy pomocy oddanych sobie czynników. Poczucie autonomji jest w ludzie górnośląskim bardzo silne i naruszenie tejże autonomji osłabiłoby ideę polską, zresztą pomimo to jeszcze niezupełnie ugruntowaną.

Obawy o zniesienie autonomji niema na razie, bo nawet obóz socjalistyczny jest mu przeciwny. Podpadło jednako woż, że p. wojewoda był na środowem posiedzeniu Sejmu górnośląskiego obecny, ale — milczał.

Bardzo brzydki proces toczył się w środę w Rudzie, jeden z tych, które rzucają snop światła na konieczność reformy szkolnej. Oto z jednej strony oskarżali przywódca Związku Powstańców Borzucki oraz ławnik Choroba głównego nauczyciela Łowińskiego z Goduli o pośrednią przyczynę smutnego wyniku wyborów gminnych tamże, gdzie na 12 radnych przeszło aż 6 Niemców i o tak niemoralne występki, że dziwić się wypada, jak wyższa władza szkolna dotąd w to nie wkroczyła. Inspektor szkolny Stach, gdy go przewodniczący sądu pytał, dlaczego tu nie wkroczył, mógł na swe uniewinnienie to tylko nadmienić, że pośredniczył w załagodzeniu zatargu, chociaż daremnie. Sąd wcale tych brudów nie rozbierał, poprzestał jedynie na zbadaniu zarzutu, czy nauczyciel Łowiński istotnie zawinił smutny wynik wyborów do rady gminnej. Ponieważ faktów istotnych nie było, został Borzucki zasądzony na 50 zł grzywny. Ale moralny policzek otrzymał w tym procesie znowu nieszczęsny system, ujawniony swego czasu w procesie toruńskim, ażeby brudy tuszować, by „powaga władzy" na tem nie cierpiała. Atoli tego się nie chce widzieć, jak okropne szczerby ponosi wskutek podobnych wypadków idea polska.

X. Y. Z.

Rząd zmusi niesolidnych baronów węglowych do wypełnienia swych zobowiązań eksportowych.

Prasę warszawską obiega obecnie znamienny komunikat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w którym grozi się represjami tym firmom węglowym, które przez niedotrzymanie swych zobowiązań wywozowych narażają dobrą sławę Polski na szwank. Oto Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymuje już od dłuższego czasu, a ostatnio coraz liczniejsze zażalenia firm włoskich, duńskich, szwedzkich i norweskich, że polskie przedsiębiorstwa węglowe nie wypełniają swych zobowiązań. Doszło do tego, że poszczególne firmy zagraniczne poniosły bardzo poważne straty, których zwrotu domagają się bardzo energicznie w różnych miejscach, dyskredytują tem samem polskie kupiectwo. Bezstronni informatorzy donoszą, że po zakończeniu angielskiego strajku węglowego mowy być nie może o utrzymaniu tych rynków dla wytwórczości polskiej. Jednocześnie jednak polskie przedsiębiorstwa zasypują formalnie rynek angielski polskim węglem, gdyż ceny tamtejsze są znacznie wyższe niż na innych rynkach zagranicznych. Rynek angielski jednak ma dla nas znaczenie tylko przejściowe, wobec czego już w niedługim czasie — po zakończeniu angielskiego strajku — nasz przemysł węglowy może się znaleść zupełnie bez odbiorców zagranicznych.

W rzeczonym komunikacie Ministerstwo Przemysłu i Handlu zapowiada więc, że firmom, które nie dotrzymują swych zobowiązań zagranicznych, nie będzie nadal przydzielało wagonów, dalej grozi cofnięciem kredytów dyskontowych oraz odmową udzielania jakichkolwiek ulg celnych i podatkowych.

Komunikat ten jest smutnem świadectwem organizacji naszych sfer gospodarczych. Dla chwilowych zysków nie wahają się nasi baronowie węglowi pozbawić całe państwo zagranicznych rynków zbytu i narazić nas na miano szachrajów i kupców z pod ciemnej gwiazdy. To też za szczerem zadowoleniem należy przyjąć zapowiedzie rządu i życzyć, by postronne wpływy nie unicestwiły groźb rządu.

Cz. B.

Taryfa płac w rolnictwie na Pomorzu.

Wynagrodzenie przy kopaniu perek.

Stosownie do art. 8 kotraktu taryfowego na rok 1926-27, niżej podpisana komisja ustaliła następujące wynagrodzenie przy tegorocznem akordowem kopaniu perek:

a) Za jeden szefel — 110 funtów brutto — od wykopanych ziemniaków, wynosi zapłata przy sprzęcie ponad 60 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlak, 20 groszy.

b) Przy sprzęcie od 50—60 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlak, wynosi zapłata za jeden szefel 22 grosze.

c) Przy sprzęcie poniżej 50 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlak, wynosi zapłata za jeden szefel 25 gr. przyczem deputat się nie potrąca.

UWAGA I. O ile średnio przeciętna cena za kartofle fabryczne podług notowań giełdy poznańskiej pomiędzy 1 do 15 października 1926 r. przekroczy 3,50 zł. za jeden ctr. pojedyńczy (50 kg) kartofli, podwyższa się kontraktem przewidziane procentualne wynagrodzenie za akordowe wybieranie kartofli w myśl powyższych notowań. Notowania w innych terminach nie są miarodajne.

UWAGA II. Przypominamy, iż w myśl art. 8 kontraktu taryfowego, zbieranie za kartoflarką opłaca się 50 proc. niżej ręcznego kopania ziemniaków.

UWAGA III. Dla ludzi obcych, żadnym kontraktem nie związanych, przysługuje ta sama płaca i 3 funty ziemniaków od wybranych 110 funt. brutto.

Wynagrodzenie przy wykopkach buraków.

Stosownie do art. 7 kontraktu tarryfowego na rok 1926-27, niżej podpisana komisja ustaliła następujące wynagrodzenie przy tegorocznych akordowych wykopkach buraków cukrowych, biorąc w każdym wypadku w rachubę cały szlak.

Dla ludzi kontraktowych:

1) Przy sprzęcie do 100 ctr. netto z morgi 15 zł.
2) Przy sprzęcie do 150 ctr. netto z morgi 15,25 zł.
3) Przy sprzęcie ponad 150 ctr. netto z morgi 17,50 zł.
przyczem się deputatu nie odciąga.

Dla ludzi obcych, nie związanych kontraktem:

1) Przy sprzęcie do 100 ctr. netto z morgi 17,50 zł.
2) Przy sprzęcie do 150 ctr. netto z morgi 17,50 zł.
3) Przy sprzęcie ponad 150 ctr. netto z morgi 20 zł.

Od wyradlonych buraków płaci się w każdej kategorji 10 proc. mniej od wyżej wymienionych norm.

Komisja Pracy:
(—) J. Sojecki, (—) W. Lipiński.
Dyrektor P. T. R.
(—) T. Zan.

Bank Polski płacił dnia 20. 9. za:

Dolary amerykańskie	8,93—8,94
Funty szterlingów	43,68
Franki szwajcarskie	173,85
Franki francuskie	25,20
Marki niemieckie	213,75
Guldeny gdańskie	173,33
Szylingi austrjackie	126,30
Korony czeskie	26,55

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 20 września 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Cedula urzędowa z dnia 18 września 26 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznanskie listy zast. (wojenne)	18,—
8% dolarowe listy Poznanskie Ziemstwa Kredytow) 6,30 —3,35 (za 1 dolar)	
6% listy zastawe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow) —13,80 (za 1 ctr mtr.)	
8% państwowa pożyczka złota 1,50 (za złoty).	
10% Pożyczka Kolejowa 1,50—155 (za 1 złoty.)	

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	1.40
Poznański Bank Ziemian I—V em	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Brzeski-Auto I—III em.	4—
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	19,—
Centrala Rolników I—VII em	0.50
Hurtownia Skór I—IV em.	1,50—1,60
Herzfeld-Viktorius I—III em.	18,—
Poznańska Spółka Drzewna I VII em.	0,50
Unja" daw. Ventzke I—III em	6,50
Browary Zjednoczone„Grodziskie I—IV em.	1,20

Tendencja: Utrzymana.

Urzędowa Cedula Giełdowa
Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy
z dnia 16. września 1926 r.

Papierówka świerkowa Ø 8—24 cm, 1 m. dług małopolska zł. 23,85. dol. 2.6, franco granica polsko-czech.

Sosnowe boczne deski bez sęka, grub. 13, 20, 26, 30 mm, białe. sh. 65. zł. 142,35. franco wagon granica polsko-niem. Zbąszyń.

W poszukiwaniu:

Dłużyce świerkowe Ø w czubku 20 cm., przec. kub. 1,90m³.

Sosnowe deski odziomkowe bez sęków, grub 20 mm, szer. 30% od 11 cm., 70% od 17 cm.

Sosnowe i świerkowe słupy telegraficzne, Ø w czubie 15/17 cm., dł. 8,50 m.

Sosnowe dłużyce bud. na Warcie.

Sosn. dłużyce Ø od 35 cm. wzwyż.

Świerkowe, jodłowe i sosnowe kopalniaki.

Bukowe podkłady kolejowe normalne (termin do 20. 2 27.)

Bukowe deski i bale.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION
B. Hozakowski
Toruń, dnia 17. 9. 1926 r.

Płacono: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	260—320 zł
Koniczyna biała	275—350 zł
Koniczyna szwedzka	250—275 zł
Koniczyna żółta	— — zł
Koniczyna żółta w łuskach	— — zł
Inkarnatka	60—75 zł
Przelot	100—120 zł
Rajgras krajowy	60—70 zł
Tymotkę	60—70 zł
Seradelę	16—18 zł
Wykę latową	18—20 zł
Wiezkę zimową	130—160 zł
Peluszkę	30—32 zł
Groch Wiktorja	75—85 zł
Groch polny	65—70 zł
Fasolę	— — zł
Bobik	— — zł
Gorczycę	60—80 zł
Rzepak	65—70 zł
Rzepik letni	70—75 zł
Łubin niebieski siewny	50—55 zł
Łubin żółty siewny	50—55 zł
Siemię lniane	50—60 zł
Konopie	50—60 zł
Mak niebieski i biały	120—140 zł
Tatarkę	— — zł
Proso	— — zł

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 18-go września 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	33.50—34.50
Pszenica	44.00—47.00
Jęczmień	25.00—27.00
Jęczmień browarowy	30.00—33.50
Owies	24.50—26.00
Mąka żytnia 70% z work standardowa	—51.50
Mąka żytnia 65% z work. standardowa	—53.00
Mąka penna 65% z work.	69.50—72.50
Otręby żytne	20,50—21.50
Otręby pszenne	—22.00
Rzepak	64.00—67.00
Groch victotia	65,00—80.00
Gorczyca	60.00—80,00

Usposobienie: spokojne

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Związku Szoferów Ch. Z. Z. w Bydgoszczy w środę, dnia 22 bm. wiecz. o godz. 7.30 w „Ognisku" ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad **referat p. red. Formańskiego** i sprawozdanie z konferencji w Toruniu i inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zebranie Zw. Właśc. Autodorożek w wtorek, dnia 21 bm. wiecz. o godz. 8-mej w „Harmonji" ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. W środę dnia 22 bm. o godz. 8-mej odbędzie się zebranie plenarne na sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56. Porządek obrad obejmuje szczegóły interesujące każdego pracownika kupieckiego m. i. sprawa wyborów i zabawy. Uprasza się o konieczne przybycie wszystkich członków. Sympatycy naszej organizacji mile widziani.

„Monsalvat". Dziś w poniedziałek o godz. 7 wieczorem zebranie zarządu u p. Kleina, Toruńska 157.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Dnia 21 bm. zebranie plenarne o godz. 8 w sali p. Mellera. O punktualny udział prosi **Zarząd.**

Oddział Kolarzy Sokół V. Pogadanka w sprawie zakończenia sezonu i wyścigów, odbędzie się 21. 9. wiecz. o godz. 7. w restauracji „Złoty Róg. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

Sokół Bydgoszcz I. Zawody strzeleckie okręgu V odbędą się dnia 26 bm. Wpisowe 1 zł. wraz z zgłoszeniem należy skierować najpóźniej do dnia 18 bm. do naczelnika Majtkowskiego, ul. Toruńska 3 II. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględnia się.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie we wtorek 21 bm. o godz. 8-ej w Resursie Kupieckiej, zaś zamknięcie sezonu w niedzielę, 26 bm. łącznie z regatami wewnętrznemi.

Tow. Uczniów Kupieckich, kółko śpiewackie Lekcja śpiewu odbędzie się w wtorek dnia 21 bm. u kol. Krauzego ul. Niedźwiedzia 2. Komplet konieczny.

Tow. śpiewu „Lira". Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. o godz. 7½ w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory.

Sokół III Szwederowo. Zebranie zarządu we wtorek dnia 21 o godz. 7 wiecz. u druha Hinzego Nowodworska.

Związek kupców podróżujących i agentów handl. w Bydgoszczy zawiadamia Szan. Kol., iż ma do oddania kilka zastępstw. — Informacje udziela sekretarjat związku. Stary Rynek 16-17 każdej niedzieli od godz. 10—12-ej lub kol. prezes.



Zmęczenie i smutek

zatruwają nam niekiedy najlepsze chwile naszego życia. Kto jednak często orzeźwia się "4711" ten jest zawsze pełen zapału i siły

Używaj tylko z marką ochronną "4711" (Etykieta Niebiesko-Złota). Wyrabiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu zawsze tej samej niedoścignionej dobroci.

No 4711. Eau de Cologne

13927

Gener. zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygfryd Bochner, Dziedzice.

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym jako też Koleżankom i Kolegom z Urz. Poczt. i Telegr. za wzięty współudział w pogrzebie ś. p.

Heleny Sterczewskiej

oraz za liczne wieńce i wyrazy współczucia składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać.

Rodzina.

21308)

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 22 września 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać się będzie **przy ulicy Promenada 38,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

87 sztuk nowych osi do wozów.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 18. IX. 1926 r.

Oddział Egzekucyjny
21329) **przy Magistracie miasta Bydgoszczy.**

Ogłoszenie.

Dnia 24 września 1926 r. o godz. 15-tej odbędzie się

przetarg publiczny

na 13 składowisk w rozmiarze razem 3.650 m² na stacji **Śliwice Wielkie.**

Ubiegający się o składowisko winni złożyć w kasie stacyjnej Śliwice Wielkie w dniu przetargu przed rozpoczęciem licytacji 500 zł wadjum.

Warunki dzierżawy przejrzeć można u zawiadowcy stacji w Śliwicach Wielkich. (21339

Państwowe Nadleśnictwo Konstancjewo.

Licytacja

na resztki drewna opałowego i użytkowego

z roku 1926 na zaopatrzenie potrzeb ludności miejscowej odbędzie się w dniu **5 października 1926 r.** o godz. 10-tej z rana w sali p. Karsza w Golubiu. Handlarzy drewna wyklucza się. Płacić należy podczas licytacji rendantowi. (21277

W dniu 1 października 1926 r. o godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej** (gmach ekspedycji towarowej)

licytacja

następujących towarów: (21312

1. **opony do rowerów, magnezja, kosze, worki, kakao w ziarnkach i pasy napędne,**
2. **lina stalowa, koła zębate, wyr. z blachy i środki do czyszczenia, środki do sklejania i wyr. dziane.**

Wymienione pod 2. pod warunkiem wywozu zagranicę.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towarów przed terminem licytacji, inaczej stracą strony prawo rozporządzania niemi. **Urząd Celny Bydgoszcz.**



MAGAZYN MOD B. CYRUS

Bydgoszcz, Gdańska 155 telefon 1431.

Najwyższe odznaczenie z wszechświatowej wystawy w Rzymie.

Na sezon jesienny poleca swój bogato zaopatrzony magazyn

w Płaszcze, Kostjumy, Suknie, Kapelusze

oraz wszelkie nowości sezonu.

Tylko najnowsze fasony oraz pierwszorzędne wykonanie i gatunki.

Z powodu korzystnego zakupu sprzedaż po bardzo niskich cenach.

Dla urzędników udzielam 10% rabatu.

— — Proszę o zwiedzenie mego magazynu bez przymusu kupna. — —

(20095

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.
(14738



Klawiol

bezpowrotnie i bez bólu usuwa

ODCISKI

SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI

Fabryki przetworów chemiczno farmaceutycznych A. Kowalski Warszawa Miodowa 3

Rzadka okazja!

Prawie nowy gater pełnowalcowy

(Walzenvollgatter) fabr. Blumwe Bydgoszcz, 85 cm przekrój, kompl. z 24 nowemi piłami, chwytacze etc. oraz prawie nowa **piła taśmowa** (Lorenz u. Kirsten, Leipzig, średnica rolek 65 cm. okolicznościowo nader tanio **na sprzedaż.** (20806

Otto Behnke i Ska, Bydgoszcz, Błonia 5.

Irys

śmietankowy „Wanda" najlepszy! (20125

✠

Gospodarze domów!

✠

21196

Obecna pora najkorzystniejsza jest do **cementowania, reperacji i prac budowlanych** wszelkiego rodzaju, gdyż cena za cement obniżyła się o 50%. Porozumiejcie się zatem z waszym **budowniczym,**

Bracia Schlieper, ul. Gdańska 99. Tel. 305. Tel. 361.

✠



¼, ½, ¾, 1 litr.

Fr. Kreski ulica Gdańska nr. 7.



Pistolet Straszak Nr. 2.

Marka fabrycz.

Ostatnia nowość! Kolosalny wystrzał!

Wygodny, płaski, długość 11 cm. Model Browninga. Najlepsza obrona od napadów na wycieczkach, do roweru, do samochod., do furmanek, obrona od złodziei domów podmiejskich, dla nocnych stróży, starter — dla klubów lekkoatl. Cena z przesyłką zł 12, naboi 50 szt. zł 5, futerał zł 2.50, oliwa 50 gr. Pozwolenie niepotrzebne. **Piłki footbalowe** zł 8, 10, 12, 18, 23, **koszulki, spodenki. Harcerskie kostjumy** 8.50, 12.50, 18.50. Polecamy jako podarki świąteczne, imieninowe. Wysyłamy pocztą za pobraniem, po otrzymaniu poł zadatku. Adres zachować! Dla szkół i klubów cenniki.

Warszawa, ul. Emilji Plater nr. 20 1114 (20780
Składnica Sportowa „Herkulanum" T. Falkowskiego.

Przenieśliśmy nasze biura

z lokalu **Nowy Rynek nr. 11** do domu **Banku Bydgoskiego**

ul. Mostowa 6

Dr. Typrowicz, adwokat i notarjusz.

Br. Jurkiewicz, adwokat.

21337

My zakupujemy

i płacimy najwyższe ceny dzienne za:

jęczmień browarniany, żyto, owoce strączkowe

oraz **wszelkie inne zboże.**

Oferty wraz próbkami na okaz do (20755

Grosan & Effe, Gdańsk-Danzig
Elisabethwall 9. Tel. 3263 i 5797.

Nieruchomość

w Kowalewie na Pomorzu

2 piętrowy dom położony w rynku, mieszczący ubikacje na 2 obszerne sklepy na parterze oraz 3 mieszkania 3- wzgl. 4-pokojowe na piętrach, **sprzedamy** za cenę 30.000,— złotych. **1 sklep oraz przynależne mieszkanie są wolne i zaraz do przejęcia.** — Oferty przyjmuje (21300

Bank Powiatowy w Wąbrzeźnie (Pomorze).

W centrum miasta przy ulicy **Gdańskiej 59** położony **pierwszorzędny**

warsztat reparacyjno-samochodowy 21322

w pełnym biegu od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia na miejscu lub telefonem 399.

Obrażnik

najchętniej z własnemi narzędziami **potrzebny.** Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia przyjmuje 21127

Księgarnia „Hermes" Inowrocław.

Agentura

„Dziennika Bydgoskiego"

Inowrocław, ul. Toruńska 2 I p.

20906) przyjmuje

przedpłatę na „Dziennik Bydgoski", ogłoszenia :-: i wszelkie druki :-:

Składajcie na bezrobotnych!

Najsilniejsze bóle głowy usuwa



PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH KOWALSKIEGO

LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA MIODOWA 3 A.K.



LOSY I. KLASY

Loterji państwowej

SĄ DO NABYCIA W NAJWIĘKSZYM I NAJSZCZĘŚLIWSZYM W KRAJU KANTORZE PAŃSTW. LOTERJI KLASOWEJ

„NADZIEJA", Lwów, Sykstuska 6.

Na 80.000 LOSÓW PRZYPADA 40.000 WYGRANYCH, — PRZETO musi co drugi los wygrać!

Główna wygrana 500.000 złotych. 20567

PONADTO NASTĘPUJĄCE WYGRANE

1 na	300.000 zł.	=	300.000	złotych
1 na	200 000 zł.	=	200.000	złotych
2 po	100.000 zł.	=	200.000	złotych
5 po	50.000 zł.	=	250.000	złotych
2 po	40.000 zł.	=	80.000	złotych
4 po	25.000 zł.	=	100 000	złotych
4 po	20 000 zł.	=	80.000	złotych
6 po	15.000 zł.	=	90.000	złotych
19 po	10.000 zł.	=	190 000	złotych
24 po	5.000 zł.	=	120.000	złotych
52 po	3.000 zł.	=	156.000	złotych
115 po	2 000 zł.	=	230.000	złotych

oraz 39.765 wygranych poniżej 2.000 zł.

Ogólna suma wygranych 12 miljonów 160 tys. zł.

Ciągnienie przeprowadza publicznie Komisja rządowa w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej przy współudziale dwóch obywateli miasta, przez Prezydenta miasta Warszawy zaproszonych.

SETKOM LUDZI PRZYNOSI PANSTWOWA LOTERJA KLASOWA ROK ROCZNIE BOGACTWO I DOBROBYT. NASZEJ KOLEKTURZE SPRZYJA STALE NADZWYCZAJNE SZCZĘŚCIE.

Ciągnienie I. klasy 14-go i 15-go października 1926 r.

CENY LOSÓW: ćwiartka zł 10.—, połówka zł 20.—, cały los zł 40.—.

Kto zamierza kupić los w naszej kolekturze, niechaj jeszcze dziś zamówi. Na zamówienia wysyłamy natychmiast losy oryginalne, załączając plan gry i nasz blankiet P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam wypełnione w liście.

KARTA ZAMOWIEŃ.

Do „Nadziei", Lwów, ul. Sykstuska 6. (D.B.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji Klasowej: ..... losów całych po 40 zł, ... połówek po 20 zł, ... ćwiartek po 10 zł. Należytość złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z losami przesłanym.

Imię i nazwisko: ....
Bliższy adres: ....

Agentura

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Edmund Burchardt
Nakło

Codziennie po południu świeże dzienniki. — Przyjmowanie zamówień na druki i ogłoszenia.

(20438

Książki szkolne
nowe i używane zamienia, sprzedaje i kupuje Książnica Samokształcenia. Kordeckiego 1a róg Sw. Trójcy. (21279

30 procent
taniej obuwie poleca pracownia Okole, Chełmińska 1. (21294

„Fotyna"
pracownia ubiorów damskich, Długa 65, wykonuje płaszcze, kostjumy, suknie. Ceny przystępne. (21328

Żwir
(Kies) i piasku większa ilość może być zwieziona. Nowodworska 30. !21113

Fotografujcie
się tylko u firmy „Wiol" Sienkiewicza 44, gdyż fotografuje najtaniej i najlepiej. (F-5120

MEBLE!
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (19670
St. Dobrzyński,
ulica Długa nr. 4.

Tylko
reparacje dla panów i chłopców, krawiec Fronckowiak, Wileńska nr. 6 I ptr. (21302

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz mebli pojedyńczych i wyściełanych solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca
Ignacy Grajnert,
Bydgoszcz, (23490
Dworcowa 8. Tel. 1921

Futra
damskie i męskie przerabiam i wykonuję wszelkie reparacje fachowo i tanio. Błonia 5 ptr. lewo. (21195)

Buty
do wałk. przyjmuję. E. Schmidt, Piotra Skargi nr. 9. (21283

Baczność!
Gospodarstwa miejskie i wiejskie od 2.200 zł. począwszy na sprzedaż. — Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-4989

Sprzedam
korzystnie 160 kop szprychów dębowych, łupanych, własny wyrąb, — Grubość: $1\frac{1}{2}$ na 2—2 na 3, długość: 19 na 24, rozmiar w calach się rozmierzy. — Adres wskaże Dzien. Bydg. (21268

Sprzedam
dobrze prosperujący skład kolonjalny położony w rynku z mieszkaniem w mieście, gdzie ca. 10 tys. mieszkańców Łask. zgłosz. do admin. Dz. Bydg. pod „21240", (21240)

Okazja!
Domy, wille, gospodarstwa od 6—800 mórg od 2.500 zł., interesy handlowe i przemysłowe, duży wybór, bardzo korzystnie do nabycia. Przyjmuję nowe zgłoszenia Biuro Taszyckiego, Dworcowa 13. Telefon 7-80. (F-5021

Dom
w centrum miasta, z komfortem, zamienię na większy i dopłacę 50 000 zł. Adres wskaże Dz. Bydg. (21249

Gospodarstwa
62 morgi z pełnym zbiorem i inwentarzem. Cena 11 tys. zł. 65 mórg z pełnym zbiorem i inwentarzem, 13.000 zł. 42 morgi pełny zbiór i inwentarz, 12.000 zł. 75 mórg, pełny zbiór i inwentarz 10.000 zł. 25 mórg, nadkompletny inwentarz, 8.000 zł. 15 mórg i kolonjalka, 9 tys. zł. i wiele innych poleca i przyjmuje świeże, biuro „Pogoń" Dworcowa nr. 80. Telefen 18-15.

Dobra
lokata kapitału 6—10 000 zł za gwarancją hipoteczną poszukiwane: Of. Grundtke, Bydgoszcz Śniadeckich 33. (21313a

Dom
z ogrodem i urządzeniem mleczarskim, nadający się na inne przedsiębiorstwo, cały wolny, w mieście za 5.500 zł. sprzedam. Zgłoszenia Gill, Poznań, ul. Górczyńska 31, lub Skibiński, Szamocin. (21296

Dom
na sprzedaż, w tem 2 wielkie interesy kolonjalny i rzeźnicki, rzeźnicki jest zaraz z pomieszkaniem do objęcia. Wandachowicz, Gniewkowo. (20949

Dobra
lokata kapitału, wile, domy mieszkaniowe i handlowe przy wpłacie 5—30 000 zł na sprzedaż. Grundtke Bydgoszcz, Śniadeckich 33. (21313

Dom
3 morgi ziemi, zaraz na sprzedaż, — Nakielska 87. (21298

SPRZEDAŻE

Majątki
w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca „Polonia", Bydgoszcz, ul. Parkowa 3. Telefon 698. (F-5128

Majątki
gospodarstwa, młyny, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje kamienice z komfortem poleca i przejmuje. Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. (F-4790

Największy
wybór majątków, gospodarstw, domów, interesów handlowych posiada „Kosmopolit" Pomorska 1 Tel. 418. (F4952

Piękny
wspaniały hotel, restauracja, kawiarnia, piec cukierniczy, ogród, kręgielnia, sala do zabaw, blizko dworca, w mieście powiatowem, zaraz na sprzedaż za 3.500 dolarów. — Gościniec, przytem 35 morg. ziemi z pełnem inwentarzem, 10.000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych gościńców, domów z interesami i bez poleca i świeże zlecenia przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa 80. Tel. 18-15.

Dom
nadający się na każde przedsiębiorstwo, wydzierżawię. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (21320

Wila
na Bielawkach na sprzedaż, 5 pokoi, wszelkie wygody, ogród. Wiadom. tel. 10-25 od 10—2 F-5107

Skład
towarów krótkich z towarem i urządzeniem oraz dwa pokoje z kuchnią blisko rynku z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia za 1 200 zł. Adres Koronowo, Bydgoska 1. (21290

Sprzedam
skład kolonjalny z towarem, urządzeniem i mieszkaniem 3-pokojowem. Cena 4.500 zł. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2 (F-5119

Młyn wodny
z dzierżawą 3-letnią na sprzedaż. Oprócz tego: wiatrak w dobrym stanie, 2-gank. z żaluzją, na rozbiórkę; pozatem 1 Zicht-maszyna i para rezerw. walcy 40×30. Na odpowiedź znaczek. Zgł. pod „Młyn wodny" do eksp. Dzien. Bydg. (21342

Korzystna sposobność
zakupu dobrych mebli używanych. Sypialki, jadalki, pokoje męskie, bufety, kanapy klubowe, kuchnie, szafy do rzeczy, szafonierki, biurka krzesła, stoły, łóżka, regulatory, obrazy, wózki sportowe, łóżka dziec., materace, spirale, pierzyny, umywalki, stoliki zast., lustra sekretarki, biurko cylindr., listwy do firanek, maszynę szewską, kocioł rzeźnicki wózki ręczne, maszynę po pisania, regał sklep. z szklan. zasuwkami, komody, zawieszadła, tanio na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom, ptr. lewo, 7 minut od kolejki pow (21334

Kasy „National"
i maszyny do pisania
naprawia
Firma St. Skóra i Ska Bydgoszcz, Hotel Pod Orłem. Telef. 1175. (21330

Garnitur
biało lakierowany, kanapka, 2 fotele i stolik na sprzedaż. Konarskiego 4 III p. prawo, od 2—4. (20761

Obrazy olejne
okazyjnie do nabycia. Konarskiego 4 III piętro, prawo od 2—4. 20762

Sprzedam
jadłodajnię i piwiarnię. Polska Flota, Mostowa nr. 6. Cena przystępna. (21123

Rolwóz F-4913
na parę koni, mocny i mały wóz kastowy na sprzedaż. Przyłubski, Sowińskiego 15. Tel. 18-55.

Beczki
od syropu nadające się do zakiszenia kapusty i ogórków mają stale na sprzedaż. Bracia Tysler Fabryka Wyrobów Cukrowych Bydgoszcz. Dworowa 52. (F-5072

Sprzedam
tanio starą wygraną gitarę. Zgł. M. Borowski, Gdańska 36. (F-5116

Piec
westfalski na sprzedaż. Wielkie Bartodzieje Kijowska 19. (21338

Leżanka (21340
kanapa na sprzedaż. Dolina 24 I ptr. prawo.

2 nowe wozy
2 cal. i $2\frac{1}{2}$ na sprzedaż. Kujawska 21. (21228

Piec
żelazny, duży i wóz rzeźnicki na resorach na sprzedaż. — Izdebski, ul. Gdańska 42. (F-5118

Sery litewskie
z kresów wschodnich tanio na sprzedaż. Cieszkowskiego 17, I prawo, od 12—4. (F-5413

Rower
z wolnym biegiem, w dobrym stanie, za 90 zł na sprzedaż. Plac Piastowski 10, II p. prawo. (21280

Białe łóżko
żelazne tanio na sprzedaż. Sw. Florjana 16 ptr. Witkowska. (F-5122

Lustro
200×85 cm, w złoconej ramie, styl barokowy, z marmurową podstawą, okazyjnie do nabycia. Konarskiego 4 III piętro prawo, od 2—4. (20760

Kilka Prima-Weksli
na 4000 zł., z reszty ceny kupna i zabezpieczeniem dolarowem, płatne w maju, sprzedam za 3000 zł. wraz procentem od 4000 zł. — Spieszne zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Weksel 6" (21331

KUPNA

Gorczycę
tylko najprzedniejszej jakości kupuje Antoni Piliński, Bydgoszcz, Fabryka musztardy. Telefon 407. (21095

Kupię
drogerję, objekt 10—12 tys. zł Poważne oferty nadesłać do adm. „Gazety Chełmżyńskiej" w Chełmży. Pomorze. 21202

Pianino
dla własnej potrzeby kupię za gotówkę. Oferty pod „A. 3015" do biura ogłoszeń Wallis, Toruń. (21323

Stare znaczki
pocztowe, pojedyńcze lub całe zbiory, kupuję. Brandowski, ul. Wesoła 13. (21299

Kto sprzeda
futerko damskie. Of. do Dz. Bydg. pod „Futro". (21285

Kupię
kilka rasowych jamników, Of. z podaniem ceny pod „C. 5 bronz." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F-4881

Kupię
dwa czujne lub złe psy. Przyprowadzić do obejrzenia na Dworcową 29 parter między 12—15 Dr. Janowski. (21316

LEKCJE

Buchalterja.
Od 1. 10. 26. urządzam w Swieciu kurs buchalteryjny na zasadzie długoletniej praktyki. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Dz. Bydg. pod „21099".

Lekcje
Fotografji fachowej wyucza „Foto-Studjo", ul. Gdańska 38. Zapisy do 1. 10. (F-5016

Frebłowski
komplet organizuję. Jagiellońska 8 II piętro. F-5110

Przygotowuję
gruntownie i szybko do egzaminów z klas 4, 6 i na maturę. Specjalność: polska i matematyka klas wyższych. (21307

Kto udzieli
osobie dorosłej lekcji na skrzypcach. Oferty do Dz. Bydg. pod „Skrzypce." (21314

POSADY

Stenografji
wyucza listownie szybko, tanio Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Szczygła 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (20181

2 pomocników
siodlarskich może się zgłosić natychmiast na stałe zatrudnienie Siodlarstwo i oberża. Niemczyn powiat Wągrowiecki. (21160

Dzielnych
akwizytorów poszukuje natychwiast solidne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy. Zgłoszenia pod „Dzielny" do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-5120

Pomocnik
ogrodowy, posiadający dobre świadectwa, poszukuje od 15. bm. lub później posady. Oferty upr. się pod „Nr. 1000 do Dzien. Bydg. (21319

Młyn miejski
Oborniki poszukuje od 1. października starszego samotnego młynarza jako I. znającego się z gazowym motorem Hillego, reflektuje tylko na pierwsze siły. Także poszukuje ucznia z dobrej rodziny. Józef Vogt, właściciel młyna (21295

Piekarz
samodzielny, który wykonuje także prace cukiernicze, może się natychmiast zgłosić. Alojzy Sowiński, piekarnia i cukiernia, Osie, pow Swiecie. (21134

Panienka
posiadająca dobre świadectwa szkoły gospodarczej poszukuje posady do pomocy pani lub t. p. Zgł. Wł. Mrozek Tczew, ul. Pocztowa 17 (21163

Do montowania
okuć meblowych potrzebne wykwalifikowane robotnice. Zgłaszać się w fabryce Gdańska 102. (F-5077

Bufetowego
młodego poszukuję zaraz. Zgłosić się do biura między 1—2 ul. Marcinkowskiego 5. I. piętro. (F 5046)

Uczeń
zaraz potrzebny. Ed. Zumkowski, mistrz piekarski, Nowodworska 15. (21327

Potrzebni
szewcy na szpilkową robotę i jeden na reperację, zaraz. Nakielska nr. 128. (21309

Piłeczkarz
(Laubsäger) i dziewczęta do pracy potrzebni. „Wiol" ul. Sienkiewicza 44. (F-5725

Dziewczę
młodsze do lekkich prac domowych na pół dnia potrzebne. Antczakowa, Krakowska 17, II. (21344

Krawczyń i krawców
potrzebujemy. (21326
Fabryka konfekcji męskiej „Industrja", Kujawska 105 - 106.

Poszukuję
pracy na parę godzin, najchętniej u samotnego pana. Of. pod „Parę godzin" do Dzien. Bydg. (21343

Młody
czeladnik kowalski lub przyuczony uczeń może się zgłosić. Pomorska nr. 70. (21310

Poszukuję
od 1. 10. rutynowanej ekspedjentki z kaucją do składu czekoladek w Bydgoszczy. Zgł. pod „Czekolada" do Dzien. Bydg. (21149

Dobra
uczciwa dziewczyna do wszelkiej pracy, umiejąca gotować, może się zgłosić. Mecenasowa Knachowa, Łobżenica (F-5111

Służąca
natychmiast potrzebna, musi mieć dobre polecenia i własne mieszkanie. Kochańska, Gdańska 117. (F-5124

Służąca
potrzebna zaraz. Nakieska 35, I. (21311

Służąca
uczciwa i umiejętna potrzebna zaraz do wszelkiej pracy przy małej rodzinie. Chopina nr 2 od 4—6. (41305

Panna
lat 25, właścicielka składu kolonjalnego, poszukuje posady od 1. 10., najchętniej w składzie kolonjalnym lub t. p. Umie także szyć. Kiełpikowska, Podgórze 11. (F-5117

Gospodyni
samodzielna, posiadająca doskonałe świadectwa, znająca dokładnie swój zawód, poszukuje posady od 1. 10. lub później na probostwo lub do dwojga osób. Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg., Agentura Czersk. (21324

Szofer
wykwal., sumienny, poszukuje posady, obeznany w ogrodnictwie i rybołóstwie. Łaskawe oferty Sępólno, Pomorze, u pana Niemczyka. (21304

Szofer
ślusarz mechanik poszukuje posady. Oferty pod „S. 4179" do Dz. Bydg. (21333

Ekspedjentkę
biegłą do składu rzeźnickiego poszukuje Pokora, Długa 14. (21345

Pokojowa
poszukuje zaraz zajęcia. Zgłoszenia do Agentury Dzien. Bydg. w Czersku. (21325

Inteligentna panienka
poszukuje od 1. 10. posady jako ekspedjentka w składzie kolonjalnym, pracowała już w tej branży. Zgł. pod „Rzetelna" do Dzien. Bydg. (21306

Inteligentna
panna z wykształceniem gimn., w krytycznem położeniu, poszukuje zaraz posady do dzieci w charakterze bony, za niskiem wynagrodzeniem. Zgłosz. do admin. Dzien, Bydg pod „M. K. 100". (21266

Cukiernik
lat 22 poszukuje zaraz lub później posady. Of upr. Królikowski, Golub Pomorze. (F-5112

Biuralistka
początkująca, władająca językami polskim i niemieckim, szuka jakiejkolwiek bądź posady za małą pensją. Oferty pod „J. 715" do filji Dzien. Bydg. (F-5000

Drogomistrz
kreślarz, wykwalifikowany, dłuższy czas na stanowisku kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego, poszuk. posady. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „Technik drogowy". (21303

DZIERŻAWY

Poszukuję
nieruchomości nadające się na interes węglowy, z kantorkiem. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „5000" (F-5002

Lokal
na parterze obok hotelu pod Orłem, stosowny do założenia interesu na biuro lub na składnicę, zaraz do wydzierżawienia. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Lokal". (F 5051

Skład
bławatny, konfekcji i obuwia wprost od właściciela przy rynku, bez towaru z 3 pokojowem mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Józef Skrzypski, Solec Kujawski. (F-5126

Piekarnia
okazyjnie do wydzierżawienia w najlepszym punkcie, w pełnym biegu. Do objęcia potrzeba ok. 4.000 zł. Spieszne zgłosz. osobiste Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 36. (21321

Interes
z urządzeniem i pokojem dla hurtowni stosowne od 1. 10. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 5. (21336

MIESZKANIA

Dla lekarza
mieszkanie 5 do 6 pokoji w centrum miasta do wydzierżawienia całkowicie lub częściowo. Zgł. pod „Eskulap" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-5100

Mieszkanie
5-pokojowe zaraz do oddania za zwrotem kosztów i czynszu rocznego. Biuro Taszyckiego, ulica Dworcowa 13. (F-5114

Poszukuję
4—6 pokojowego mieszkania w dobrej dzielnicy, płacę czynsz za rok z góry i przeprowadzę remont. Zgł. pod „999" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-5109

2 pokoje
z kuchnią oddam temu, który kupi meble. Kujawska 11. (21020

2 pokoje
z kuchnią oddam z meblami, Kujawska 11. (21020

Mieszkanie
poszukuję o 2—3 pokojach z kuchnią, najchętniej wprost od gospodarza. Czynsz płacę z góry. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2, pod nr. „444". (F-5108

Małżeństwo
bezdzietne poszukuje pokoju umebl. z używaniem kuchni. Zgł. pod „Urzędnik" do Dz. Bydg. lub „tel. 606" (21297

Mieszkanie
5 pokojowe bez wygód przy ul. Łokietka, okazyjnie do odstąpienia zaraz za czynsz 11. miesięczny z góry. Dowiedzieć się u właściciela domu przy ul. Grunwaldzkiej nr. 142. (21315

3 pokoje
elegancko umeblowane, z fortepianem, razem lub oddzielnie, z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem dla panów lub bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Gdańska nr. 125, parter. (F-5121

POKOJE

2 pokoje
z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Krasińskiego 14 II ptr. (21112

Pokój
dla inteligentnej osoby lub studenta do oddania, Grodztwo 26. II lewo. (F-5127

Baczność rodzice!
Stancja dla uczni, rodzicielska opieka, warunki skromne, czytelnia bezpłatnie. Biuro Orbis, Gdańska 31. Telefon 540. (20887

Pokój
umebl. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska 10. (21247

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dolina 24 II ptr. (21317

2 pokoje
elegancko umebl., elektr. kąpielka, centralne ogrzewanie, z utrzymaniem lub bez od 1. 10. do wynajęcia. Kon. Konarskiego 4 ptr. lewo, (21284

Pokój
umebl. na 2 osoby. Hetmańska 13 II ptr. prawo. (F-5125

Pokój
umebl. z balkonem od 4. 10. do wynajęcia, ul. Gdańska 21 III piętro lewo. (21335

Pokój
do wynajęcia. Pomorska nr. 21 ptr. prawo. (21318

ROZMAITOŚCI

Panna
lat 19, inteligentna, lecz niebogata, pragnie zapoznać inteligentnego pana. Cel towarzyski. Zgłosz. pod „Niebogata" do eksp. Dz. B. (21352

Poszukuję
pożyczki około 5000 zł., wysoki procent. W zastaw daje meble, złoto i brylanty. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „5000". (F 5001

Pożyczkę
3—5000 zł. krótkoterminową, poszukuję pod absolutnie pewną gwarancją i dobrem oprocentowaniem. Of. pod „B. 1000" do Dz. Bydg. (20951

Wdowiec Inż.
Poszukuje pod zapewnioną gwarancją na 2 tygodnie 1000 zł, dla przemysłu, wynagrodzenie posadą, lub osobiste porozumienie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Inżynier". (21278

Obelgę
rzuconą na pana Franciszka Chyra z żalem cofam. Artur Leibner, Wileńska 2. (F-5129